Powiat: Nasze biblioteki w ogólnopolskiej sieci 20

Elżbieta Żyszkiewicz

Poniatowa: 30 uczniów ze stypendiami burmistrza 23

Paweł Karczmarczyk

Dożynki w Chodlu na ludową nutę 24

KGW w Trzcińcu

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

13 - 19 września 2022 r. ▪ nr 37 (392) ▪ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

20 lat Wydawnictwa

PRENUMERATA wspólnoty

Zapisy do 20 września na poczcie lub u listonosza.

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Doniosła na policję na młodzież z rodzinnej miejscowości. Z pieczątką: zastępca burmistrza

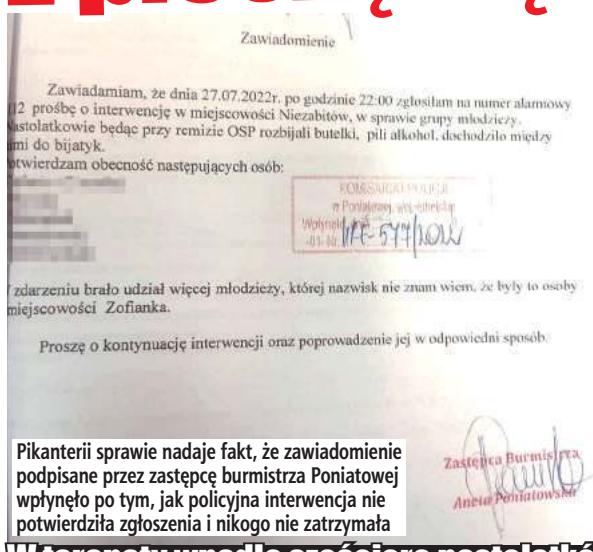

Zawiadomienie

Zawiadamiam, że dnia 27.07.2022r. po godzinie 22:00 zgłosiłam na numer alarmowy 112 prośbę o interwencję w miejscowości Niezabitów, w sprawie grupy młodzieży. Nastolatkowie będąc przy remizie OSP rozbijali butelki, pili alkohol, dochodziło między nimi do bijatyk.

Potwierdzam obecność następujących osób:

W zdarzeniu brało udział więcej młodzieży, której nazwisk nie znam wiem, że były to osoby z miejscowości Zofianka.

Proszę o kontynuację interwencji oraz poprowadzenie jej w odpowiedni sposób.

Zastępca Burmistrza Aneta Poniatowska

Pikanterii sprawie nadaje fakt, że zawiadomienie podpisane przez zastępcę burmistrza Poniatowej wpłynęło po tym, jak policyjna interwencja nie potwierdziła zgłoszenia i nikogo nie zatrzymała

„Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza Poniatowej „Zrobiłam to w trosce o tych młodych ludzi"

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. 11

W tarapaty wpadło sześcioro nastolatków. Sąd skazał pierwszych z nich na grzywnę za zakłócanie spokoju pani burmistrz. - Jesteśmy niewinni - twierdzą młodzi.

Poniatowa: Piknik z pompą na powitanie nowego wozu strażackiego s. 2

Poniatowa: Przebudowa boiska piłkarskiego utknęła w miejscu s. 3

Karczmiska: Kto dostał ponad 100 tys.wsparcia z ARiMR? s. 5

Powiat: Sekretarze gmin i powiatu pokazali, ile mają na koncie i co stoi w ich garażach s. 22

Niższa kara dla sprawcy śmiertelnego postrzelenia ucznia z Kazachstanu. Sąd: Jest to kara sprawiedliwa

S. R1

Wyrok jest już prawomocny. Dariusz Ch. spędzi za kratami cztery lata i dziewięć miesięcy

Opole Lubelskie też ma swoją ławeczkę. Jana Kleniewskiego

W piątek ławeczka została uroczyście odsłonięta. S. 20

Na uroczystość odsłonięcia ławeczki przyjechali członkowie rodziny Kleniewskich

Opole Lubelskie: Zderzenie ciężarówek na Owocowej, dwóch kierowców ukaranych S. 3

O krok od tragedii. Groźna kolizja w Brzozowej S. 3

N 2704 ISSN 2392 - 1803

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

SKUP DREWNA NA PNIU
511 594 559
SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY
nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

Centrum Medyczne Strażacka
ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ✆ 81 475 51 51, 575 982 986
USG dorosłych i dzieci:
- jama brzuszna
- przezciemiączkowe
- piersi
- tarczyca
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

OPO

eprasa.pl 0cd8018493

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KĄCIK POETYCKI

Szkoła

Czemu dziś! Czemu teraz!
Ocenę złą dostała nieraz
Lecz ta jedynka to przesada
Teraz złośników będzie chmara
- Czemu ta jedynka?
- Dobra uczennica a tu taka zmyłka!
Ale po prostu zwykła pomyłka!
Nikt mnie nie rozumie
A przecież nikt idealnym być nie umie
Ale przynajmniej W-F mnie pociesza
A czasem nawet trochę rozśmiesza
Mimo płaczu i momentów smutnych
W szkole nie ma ludzi okrutnych
Po prostu jak ja. Smutnych
Na przykład z powodu testów trudnych
Lecz i tak lubię szkołę
Bo spotykam mole książkowe
To są właśnie moi przyjaciele
Książki i mole książkowe w własnym ciele
Ja molem książkowym też jestem
Jednak szkoła mnie przytłacza
I nie raz nie poradziłam sobie z testem
Jednak trzeba myśleć optymistycznie
A nie jakoś dziwnie... pesymistycznie
Jadę właśnie do szkoły dokańczając ten wiersz
Bo zaczęłam go pisać w 3-ciej klasie, a już 4-tej to część

Maja Zyska (10 lat)

Ochotnicy z Poniatowej mają wiele potrzeb, jedną z nich był samochód ciężki

Piknik z pompą na powitanie nowego samochodu strażackiego

PONIATOWA: Zapowiada się prawdziwa strażacka feta. W najbliższą niedzielę ochotnicy z Poniatowej oficjalnie powitają swój nowy wóz strażacki.

Okazją do świętowania jest zakup nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla jednostki OSP Poniatowa – Miasto. Jest to samochód typu ciężkiego, z dużym 5 tys. litrów zbiornikiem na wodę.

- Pozwala on zabrać ze sobą większą ilość wody i większy zapas środka gaśniczego. A poza tym posiada więcej skrytek, które umożliwiają umieścić w nim więcej sprzętu, jaki posiadamy, a który nie mieścił się nam w dotychczasowym średnim samochodzie marki Renault – mówi Rafał Dobraczyński, prezes OSP Poniatowa – Miasto.

Fot. Nadesłane

W miniony piątek samochód przyjechał do jednostki prosto z fabryki w Kielcach

Rafał Dobraczyński,
prezes OSP Poniatowa - Miasto w Poniatowej
- Wszystkim mieszkańców i Czytelników Wspólnoty zapraszamy na uroczystość przekazania naszej jednostce nowego samochodu oraz Piknik Strażacki

Gdy rozmawialiśmy z prezesem, nowego cacka w Poniatowej jeszcze nie było. Z fabryki przyjechał w piątek po południu.

Oficjalne przekazanie samochodu będzie miało miejsce na placu przy ul. Brzozowej. Najpierw jednak strażacy i poczty sztandarowe wezmą udział we mszy świętej (godz. 12). Po niej ulicami Poniatowej przejedzie defilada samochodów strażackich jednostek działających na terenie gminy. A po godzinie 13 nastąpi już uroczyste przekazanie wozu i m.in. wręczenie okolicznościowych odznaczeń.

O godzinie 15 natomiast rozpocznie się Piknik Strażacki dla mieszkańców. Atrakcji nie zabraknie. Będzie pokaz sprzętu strażackiego, ratownictwa technicznego i medycznego. A do tego stoiska służb mundurowych, strażackie konkurencje dla dzieci i kuchnia. Na niedzielny piknik zjadą się też starodawne samochody.

Agnieszka Ciekot

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

2 września
- Książ: Pożar poszycia leśnego.
- Komaszyce Nowe: Pożar trawy.
3 września
- Wólka Komaszycka: Pożar trawy.
- Wrzelowiec: Zderzenie busa z pojazdem osobowym.
4 września
- Kraczewice Prywatne: Pożar pustostanu mieszkalnego.
5 września
- Elżbieta: Usuwanie plamy oleju z jezdni.
- Brzozowa: Kolizja drogowa.
- Kolonia Boiska: Pożar trawy.
6 września
- Zagłoba: Usuwanie plamy oleju z jezdni.
7 września
- Karczmiska Pierwsze: Pożar trawy – fałszywy alarm.
- Poniatowa: Wezwanie do gwiżdżącego czajnika na kuchence gazowej.
- Kolonia Wolica: Usuwanie plamy oleju.
8 września
- Opole Lubelskie, Dobre: Pożar traw.
- Opole Lubelskie: Pomoc policji w otwarciu mieszkania.
- Poniatowa: Pochylone drzewo nad chodnikiem – fałszywy alarm.

(ja)

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
16 - 18 września	Lena i Śnieżek	16.00	2 D dubbing	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
16 - 18 września	Szczęścia chodzą parami	18.00	2 D	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
16 - 18 września	Orlęta Grodno `39	20.00	2 D	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 12 do 18 września
Dyżur całodobowy: Apteka Dr. Max, Opole Lubelskie, ul. Przemysłowa 1, te. (81) 827 57 08
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Od 19 do 25 września
Dyżur całodobowy: Apteka Galenica, Poniatowa, ul. Modrzewiowa 1, tel. (81) 820 37 07
Dyżur wspomagający: Apteka Rodzinna, Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964

(ja)

NIE PRZEGAP

18 września – Rowerem po szynach – kierunek Lubelskie! Start: Opole/ Poniatowa, godz. 9. Organizator – Stowarzyszenie Niezłomna Polska – Dobre Słowo. Liczba miejsc wolnych na drezyny – 60.
18 września - Piknik Strażacki połączony z przekazaniem nowego samochodu dla OSP Poniatowa - Miasto. Poniatowa, plac przy ul. Brzozowej, godz. 12.
25 września – Koncert „Tańce ludowe w dawnej muzyce polskiej". Poniatowa, ul. 11 Listopada 5, godz.16.

(ja)

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
3 września	Komaszyce	36-letni mieszkaniec gm. Bełżyce	rower	ponad 2 promile
5 września	Grabówka	52-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	Hyundai	prawie 2 promile
6 września	Rogów	58-letni mieszkaniec gm. Wilków	Volkswagen	0,24 promila
8 września	Kowala Druga	65-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	Toyota	1,5 promila

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

14 września,
godz.7.00 - 15.00, Górna Owczarnia (2), Opole Lub. ul. Kwiatowa, Przemysłowa, Poniatowskiego
15 września,
godz.9.00 - 13.00, Górna Owczarnia (2), Opole Lub. ul. Kwiatowa, Przemysłowa, Poniatowskiego

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

OPO

eprasa.pl 0cd8018493

Do zderzenia co prawda nie doszło, ale bliski kontakt był

O krok od tragedii. Groźna kolizja w Brzozowej

Fot. Policja

Do zderzenia co prawda nie doszło, motocykliści jedynie otarli się o bok samochodu

Fot. Policja

44-latek ze Starachowic tłumaczył policjantom, że pomylił drogi

GM. WILKÓW: Do szpitala z urazem nogi trafiła pasażerka motocykla. Kobieta może mówić o dużym szczęściu, podobnie jak i kierujący motocyklem.

kom. Sabina Piłat-Kozieł,
KPP w Opolu Lubelskim

- Na łuku drogi w rejonie skrzyżowania 44-latek przekroczył oś jezdni i zjechał na przeciwległy pas ruchu, który zajmowała jadąca w przeciwnym kierunku Suzuki 67-latka. Kobieta, widząc nienaturalne zachowanie kierującego motocyklem, zaczęła hamować i maksymalnie zjeżdżać do prawej strony

W poniedziałek (5 września) w Brzozowej doszło do kolizji drogowej. Brały w niej udział motocykl i samochód osobowy marki Suzuki. Tym pierwszym poruszała się dwójka mieszkańców Starachowic, drugim mieszkanka gminy Wilków.

Motocyklista jechał w kierunku Wilkowa.

- Na łuku drogi w rejonie skrzyżowania 44-latek przekroczył oś jezdni i zjechał na przeciwległy pas ruchu, który zajmowała 67-latka jadąca w przeciwnym kierunku. Kobieta, widząc nienaturalne zachowanie kierującego motocyklem, zaczęła hamować i maksymalnie zjeżdżać do prawej strony – relacjonuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Do zderzenia co prawda nie doszło, motocykliści jedynie otarli się o bok samochodu. 44-latek tłumaczył policjantom, że wjeżdżając w rejon skrzyżowania, pomylił drogi. Wszyscy byli trzeźwi.

Agnieszka Ciekot

Prace dobrnęły półmetka

Przebudowa boiska piłkarskiego utknęła w miejscu

PONIATOWA: Tymczasem urzędnicy zapewniają, że wszystko idzie zgodnie z harmonogramem. I nie ma powodów do niepokoju.

Do tej pory rozebrany został istniejący budynek magazynowy i wykonana kanalizacja deszczowa, odwodnienie oraz drenaż płyty boiska. Gotowe są fundamenty pod trybuny, linie kablowe i większość chodników. Zamontowane są też słupy oraz maszty oświetleniowe. Na dokończenie czeka ostatnia warstwa konstrukcyjna podbudowy boiska

W marcu ruszyła przebudowa boiska piłkarskiego znajdującego się przy ul. 11 Listopada w Poniatowej. Po sześciu miesiącach prac robotnicy opuścili teren budowy, zostawiając inwestycję wykonaną w 50 procentach.

- Obecny przestój wynika z harmonogramu robót, który dostosowany jest do montażu finansowego wynikającego z posiadanych środków finansowych w budżecie gminy na poszczególne lata oraz ze źródła dofinansowania ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej – tłumaczy Grzegorz Lenartowicz, zastępca kierownika wydziału inwestycji w Urzędzie Miejskim w Poniatowej.

Zgodnie z umową wykonawca ma czas na uporanie się z całą inwestycją do 25 czerwca przyszłego roku.

Do tej pory rozebrał istniejący budynek magazynowy, wykonał podbudowę, kanalizację deszczową, odwodnienie i drenaż płyty boiska. Są też gotowe już fundamenty pod trybuny, linie kablowe, słupy i maszty oświetleniowe oraz większość chodników. Na ułożenie czeka ostatnia warstwa konstrukcyjna płyty boiska i sztuczna trawa. Do tego montaż bramek, piłkochwytów, trybun i kabin dla zawodników oraz ogrodzenia. Przewidziana jest poza tym droga wewnętrzna.

Ekipa wrócić ma na plac budowy pod koniec tego miesiąca. Rozpocznie montaż ogrodzenia, opraw oświetleniowych oraz dokończy budowę chodników i drogi.

- Pozostałe prace, to jest wykonanie nawierzchni końcowej płyty boiska oraz montaż wyposażenia zewnętrznego, będą realizowane dopiero wiosną przyszłego roku – zapowiada Lenartowicz.

AC

OPO

Zderzenie ciężarówek na Owocowej, dwóch kierowców ukaranych

Jeden dostał 1100 zł mandatu, drugi sto.

W środę na ulicy Owocowej w Opolu Lubelskim doszło do kolizji drogowej. Zderzyły się dwa samochody ciężarowe z naczepą, mercedes i renault. Z ustaleń policji wynika, że obaj kierujący bez winy nie byli.

45-letni mieszkaniec gminy Poniatowa kierujący mercedesem podczas skręcania najechał na stojący renault i tym samym doprowadził do uszkodzeń obu ciężarówek. Zdaniem policjantów sam manewr skrętu wykonywał nieprawidłowo. Jak się okazało, nieprawidłowo stał też kierujący renault 43-latek z województwa śląskiego. Za naruszenie warunków postoju przy linii policjanci ukarali go 100 zł mandatem.

(ac)

Toyota przebiła bariery i wjechała w rów

Sprawca kolizji w Kowali Drugiej wydmuchał policjantom ponad półtora promila alkoholu.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek. Zanim 65-letni mieszkaniec gminy Poniatowa wylądował w rowie, jechał wprost na nadjeżdżający z przeciwka pojazd. Kierująca nim kobieta przeżyła chwile grozy. Udało jej się jednak uniknąć czołowego zderzenia.

Finał był taki, że kierujący toyotą przebił bariery ochronne i wjechał do rowu. Policjanci przebadali go alkomatem. Urządzenie wykazało ponad półtora promila alkoholu w wydychanym powietrzu. 65-latek odpowie za jazdę w stanie nietrzeźwości. Policjanci ustalać mają również, czy jego pijacki rajd nie naraził na niebezpieczeństwo kobiety jadącej samochodem.

(ac)

Zderzenie busa z osobówką w Zadolu

Sprawca odjechał z miejsca zdarzenia. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

3 września w Zadolu doszło do kolizji drogowej. Brały w niej udział dwa samochody, dostawczy bus i audi. Z informacji przekazanych policji przez zgłaszającego uczestnika zdarzenia, kierowcy dostawczego mercedesa wynikało, że jadące w przeciwnym kierunku z dużą prędkością audi, zjechało na jego pas ruchu. Widząc to, kierowca mercedesa próbował odbić jak najbliżej prawej krawędzi jezdni. Mimo to nie udało mu się uniknąć zderzenia. Audi uderzyło w bok mercedesa, a sprawca nie zatrzymał się, tylko odjechał z miejsca.

(ac)

Strażacy i policja wezwani do gwiżdżącego czajnika

To, że nikt nie wyłączał czajnika przez dłuższy czas, zaniepokoiło to sąsiadów.

Nietypowe zgłoszenie dostali w minionym tygodniu opolscy strażacy. W środę wezwani zostali do jednego z mieszkań w bloku w Poniatowej przez zaniepokojonych sąsiadów.

Powodem ich niepokoju był docierający odgłos gwiżdżącego czajnika, który od dłuższego czasu gotował się na kuchence. Sąsiedzi pełni obaw o to, aby nie doszło do ulatniania się gazu, wezwali na pomoc ratowników. W związku z tym, że strażacy sami nie mogli wejść do mieszkania, interweniowała również policja. Obyło się bez wyważania drzwi. Do znajdującego się na pierwszym piętrze mieszkania strażak wszedł po drabinie przez uchylone okno. W środku nie zastał nikogo. Wyłączył gaz.

(ac)

eprasa.pl 0cd8018493

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Kierowca C+E, Puławy/ PHU ABA	1	13500 zł /umowa o pracę
Magazynier stacji paliw, Puławy/ AUTOKOMPLEX	1	3010 zł /umowa o pracę
Opiekun ekspozycji – przewodnik, Kazimierz Dolny/ Muzeum Nadwiślańskie	1	3050 zł /umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Klementowice/ ZS Agrobiznesu	0,5	1505 zł /umowa o pracę
Nauczyciel biologii, Klementowice/ ZS Agrobiznesu	0,1	2179 zł /umowa o pracę
Operator pompy do betonu, Klikawa	1	3010 zł /umowa o pracę
Kucharz, Kazimierz Dolny/ Bar – Kawiarnia Dębowa	1	4500 zł /umowa o pracę
Kosmetolog, Puławy	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Puławy/ Tele Hurt	1	3010 zł /umowa o pracę
Kasjer, Kazimierz Dolny/ Kazimierski Ośrodek Kultury	1	3600 zł /umowa o pracę
Sprzedawca, Klikawa	1	3010 zł /umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Góra Puławska	1	3424 – 4224 zł /umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Puławy/ PeZetBud	1	3010 zł /umowa o pracę
Specjalista ds organizacji i rozliczeń robót budowlanych, Puławy/ PeZetBud	1	3200 zł /umowa o pracę
Brukarz, Puławy/ PeZetBud	1	3010 zł /umowa o pracę
Spesjalista ds informatycznych, Puławy/ PIW	1	4000 zł /umowa o pracę
Specjalista centrum informacji turystycznej, Kazimierz/ Ośrodek Kultury	1	3550 zł /umowa o pracę
Specjalista ds kadrowo – płacowych, Kazimierz/ Ośrodek Kultury	0,5	2100 zł /umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Leoadiów/ Bajkowe Przedszkole	0,75	2500 zł /umowa o pracę
Technik usług kosmetycznych, Nałęczów	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca C, C+E, Puławy, Trans -Krusz	1	4000 zł /umowa o pracę
Operator koparki, Puławy, Trans -Krusz	1	4000 zł /umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych, Puławy/ MOSTOSTAL	1	3100 – 6000 zł /umowa o pracę
Psycholog, Puławy/MOPS	0,5	3100 zł /umowa o pracę

NEKROLOGI

PUŁAWY

Jan Kosowski, 87 l.
Wąwolnica, zm. 31.08.

Sebastian Byszewski, 34 l.
Grabówki, zm. 31.08.

Romuald Kowa, 78 l.
Puławy, zm. 02.09.

Tadeusz Kusio, 92 l.
Janowiec, zm. 05.09.

Ryszard Wójcik, 64 l.
Puławy, zm. 06.09.

Ewa Ostrowska, 56 l.
Puławy, zm. 03.09.

Stanisław Bochra, 70 l.
Janowiec, zm. 06.09.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I" Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy,
tel. 81 887 99 18,
606 119 721

OPOLE LUBELSKIE

Mirosław Zezula, 39 l.
Babin, zm. 29.08.

Józef Sawicki, 73 l.
Siewalka, zm. 3.09.

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20,
502 210 880

Stanisław Bartoś, 61 l.
Karczmiska Pierwsze, zm. 3.09.

Zofia Stalka, 99 l.
Niezdów, zm. 3.09.

Zygmunt Szczerba, 77 l.
Niezdów, zm. 4.09.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 7
84 559 198; 663 774 605

PONIATOWA

Mieczysław Gad,67 l.
Kowala Druga, zm. 4.09.

Krystyna Darżinow, 69 l.
Poniatowa, zm.7.09.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe,
ul. Młodzieżowa 4,
tel. 502 625 687

Mieszkańcy Markuszowa: Uporządkujcie to, zanim dojdzie do tragedii

Mieszkańcy ul. Michałówka boją się o bezpieczeństwo swoje i przechodniów. Przy ich ulicy stoją pozostałości budynku, który spłonął. Pod nim znajduje się piwnica, która powoduje pękanie i zapadanie się asfaltu na drodze dojazdowej do ich posesji.

Fot. Czytelnik

Pozostałości budynków, które dwa lata temu spłonęły stanowią w ocenie mieszkańców nie tylko marną wizytówkę ich ulicy, ale także niebezpieczeństwo dla przechodniów oraz potencjalną pokusę dla dzieci, uczących się w pobliskiej szkole, które obiekt mogą wybrać na miejsce zabaw

Zawaliska i zarośla utrudniają życie

Mieszkańcy jednej z ulic w Markuszowie skarżą się na przykre sąsiedztwo. Ich posesje sąsiadują z zarośniętą działką, na której jakiś czas temu doszło do pożaru znajdującego się tam budynku.W 2020 r. jego drewniana część spłonęła. Pozostały murowane fundamenty i piwnica. Problem w tym, że budynek stał tuż przy wąskiej asfaltowej drodze gminnej. - Pod tym budynkiem jest coś w stylu piwnicy, co powoduje zapadanie się nawierzchni ulicy - podnosi nasza czytelniczka, która zwróciła się do naszej redakcji z prośbą o nagłośnienie sprawy. Mieszkańców ul. Michałówka to w większości osoby starsze. Skarżą się także zarośla na działce z pustostanem. - Na dalszej części działki rosną krzaki. Są to sadzonki dziko rosnących drzew samosiejek i chwasty. Krzaki wychodzą na ulicę, rysują karoserie samochodów przejeżdżających ulicą, nikt tego nie porządkuje - skarży się kobieta.

Przyznaje, że w ubiegłym roku interweniowała w tej sprawie w gminie, dzięki czemu strażacy wykosili krzaki. Niestety w tym roku sytuacja się powtarza. Mieszkańcy podkreślają, że zwracali uwagę na stan działki osobom odpowiedzialnym za nią.

- Tam jest kilku właścicieli. Każde odbija piłeczkę do kolejnego, nie interesują się tą działką - mówi nam nasza czytelniczka, rozczarowana działaniami gminy.

- Tak samo jak wójt, bo mówi, że nie może dotrzeć do właścicieli, a mieszkają na terenie gminy Markuszów - dodaje kobieta. W pobliżu znajduje się szkoła, obiekt może stać się celem wypraw dzieci, a pozostałości budynku, ze względu chociażby na pomieszczenie poniżej poziomu drogi, śmiertelną pułapką.

Wydać decyzję o rozbiórce. Ale komu?

Jak potwierdza wójt gminy Markuszów, problem jest znany miejscowym władzom. - Mieszkańcy interweniowali u nas w tej sprawie. Wyznaczyliśmy termin na uprzątnięcie posesji, który jeszcze nie upłynął. Działka ma prywatnych właścicieli, z którymi kontakt jest utrudniony. Drugie złożone przez sąsiadów pismo zgodnie z kompetencją przekierowaliśmy do Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Puławach - tłumaczy Leszek Łuczywek i dodaje, że dodatkową komplikacją w sprawie, są trwające od dłuższego czasu kwestie spadkowe dotyczące nieruchomości. Chodzi o ewentualny nakaz rozbiórki budynku, a raczej tego, co z niego zostało.

Leszek Łuczywek, wójt gm. Markuszów
Wyznaczyliśmy termin na uprzątnięcie posesji, który jeszcze nie upłynął. Działka ma prywatnych właścicieli, z którymi kontakt jest utrudniony.

Elżbieta Dudzińska,
Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Puławach
Musimy mieć adresata decyzji

Jak dowiedzieliśmy się w puławskim PINB na razie żadna decyzja w tej sprawie nie została wydana.

- W sierpniu skierowaliśmy do urzędu gminy pismo z prośbą o wskazanie właściciela, spadkobiercy lub zarządcy działki. Musimy mieć adresata decyzji - informuje Elżbieta Dudzińska, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Puławach.

Jak podkreśla inspektor Dudzińska, to, co zostało z budynku przy ul. Michałówka straciło już walory obiektu. Konieczna jest także wstępna ocena stanu technicznego. Przyznaje, że takie sprawy, w których pojawiają się trudności z ustaleniem właściciela, są kłopotliwe. Pracownikom PINB udało się ustalić dwa nazwiska właścicieli działki, ale z pozyskanych przez nich informacji wynika, że nie żyją.

- Jeśli ktoś z sąsiadów ma wiedzę na temat właścicieli lub spadkobierców, prosimy o kontakt. Interesują nas działki o numerach 1700/1 oraz 1700/2 - apeluje Elżbieta Dudzińska. Dopiero po tym, PINB może podjąć kolejne kroki.

Marta Pietroń

Miał sprowadzić kosiarki, zgarnął kasę i zniknął

Puławska policja zatrzymała mieszkańca powiatu ryckiego, który przyjął 6,6 tys. zł zaliczki na kosiarki do trawy od mieszkańca powiatu puławskiego i zniknął. Trafił do więzienia, bo nie było to pierwsze oszustwo z jego udziałem.

Pokrzywdzony już pod koniec lipca zgłosił się do Komendy Powiatowej Policji w Puławach i poinformował, że najprawdopodobniej został oszukany. Przekazał 6,6 tys. zł zaliczki obcemu mężczyźnie, który miał mu sprowadzić z zagranicy dwie kosiarki - traktorki. Niestety zniknął, a kontakt z nim się urwał. Ustalenia funkcjonariuszy wskazywały, że za wszystkim może stać mieszkaniec powiatu ryckiego, przebywający czasowo na terenie powiatu puławskiego.

- 36-latek został zatrzymany. Mężczyzna przyznał, że wymyślił historię z traktorkami, aby wyłudzić od zawiadamiającego pieniądze. Nie był to pierwszy raz gdy tak zrobił. Okazało się, że 36-latek jest poszukiwany przez warszawski sąd do odbycia kary pozbawienia wolności - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 0cd8018493

Ponad 100 tys.zł wsparcia unijnego. Kto i ile dostał w gminie Karczmiska?

Mieszkańcy gminy Karczmiska też korzystali z unijnej pomocy w ramach Wspólnej Polityki Rolnej. Dziś publikujemy wykaz beneficjentów z tej gminy, którzy w minionym roku dostali wsparcie finansowe w ramach dopłat obszarowych, dofinansowań na rozwój gospodarstw rolnych i działalności gospodarczej. Na wykazie widnieje blisko 700 nazwisk, są też firmy. Najwyższą pomoc otrzymał Adrian Radomski, 160 tys.zł

GMINA KARCZMISKA

Adam Adamczyk – 8 277,60 zł
Anna Adamczyk – 1 367,59 zł
Grzegorz Adamczyk – 2 462,07 zł
Michał Adamczyk – 8 127,12 zł
Mariola Adamczyk – Usarek – 3 704,74 zł
Piotr Aleksandrowicz – 3 086,36 zł
Paweł Araucz – 980,28 zł
Henryk Bajnóg – 10 426,59 zł
Dorota Banach – 48 000,00 zł
Barbara Bartoś – 6 876,40 zł
Bożena Bartoś – 4 829,92 zł
Jacek Bartoś – 1 330,29 zł
Krzysztof Bartoś – 12 000,00 zł
Marta Bartoś – 6 738,31 zł
Zbigniew Bartoś – 9 834,26 zł
Maria Bełcik – 2 713,86 zł
Mariola Bernat – 3 075,71 zł
Agnieszka Bigos – 35 357,21 zł
Dariusz Bigos – 756,96 zł
Elżbieta Bigos – 21 676,13 zł
Tomasz Bigos – 30 789,88 zł
Wiesław Bigos – 11 516,97 zł
Anna Bochra – 2 521,89 zł
Zbigniew Bochra – 52 411,04 zł
Ewa Boho – 8 576,11 zł
Jacek Bojarski – 19 640,03 zł
Eliza Bondarew – 60 000,00 zł
Zdzisław Bondarew – 1 719,59 zł
Andrzej Borowiec – 8 386,71 zł
Leszek Borowiec – 6 730,99 zł
Marcin Borowiec – 17 338,45 zł
Danuta Boruch – 9 522,23 zł
Iwona Brygała – 8 855,72 zł
Magdalena Brygała – 2 926,72 zł
Kazimierz Bukała 24 180,47 zł
Krzysztof Bukała – 3 148,01 zł
Marek Bukała – 7 397,75 zł
Maria Bukała – 12 000,00 zł
Renata Burdyn - – 9 060,02 zł
Jacek Burek – 21 386,22 zł
Tomasz Burek – 24 318,82 zł
Damian Caboń – 1 756,02 zł
Karolina Ceglińska – 4 468,91 zł
Piotr Celejewski – 7 444,49 zł
Adam Charchuła – 79 834,93 zł
Bożena Chlebicka – 14 837,72 zł
Barbara Chmielnicka – 34 030,49 zł
Michał Chodoła – 11 803,85 zł
Dariusz Chojnowski – 5 978,71 zł
Tomasz Chruścicki – 39 537,01 zł
Ewelina Cisłak – 2 503,21 zł
Tadeusz Czapczyński – 7 470,19 zł
Waldemar Czapla – 28 827,77 zł
Irena Czopek – 993,40 zł
Piotr Czopek – 11 985,11 zł
Janusz Daniszewski – 8 249,36 zł
Jan Dąbrowski – 12 466,89 zł
Andrzej Deszczak – 11 244,95 zł
Wiesław Dębczak – 7 094,60 zł
Tadeusz Dyrla – 6 884,52 zł
Aleksander Dzikowski – 7 301,77 zł
Grażyna Dzwonnik – 27 665,92 zł
Wojciech Fota – 8 208,47 zł
Krzysztof Frączek – 17 520,95 zł
Mariola Frączek – 2 271,87 zł
Piotr Furtak – 15 401,78 zł
Krzysztof Gajdko – 2 729,71 zł
Paulina Gajos – Stopińska – 17 713,75 zł
Zbigniew Gawda – 12 856,90 zł
Lidia Gaworska – 1 769,50 zł
Ewelina Gawryszek – 7 716,75 zł
Adam Gazda – 11 637,34 zł
Maciej Gazda – 108 684,03 zł
Cezary Gąska – 5 372,10 zł
Krystyna Giejner - 8 719,71 zł
Sławomir Giza – 6 551,43 zł
Bartosz Głuski – 2 483,13 zł
Tomasz Goldsztejn – 7 450,39 zł
Adam Goleń – 18 687,70 zł
Dawid Goleń – 120 969,17 zł
Aneta Goliszek – 1 090,32 zł
Jerzy Goliszek – 11 672,99 zł
Maciej Goliszek – 15 353,20 zł
Marianna Goliszek – 1 138,77 zł
Beata Goliszek – 1 445,67 zł
Tomasz Goliszek – 2 739,61 zł
Waldemar Goliszek – 7 165,25 zł
Michał Goral – 9 408,47 zł
Tomasz Górniak – 6 138,67 zł
Anna Grabczak – 2 289,00 zł
Dariusz Grabczak – 11 564,76 zł
Małgorzata Grabczak – 8 529,11 zł
Sylwia Grabczak – 3 840,84 zł
Alina Grabowska – 5 995,59 zł
Donata Grądziel – 1 704,12 zł
Łukasz Grzegorczyk – 7 378,30 zł
Małgorzata Grzegorczyk – 11 874,01 zł
Danuta Grzyb – 872,25 zł
Jacek Grzywa – 61 781,29 zł
Anna Guzewicz – 6 688,35 zł
Renata Hałas – 8 350,98 zł
Maria Hemperek – 1 026,10 zł
Piotr Izdebski – 4 469,49 zł
Dariusz Jarosz – 17 720,98 zł
Iga Jarosz – 2 737,63 zł
Maciej Jaśkiewicz – 17 972,37 zł
Krzysztof Jędrych – 6 035,17 zł
Bożena Jurak – 2 861,28 zł
Mirosław Kalita – 21 686,32 zł
Roman Kania – 7 905,64 zł
Anna Karaś – 4 601,07 zł
Beata Karaś – 1 599,79 zł
Grzegorz Karaś – 3 579,12 zł
Inocenta Karaś – 4 798,11 zł
Jerzy Karaś – 7 155,20 zł
Krzysztof Karaś – 6 735,75 zł
Marzena Karaś – 8 878,87 zł
Paweł Karaś – 8 975,52 zł
Teresa Karaś – 8 449,95 zł
Urszula Karaś – 16 055,08 zł
Janusz Karkosiński – 6 460,06 zł
Mariusz Kazanowski – 8 964,57 zł
Artur Kiciak – 14 701,84 zł
Maciej Kluziak – 39 138,57 zł
Ryszard Kluziak – 11 792,08 zł
Renata Kłak – 11 894,25 zł
Artur Kobiałka – 36 980,95 zł
Jolanta Kobiałka – 9 494,75 zł
Lucyna Kobiałka – 6 876,79 zł
Justyna Kołodziejczyk – 2 373,30 zł
Krzysztof Kopeć – 11 780,77 zł
Katarzyna Kosik – 3 890,70 zł
Łukasz Kosik – 19 867,51 zł
Teresa Kowalska – 7 869,89 zł
Lucyna Kozak – 2 334,99 zł
Magdalena Kozak – 9 869,98 zł
Michał Kozieł – 10 789,80 zł
Walery Kozieł – 8 408,51 zł
Olga Kramek – 49 489,30 zł
Robert Kramek – 5 202,17 zł
Jolanta Krawczyk – 4 432,77 zł
Wiesław Krawczyk – 13 909,18 zł
Ziemowit Krawczyk – 2 769,31 zł
Jan Kruk – 27 829,75 zł
Krzysztof Kruk – 48 000,00 zł
Anna Kubiś – 904,55 zł
Łukasz Kucharczyk – 20 000,00 zł
Anna Kuchta – 1420,76 zł
Katarzyna Kuchta – 2 204,86 zł
Kazimierz Kuchta – 7 377,07 zł
Mirek Kuchta – 6 103,62 zł
Maryla Kufel – 5 837,25 zł
Anna Kulczycka – 17 838,35 zł
Jerzy Kulig – 7 212,87 zł
Anna Kwietniewska – 3 771,32 zł
Kamil Lasota – 49 510,29 zł
Piotr Lasota – 10 314,89 zł
Kazimiera Lisowska – 6 294,49 zł
Artur Ludian – 1 404,88 zł
Sylwia Łakomska – 12 550,38 zł
Zbigniew Maciąg – 18 191,37 zł
Paweł Madejek – 2 570,92 zł
Tomasz Maj – 54 377,02 zł
Maria Majerek – 1 418,93 zł
Tomasz Malik – 14 768,00 zł
Magdalena Małecka – 2 713,79 zł
Bożena Mańka – 823,80 zł
Aneta Matczak – 2 256,22 zł
Mariusz Matczak – 3 798,55 zł
Marzena Mędrek – 13 408,25 zł
Piotr Mędyk – 6 939,62 zł
Ziemowit Miszewski – 15 153,61 zł
Renata Misztal – 1 082,36 zł
Dariusz Mokijewski – 5 827,35 zł
Stanisław Mokijewski – 3 105,79 zł
Marek Możdzeń – 8 110,56 zł
Grzegorz Mróz – 7 113,90 zł
Wiesław Mróz – 18 244,39 zł
Marcin Nader – 1 628,66 zł
Sławomir Nadzieja – 1 009,55 zł
Sławomir Niezgoda – 17 984,71 zł
Adam Nowaczek – 120 993,40 zł
Czesław Nowaczek – 11 072,94 zł
Danuta Nowaczek – 4 464,60 zł
Henryk Nowaczek – 6 213,33 zł
Henryka Nowaczek – 3 511,55 zł
Jerzy Nowaczek – 10 108,43 zł
Mariusz Nowaczek – 3 671,60 zł
Michał Nowaczek – 3 379,72 zł
Joanna Nowak – 48 000,00 zł
Natalia Nowak – 1 819,88 zł
Mieczysław Nowicki – 52 950,03 zł
Ewa Olender – 4 540,79 zł
Weronika Orzeł – 1 692,18 zł
Jadwiga Pakuła – 48 000,00 zł
Danuta Pałka – 872,25 zł
Sylwester Pastwa – 10 438,78 zł
Marcin Pawełczak – 2 653,08 zł
Wioleta Pawłowska – 32 481,22 zł
Barbara Perzanowska – 48 000,00 zł
Jacek Perzanowski – 12 121,84 zł
Joanna Peterwas – 16 005,14 zł
Paweł Peterwas – 4 273,59 zł
Agnieszka Pietras – 4 530,89 zł
Mariusz Pietras – 3 105,79 zł
Grzegorz Piłat – 15 534,12 zł
Jacek Piłat – 12 067,90 zł
Jacek Piłat – 7 767,09 zł
Józef Piłat – 41 565,83 zł
Krzysztof Piłat – 888,41 zł
Marcin Piłat – 13 620,48 zł
Mariusz Piłat – 15 753,72 zł
Paweł Piłat – 13 434,39 zł
Piotr Piłat – 15 601,83 zł
Stanisław Piłat – 10 276,72 zł
Wiesław Piłat – 19 284,17 zł
Zenona Piłat – 4 906,96 zł
Dorota Płaza – 8 653,38 zł
Teodozja Podgajna – 43 227,03 zł
Michał Podgajny – 133 260,05 zł
Barbara Popiołek – 48 920,71 zł
Jerzy Popiołek – 5 372,10 zł
Leszek Popiołek – 5 414,75 zł
Marcin Popiołek – 26 210,04 zł
Paweł Popiołek – 18 633,59 zł
Piotr Popiołek – 1 574,90 zł
Zbigniew Popiołek – 9 496,61 zł
Izabela Pyska – 10 060,98 zł
Marta Radomska – 10 143,79 zł
Adrian Radomski – 160 000,00 zł
Bartosz Radomski – 2 809,87 zł
Małgorzata Ragus – 9 490,26 zł
Henryka Renc – 1 510,29 zł
Katarzyna Renc – 2 729,71 zł
Zenon Rodzik – 17 673,06 zł
Zenon Rodzik – 5 213,77 zł
Renata Rodzik – Skiba – 3 808,45 zł
Tomasz Rogala – 36 041,79 zł
Małgorzata Romsicka – 2 349,16 zł
Adam Romsicki – 28 822,06 zł
Monika Rosińska – 2 897,96 zł
Piotr Rutyna – 10 674,72 zł
Monika Rymarczyk – 4 567,20 zł
Grzegorz Saran – 2 038,95 zł
Maciej Siedliski – 1 851,81 zł
Robert Siedliski – 54 783,63 zł
Tomasz Siedliski – 7 384,84 zł
Kazimierz Sierocki – 5 554,97 zł
Tomasz Siudem – 8 517,63 zł
Dominik Skorupski – 1 734,48 zł
Marcin Skorupski – 3 175,07 zł
Stanisław Skrzyński – 14 682,72 zł
Emilia Skwarzyńska – 51 382,89 zł
Rafał Smaga – 807,64 zł
Janusz Socha – 10 538,70 zł
Mieczysław Sola – 2 550,50 zł
Małgorzata Spoczyńska – 1 364,92 zł
Kamil Stachyra – 52 414,13 zł
Michał Sternik – 30 604,57 zł
Sławomir Sternik – 43 425,23 zł
Robert Stolarek – 5 560,72 zł
Krzysztof Stypuła – 9 609,99 zł
Krzysztof Sujka – 6 757,63 zł
Anna Sygnowska – 2 265,97 zł
Małgorzata Szaruga – 10 389,31 zł
Mateusz Szejka – 8 969,76 zł
Konrad Szewczyk – 1 235,69 zł
Piotr Szymczyk – 7 314,39 zł
Emil Ścibior – 15 157,70 zł
Jolanta Ścibor – 5 685,31 zł
Roman Ścibior – 56 181,80 zł
Grzegorz Śliwa – 1 599,12 zł
Jolanta Śliwa – 11 177,28 zł
Justyna Śliwa – 1 550,67 zł
Tomasz Taracha – 10 480,70 zł
Robert Tarkowski – 36 732,88 zł
Piotr Tomczewski – 3 107,89 zł
Anita Tracz – 2 382,91 zł
Krzysztof Tracz – 8 386,18 zł
Bożena Walczyk – 1 130,70 zł
Dorota Walczyk – 125 000,00 zł
Marcin Walczyk – 17 508,41 zł
Anna Walencik – 48 000,00 zł
Marcin Walencik – 5 596,88 zł
Michał Walencik – 4 376,75 zł
Waldemar Wawer – 7 846,26 zł
Zbigniew Wawrzak – 51 788,65 zł
Lidia Wciseł – 2 116,02 zł
Teresa Wciseł – 2 221,01 zł
Piotr Wesołowski – 10 632,14 zł
Marcin Węgrzyn – 9 943,70 zł
Przemysław Węgrzyn – 28 807,35 zł
Małgorzata Węgrzynek – 5 943,93 zł
Grażyna Wicha – 2 654,07 zł
Marian Wicha – 19 850,77 zł
Mateusz Wicha – 10 119,45 zł
Lucjan Widyński – 5 461,18 zł
Adam Wiertel – 52 936,66 zł
Jacek Włodarczyk – 3 758,97 zł
Stanisław Włodek – 45 528,65 zł
Aneta Wojnicka – 48 000,00 zł
Grzegorz Wojnicki – 1 364,36 zł
Bogumiła Woś – 8 548,91 zł
Martyna Woś – 1 170,69 zł
Józef Woźniak – 9 870,84 zł
Barbara Wójcik – 952,21 zł
Kamil Wójcik – 10 346,77 zł
Paweł Wójcik – 31 068,13 zł
Urszula Wójcik – 2 983,30 zł
Paweł Wróblewski – 5 199,29 zł
Adam Zaborski – 18 525,35 zł
Jan Zachaj – 19 030,42 zł
Mariusz Zarębski – 6 208,80 zł
Marcin Zawisza – 12 000,00 zł
Piotr Zielonka – 1 191,96 zł
Tomasz Żyła – 10 084,71 zł
Dorota Żywicka – 52 877,28 zł
Roman Żywicki – 7 875,94 zł
Mondi Polska sp.zoo – 7 571,85 zł

Agnieszka Ciekot

OPO

R E K L A M A

eprasa.pl 0cd8018493

Witaminy - czy i kiedy je zażywać?

Każdy z nas wie, że pełnią ważną rolę w organizmie człowieka. Biorą udział w szeregu przemian metabolicznych, reakcji chemicznych, warunkują działanie ludzkich organów.

Fot. pixabay

Owoce są najlepszym źródłem witamin

Zapraszamy do Regionalnego Informatora Medycznego firmy medyczne, przychodnie, ośrodki zdrowia i rehabilitacji. Gabinety medyczne, lekarzy różnych specjalizacji z powiatów puławskiego i opolskiego. W ten sposób chcemy pomóc naszym czytelnikom, którzy szukając porady dotyczącej zdrowia, czy informacji o rehabilitacji, fizjoterapii, nie wiedzą gdzie można ją uzyskać

Zarówno ich niedobór (awitaminoza), jak i nadmiar (hiperwitaminoza) może prowadzić do wystąpienia zaburzeń procesów przebiegających w naszych organizmie.

Ich charakterystyczną cechą jest to, że do prawidłowego funkcjonowania organizm potrzebuje ich niewielkie ilości. W aptekach dostępne są preparaty witaminowe, ale należy wiedzieć, że najlepiej dostarczać organizmowi naturalne składniki zbilansowane w diecie bogatej w warzywa i owoce. To właśnie dieta powinna pokrywać w 100% zapotrzebowanie organizmu na witaminy.

Podział witamin:
Podstawowy podział witamin wynika z ich rozpuszczalności:

Witaminy rozpuszczalne w tłuszczach: witamina A, D, E i K
Witaminy te wchłaniane są z układu pokarmowego razem z tłuszczami, dlatego należy je zażywać podczas posiłków zawierających tłuszcz.

Witaminy rozpuszczalne w wodzie: witamina B1, B2, B5, B6, B12, PP, C, H i kwas foliowy
Witaminy rozpuszczalne w wodzie nie mogą być magazynowane w organizmie, a ich nadmiar wydalany jest wraz z moczem, dlatego muszą być stale dostarczane do organizmu z pokarmem. Najlepiej witaminy rozpuszczalne w wodzie suplementować przed posiłkiem.

W aptekach można w zależności od indywidualnych preferencji wybrać tabletki witaminowe, kapsułki, tabletki musujące, toniki, tabletki do ssania, lizaki, żelki, a rynek farmaceutyczny co jakiś czas zaskakuje nas kolejnymi innowacyjnymi formami witamin. Jak się w tym nie zgubić? Ważne, aby każdy składnik aktywny miał podaną dawkę i to najlepiej w odwołaniu do dziennego zapotrzebowania organizmu. Aktualnie dostępne są gotowe preparaty multiwitaminowe dla mężczyzn, kobiet, osób starszych, sportowców, studentów i uczniów, które często wzbogacone są o dodatkowe substancje i minerały, których zażywanie dodaje energii życiowej, zwiększa sprawność fizyczną i odporność organizmu.

W kolejnym wydaniu więcej informacji o tym, jaką wodę pić przy różnych dolegliwościach i schorzeniach.

AM

R E K L A M A

PRZYCHODNIA
CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG

R E K L A M A

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
(dr n. med. Szymon Skwarcz)
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
krótkie terminy oczekiwania
KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa,
kardiologia
stomatologia
badanie EEG, echo serca
REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULSPSC.PULAWY.PL

PUL

eprasa.pl 0cd8018493

Puławy: Najpierw było im za głośno, teraz jest za ciemno

Nie ma końca spór miasta ze starszym małżeństwem, których dom sąsiaduje z boiskiem orlik na jednym z puławskich osiedli. Najpierw sąd zakazał korzystania z obiektu, bo G. przeszkadzał hałas i światło z reflektorów go oświetlających. Teraz cofnął zgodę na budowę ekranów akustycznych, które już stoją.

Na boisku po cichu i tylko za dnia

Jak mówią mieszkańcy osiedla Włostowice w Puławach, ta historia z pewnością mogłaby posłużyć Stanisławowi Barei do napisania scenariusza kolejnej polskiej komedii.

Konflikt między władzami miasta a małżeństwem G., którego dom sąsiaduje z boiskiem przy Szkole Podstawowej nr 4 trwa już od kilku lat. Obiekt sportowy powstał w 2010 r. i kosztował milion złotych. Był jednym z pierwszym orlików w mieście. Korzystali z niego zarówno uczniowie szkoły, jak i działające w Puławach kluby piłkarskie. Niestety do czasu. W pewnym momencie starszemu małżeństwu zaczął przeszkadzać hałas, dochodzący z obiektów oraz światło z reflektorów go oświetlających. Podali Gminę Miasto Puławy do sądu. Pierwszy wyrok zapadł w listopadzie 2018 roku. Sąd Rejonowy w Puławach stanął po stronie mieszkańców Włostowic, nakładając na gminę zakaz immisji hałasu i światła. Władze miasta odwołały się od ich zdaniem niesprawiedliwego wyroku do Sądu Okręgowego w Lublinie, ale ten w listopadzie 2019 roku podtrzymał wyrok pierwszej instancji. Zgodnie z nim z boiska mogą korzystać wyłącznie uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 w Puławach. Na obiekcie nie można organizować zawodów sportowych, chyba, że bierze w nich udział drużyna z SP nr 4. Działające na terenie miasta kluby sportowe nie mogą na nim trenować, wstępu na obiekt nie mają także dorośli, którzy korzystali z boiska.

Miasto wdraża wyrok i stawia ekran

Zgodnie z wyrokiem właściciel obiektu - Gmina Miasto Puławy - musiało zamontować osłony ograniczające kąt oświetlenia w kierunku nieruchomości mieszkańców osiedla, którzy podali samorząd do sądu.

> **Mieszkańcom, którzy podali ratusz do sądu jest za ciemno - uważają, że konstrukcja zacienia ich działkę i znów poszli do sądu**

Jednak zanim urzędnicy zabrali się za ich budowę zlecili wykonanie ekspertyz poziomu hałasu przy normalnym użytkowaniu boiska i koncepcji zabezpieczeń, które ograniczą uciążliwość obiektów dla małżeństwa G. Tym sposobem przy boisku od strony ul. Krahelskiej stanął ekran akustyczny o wysokości 4 m i długości 64 m, za który miasto zapłaciło 240 tys. zł. Zadaniem konstrukcji jest tłumienie hałasu powstającego na boisku. Oświetlenia na razie nie zmieniono.

Znowu do sądu. Bo ciemno...

Jednak jak się okazuje, to nie załatwia sprawy. Teraz, gdy urząd wydał pieniądze podatników i ustawił ekran, mieszkańcom, którzy podali ratusz do sądu jest za ciemno - uważają, że konstrukcja zacienia ich działkę i znów poszli do sądu. W czerwcu Naczelny Sąd Administracyjny uchylił decyzję o zgodzie na budowę ekranu, wydaną najpierw przez puławskie starostwo, a następnie podtrzymaną przez wojewodę.

- W dniu 30 sierpnia br. Miasto Puławy wniosło skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego zaskarżając powyższy wyrok w całości. Aktualnie oczekujemy na przeprowadzenie postępowania sądowego i wydanie wyroku przez NSA - tłumaczy Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej.

Czy to już wiąże się z koniecznością demontażu ekranu akustycznego?

- Wyrok WSA w Lublinie uchylający decyzję o pozwoleniu na budowę nie jest prawomocny, dlatego nie wiąże się z koniecznością demontażu/modyfikacji czy przeprojektowania istniejącej konstrukcji - zapewnia Łukasz Kołodziej.

Marta Pietroń

Nielegalny arsenał pod Puławami

Fot.KPP Puławy

To tylko część nielegalnych przedmiotów, ujawniona na posesji mieszkańca gminy Końskowola

Na posesji mieszkańca gminy Końskowola policja odkryła m.in. broń palną, ponad 4300 sztuk amunicji pistoletowej i karabinowej, 35 granatów, 12 pocisków artyleryjskich, 15 zapalników oraz 2 miny. Wszystko przez sąsiedzką kłótnię.

Sprawa wyszła na jaw przypadkiem. W minioną sobotę funkcjonariusze z puławskiej komendy zostali wezwani na teren jednej z posesji w gminie Końskowola, gdzie doszło do sąsiedzkiej awantury. W czasie interwencji uwagę policjantów przykuły militaria i poroże dzikiej zwierzyny, znajdujące się w budynku gospodarczym mężczyzny, który awanturował się z sąsiadem. Stróże prawa postanowili bliżej przyjrzeć się znalezisku, powiadomili dyżurnego, który skierował na miejsce policyjnego pirotechnika. Ten potwierdził, że przedmioty, na które natknęli się mundurowi to broń, amunicja oraz materiały wybuchowe.

- Czynności na miejscu ujawnienia militariów trwały dwa dni i były wykonywane pod ścisłym nadzorem kierownictwa Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Na miejsce, poza policyjnymi pirotechnikami oraz puławskimi kryminalnymi skierowano kryminalnych z KWP w Lublinie oraz funkcjonariuszy Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Lublinie. Niezbędny był także udział saperów wojskowych, a także zabezpieczenie ze strony straży pożarnej, pogotowia ratunkowego i energetycznego - tłumaczy kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Właściciel posesji trafił do aresztu. Za nielegalne posiadanie broni grozi mu nawet 8 lat więzienia

Marta Pietroń

Wyszedł z domu, szukali go w całej okolicy

86-latek wyszedł z domu i długo nie wracał. Rodzina na pomoc wezwała policję. Wychłodzonego mężczyznę znaleziono dopiero późną nocą.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu na terenie gminy Nałęczów. Mężczyzna wyszedł z domu i długo nie wracał. Zaniepokojona rodzina najpierw szukała go na własną rękę, a gdy to nie dało rezultatu, zawiadomiła policję.

- Z informacji rodziny zaginionego wynikało, że 86-latek jest ciężko chory, ma zaniki pamięci i istnieje realna obawa o jego życie i zdrowie. Natychmiast podjęto działania poszukiwawcze, a Komendant Powiatowy Policji w Puławach ogłosił alarm dla jednostki. Do służby stawili się funkcjonariusze wszystkich pionów, którzy dołączyli do policjantów będących w służbie i dalej kontynuowano poszukiwania - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Przez kilka godzin policjanci oraz bliscy 86-latka przeczesywali okolicę. Około 1.00 w nocy natrafili na wychłodzonego i wyczerpanego mężczyznę w pobliżu wiaduktu kolejowego w Piotrowicach pod Nałęczowem. Został przewieziony do szpitala na badania.

Marta Pietroń

Sprzedając sukienkę straciła kilka tysięcy

Na policję zgłosiła się 65-letnia mieszkanka Puław, która poinformowała, że padła ofiarą oszusta.

Na portalu sprzedażowym wystawiła do sprzedaży sukienkę. Potem skontaktowała się z nią osoba zainteresowana zakupem.

- Kupująca za pośrednictwem maila przesłała link z potwierdzeniem zakupu, za pomocą którego sprzedająca została przekierowana na fałszywą stronę bankową. Po wpisaniu danych do logowania z jej konta zniknęło 5 tys. zł - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach. Policja szuka sprawców.

Joanna Niećko

PUL

Powiat lubartowski: Nie ustąpił pierwszeństwa motocykliście, poszkodowane trzy osoby

Fot.KWP Lublin

W zdarzeniu zostały poszkodowane trzy osoby

9 września o godzinie 12:30 w miejscowości Łukówiec, jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, kierowca busa, dojeżdżając do oznakowanego skrzyżowania z drogą krajową 19, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu w kierunku Kocka motocykliście. Doszło do zderzenia pomiędzy pojazdami. Motocyklista z obrażeniami został przetransportowany do szpitala w Lublinie. W zdarzeniu zostały poszkodowane trzy osoby.

(McM)

eprasa.pl 0cd8018493

Znowu ludzie drżą przed śmieci na granicy Lubart

Zakład ma powstać w gm. Lubartów na granicy z miastem. Tylko w ciągu dwóch dni sprzeciw wyrazili mieszkańcy miasta i wsi Annobór. Powstał komitet protestacyjny w silnym składzie, z zaprawionymi w sporach Jackiem Tomasiakiem, Radosławem Szumcem, prawnikiem Maciejem Polakiem.

Sala w świetlicy była zapełniona przez mieszkańców Annoboru i Lubartowa

Jagoda Włoch była jedyną radną gminną uczestniczącą w zebraniu. Przyznawała, że radni nie wiedzieli, że taka inwestycja jest planowana, na żadnej komisji nie poruszano tego tematu

Firma STENA Recycling sp. z o.o. chce budować w gminie Lubartów zakład zbierania i przetwarzania odpadów m.in. niebezpiecznych. W lipcu złożyła do Urzędu Gminy „Wniosek o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na budowie zakładu przetwarzania i zbierania odpadów niebezpiecznych i innych niż niebezpieczne wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną".

STENA Recycling sp. z o.o. to firma zajmująca się przetwarzaniem i odzyskiwaniem odpadów. W 19 lokalizacjach w Polsce przetwarza 500 tys. ton odpadów rocznie. Zajmuje się kilkoma rodzajami odpadów: metalami żelaznymi i nieżelaznymi, papierem i plastikiem oraz odpadami niebezpiecznymi.

Plany inwestora

Bomba wybuchła w ub. tygodniu, gdy Urząd Gminy w Lubartowie poinformował, że o „wszczęciu postępowania z udziałem społeczeństwa" w sprawie inwestycji.

W raporcie o oddziaływaniu na środowisko można przeczytać, co firma Stena Recycling sp. z o.o. chciałaby zbudować pod Lubartowem. Sprawa dotyczy zwłaszcza mieszkańców Lubartowa, bo inwestycja ma powstać blisko ich domów.

- Przedmiotem opracowania jest przedsięwzięcie polegające na uruchomieniu działalności gospodarczej w zakresie kompleksowej gospodarki odpadami polegająca na zbieraniu odpadów niebezpiecznych i innych niż niebezpieczne, jak również prowadzeniu przetwarzania odpadów w gminie Lubartów we wsi Annobór - Kolonia, z użyciem następujących instalacji:

Instalacja do przetwarzania odpadów z papieru i tworzyw sztucznych,

Instalacja do przetwarzania odpadów złomu – metali żelaznych i nieżelaznych,

Instalacja do mycia odpadów stanowiących opakowania po substancjach niebezpiecznych,

Odzysk drewna (proces prowadzony poza instalacją).

- Planowane gospodarowanie odpadami obejmować będzie zbieranie, transport, przetwarzanie i wytwarzanie odpadów, łącznie z nadzorem nad tego rodzaju działaniami oraz działania wykonywane w charakterze sprzedawcy odpadów lub pośrednika w obrocie odpadami. Przedsięwzięcie będzie realizowane na terenie dotychczas niezagospodarowanym i wiąże się z budową lub montażem: obiektów o funkcji biurowej i socjalnej (zabudowa kontenerowa), obiektów produkcyjnych i magazynowych, placów magazynowych do magazynowania odpadów luzem w zadaszonych i niezadaszonych boksach z bloczków, wagi najazdowej, parkingów, dróg wewnętrznych w tym pożarowych, placów manewrowych i postojowych dla środków transportu i kontenerów, zjazdów z drogi gminnej, niezbędnej infrastruktury technicznej, w tym m.in. przyłączy mediów, zbiornika magazynowego na olej napędowy o pojemności 5 m3, stojaków na butle LPG do wózków widłowych - napisano w raporcie.

Trochę historii: jak powstrzymano sortownię

Tego zakładu obawiają się mieszkańcy Annoboru i Lubartowa. Podobna sytuacja miała już miejsce w Lubartowie kilkanaście lat temu, kiedy proponowano budowę sortowni odpadów w obrębie ulic Lipowa - Nowodworska - Gazowa. Zakład miał powstać z udziałem funduszy szwajcarskich. Utworzono komitet protestacyjny, działał w nim ówczesna radna Bogumiła Lisek - Jublewska, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Jacek Tomasiak, radny Grzegorz Gregorowicz, społeczniczka Elżbieta Wąs. Sprzeciw dużej części mieszkańców Lubartowa wobec proponowanej lokalizacji miał wpływ na przegraną Jerzego Zwolińskiego, ówczesnego burmistrza w wyborach w 2010 r.

Protesty trwały, kiedy burmistrzem był już Janusz Bodziacki. Ostatecznie lokalizację zmieniono, sortownia budowana przez Związek Komunalny Gmin Ziemi Lubartowskiej powstała w Wólce Rokickiej.

Mieszkańcy Annoboru: nikt nas nie pytał!

Mieszkańcy Annoboru i położonych blisko niego ulic Lubartowa są przeciwni budowie nowego zakładu w pobliżu ich domów. Już w sobotę, w okolicy dworca PKP w Lubartowie, pojawiło się ponad 50 osób.

- Jesteśmy przerażeni tym, co się dzieje bez naszej wiedzy. Zakład ma powstać na terenie gminy Lubartów, ale w 60 - 70 procentach będzie dotyczył mieszkańców miasta. Zastanawia nas, dlaczego gmina nie poinformowała własnych mieszkańców, nie poinformowała Urzędu Miasta, który powinien nas poinformować - mówili ludzie, którzy przyszli na spotkanie.

Obawiali się, że taka inwestycja będzie dla nich uciążliwa, a wartość działek w pobliżu zakładu spadnie.

Z Rady Gminy jedna radna, z Rady Miasta - pięciu

W niedzielę mieszkańcy Lubartowa i Annoboru zebrali się w świetlicy remizy w Annoborze. Spotkanie zorganizowała radna gminna Jagoda Włoch. Była jedyną radną gminną uczestniczącą w zebraniu. Przyznawała, że radni nie wiedzieli, że taka inwestycja jest planowana, na żadnej komisji nie poruszano tego tematu. Dopisali za to radni miejscy z Lubartowa - przyjechali Jacek Tomasiak, Marek Polichańczuk, Tomasz Krówczyński, Robert Błaszczak, Przemysław Kural, przybył też Radosław Szumiec, były zastępca burmistrza Lubartowa, obecnie sekretarz gminy Uścimów. Jak zaznaczył, mieszka w Lubartowie, ale pochodzi z Annoboru. Dlatego pojawił się na zebraniu w swojej rodzinnej miejscowości. W spotkaniu uczestniczył też znany lubartowski prawnik, mecenas Maciej Polak.

Radna Włoch skontaktowała się z firmą Stena Recycling sp. z o.o. Jej przedstawiciele przyjadą do Annoboru w środę. Zapowiedział się burmistrz Krzysztof Paśnik.

Mieszkańcy Annoboru domagają się, żeby przyszedł także wójt gminy Lubartów. Zapowiadają, że jeśli nie przyjdzie, sami pójdą pod Urząd Gminy. - Byłam na spotkaniu z kierownictwem firmy. Powiedziałam, że dziwi mnie lokalizacja takiego zakładu. Nie oszukujmy się, tereny pod przemysł w gminie Lubartów są dosyć młode z punktu widzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Mimo że postępowanie trwało ponad 8 lat i skończyło się zmianą 200-metrowego kawałka, to jest to coś nowego i mnie bardzo zdziwiło, że ktoś w ogóle zainteresował się tymi terenami. Miasto Lubartów ma dosyć prężnie działającą strefę ekonomiczną i naturalną koleją rzeczy było lokalizowanie zakładów przy ul. Nowodworskiej, Gazowej - mówiła radna. - Firma ma w Polsce 16 oddziałów. Dlaczego nowa lokalizacja w Lubelskiem? Z tego, co przedstawili dyrektorzy firmy w Niemcach, wynajmują plac, na którym nie mają możliwości lokowania inwestycji. Mogą tam składować różne rzeczy, ale nie mogą postawić niczego trwale związanego z gruntem. Jest to ogromna międzynarodowa korporacja należąca do szwedzkiej rodziny. Jej właściciele są jednocześnie właścicielami statków towarowych i osobowych, które pływają po Bałtyku. Każdy zna firmę Stena Line. To uświadamia państwu, z kim mamy do czynienia. Jak powiedziałam, że będą protesty, panowie się tylko uśmiechnęli - mówiła radna Włoch. Najwięcej emocji wśród mieszkańców budzi perspektywa powstania zakładu przetwarzającego pojemniki po odpadach niebezpiecznych. - Firma deklaruje, że to nie będą pojemniki po toksynach, tylko po farbach. Twierdzą, że z firmą Stena współpracuje Biedronka i Dako. Jak Dako używa farb drukarskich, to te pojemniki są przez firmę odbierane, myte i nadaje im się nowe życie - mówiła radna. - Przetwarzanie złomu ma polegać na magazynowaniu złomu i przygotowaniu go do dalszej obróbki. To polega na cięciu go, dalej będą go wywozić - mówiła. Woda po myciu pojemników ma nie być oddawana do ścieków, tylko magazynowana i wywożona. - Oni wyraźnie powiedzieli, że to będzie odprowadzone do ścieków, na co wydała zgodę gospodarka komunalna. Co prawda ma to być gromadzone w zbiorniku 10 metrów sześciennych, który już nie podają, że tu budują. Będą dosypywać jakiś proszek, sorbent, natomiast jeśli to nie będzie spełniać parametrów, to nie będą wrzucać do ścieków, tylko wtedy samochodami będą wywozić, nie napisali nawet, do kogo - do kogoś, kto będzie miał pozwolenie - mówił radny Przemysław Kural.

Janusz Pożak: nie chciałem blokować inwestycji

Według radnej między firmą a właścicielami gruntów są podpisane umowy wstępne, a umowy przyrzeczenia są zaplanowane na 18 października. Firma ma powstać na gruntach, które jeszcze są w prywatnych rękach. Jedna z działek należy do Janusza Pożaka, przedsiębiorcy i radnego powiatowego. Potwierdza, że zgodził się na sprzedaż działki.

- Firma zgłosiła się do mnie w zeszłym roku. Początkowo jak dowiedziałem się, że ma powstać zakład przetwarzający odpady, przeraziłem się. Zażądałem wyjaśnień, czym firma się zajmuje. Przedstawiono mi jej działalność i czym ma się zajmować planowany zakład. Będzie tam przetwarzany plastik, będą odbierali puszki po farbach, olejach, będą je myć. Puszki będą oddawane na złom, pozostałości po myciu będą wywożone cysternami. Według mnie nie ma tu zagrożenia dla środowiska. To jest szwedzka firma, więc ma odpowiednie procedury. Gdyby było zagrożenie, nigdy bym się nie zgodził na sprzedaż. Firma tłumaczyła, że moja działka jest pośrodku terenu przeznaczonego pod planowany zakład, bez niej nie można będzie go zbudować. Ponieważ sam jestem przedsiębiorcą, nie chciałem blokować komuś jego działalności. Moja działka ma około hektara, z tego pod zakład ma być przeznaczone około 30 arów, reszta pod drogę - mówi Janusz Pożak. Uważa, że na spotkaniu przedstawicieli Stena Recycling sp. z o.o. z mieszkańcami Annoboru i Lubartowa sytuacja będzie wyjaśniona.

- Miałem wiele telefonów, że ma powstać spalarnia śmieci. Żadnej spalarni nie będzie, firma wyjaśni mieszkańcom, czym się zajmuje. Może emocje opadną. Działki jeszcze nie sprzedałem, jeśli po spotkaniu mieszkańcy nadal będą mieli obawy i będą protestować, będę myślał, nad tym, czy ją sprzedać - mówi Janusz Pożak. Na spotkaniu w Annoborze padło też nazwisko jednego ze znanych urzędników z Urzędu Miasta w Lubartowie, który miałby być właścicielem kolejnej działki. Zapytany przez nas o tę sprawę, odpowiedział, że na razie nie chce sprawy komentować, za kilka dni może się umówić z nami na rozmowę.

Konkurencja dla sortowni ZKGZL

Głos na zebraniu zabrał Radosław Szumiec. Przypominał historię budowy sortowni. - Sortownia powstała w Wólce Rokickiej i sortownię czuć. Trudno jest nam wmawiać, że jeśli w zakładzie będą przetwarzane papiery, to nie będzie ich czuć. To jest nieprawda. Zapachu nie da się zamknąć. Dlatego lokalizacja takiego zakładu nie powinna być w terenie zabudowanym, gdzie do domów mamy 350 metrów - mówił. - Po co nam drugi zakład zagospodarowania odpadów? Gmina Lubartów jest

REG

eprasa.pl 0cd8018493

przetwórnią owa

Protest przeciw sortowni w Lubartowie

członkiem Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej. Do związku należy sortownia w Rokitnie. - Myślę, że druga sortownia ograniczyłaby dochody tego zakładu, czyli gminom członkowskim, głównie gminie Lubartów i miastu Lubartów po prostu by szkodziła. Nie byłoby mowy o obniżce cen śmieci - mówił Szumiec.

Boją się o ujęcie wody

Radny Jacek Tomasiak deklarował pracę w komitecie protestacyjnym. Jego zdaniem budowa takiego zakładu nie ma sensu, bo odpady, które nie są odpadami niebezpiecznymi, przyjmuje ZZO w Wólce Rokickiej. - Natomiast jeśli ja słyszę, że ma być przetwarzany odpad niebezpieczny, to proszę sobie znaleźć definicję. To rtęć, to oleje, to farby. To jest w bezpośrednim sąsiedztwie Krańcowej, Powstańców Warszawy, dużych osiedli. Z drugiej strony mamy niedaleko ujęcie wody w Lubartowie. Argumentów na „nie" trochę już na tym etapie jest. Samo przetworzenie to pal go licho, ale tam będzie składowany odpad niebezpieczny. Te big bagi z Dako, o których pani radna wspomniała, one są czyszczone. To jest ciężka chemia, która nie może nam się dostać do wody - mówił radny. Radny Marek Polichańczuk pytał władze ZKGZL, czy wiedzą coś o planowanej inwestycji.

- ZKGZL nic o niej nie wiedział. Trochę mnie to dziwi, ponieważ w związku są przedstawiciele różnych gmin, w tym gminy Lubartów. Powinniśmy jako partnerzy się nawzajem wspierać i informować - mówił radny. Radny Tomasz Krówczyński niepokoi się o ujęcie wody przy ul. Nowodworskiej.

- Jak nie będziemy mieli wody, to nie ma nas. Jeszcze człowiek sobie poradzi, ale tu jest teren wiejski, potrzebna jest woda do upraw, potrzebna jest woda dla zwierząt. Co ja krowie powiem, że nie dostanie wody, bo jest skażona?- mówił radny. Lubartowscy samorządowcy deklarowali, że podejmą działania

Radosław Szumiec
Trudno jest nam wmawiać, że jeśli w zakładzie będą przetwarzane papiery, to nie będzie ich czuć

Janusz Pożak
radny powiatowy, właściciel jednej z działek
Gdyby było zagrożenie, nigdy bym się nie zgodził na sprzedaż

Podczas niedzielnego zebrania powstał komitet protestacyjny. W jego skład weszli m.in. Radosław Szumiec, Jacek Tomasiak, Maciej Polak, Przemysław Kural

w celu niedopuszczenia do powstania zakładu. Mają zamiar zwołać sesję nadzwyczajną Rady Miasta (do czego jako radni mają prawo), zaprosić radnych gminnych.

Komitet protestacyjny stworzy pismo z argumentami przeciw

Mecenas Polak radził, żeby czytając raport o oddziaływaniu na środowisko, zwracać uwagę nie tyle na to, co zostało tam napisane, ale na to, czego w nim nie ujęto. - Kiedy czytacie państwo o kwestii oddziaływania na środowisko, to czytacie państwo taki argument, że samochody czekające na rozładunek i załadunek będą mieć zgaszone silniki. Konia z rzędem temu, kto znajdzie szofera, który przy temperaturze minus 10 gasi silnik i zamarza w szoferce, bo tak mu napisali w raporcie. Raport przewiduje 22 ciężarówki na dobę. Jeśli załadunek i rozładunek nie będzie szedł, jak trzeba, zrobi się korek, część samochodów będzie stać i czekać. Praktyczna strona funkcjonowania zakładu to także kierunki dojazdu. Powstaje pytanie, czy samochody nie będą oddziaływać w sposób uciążliwy na tereny, przez które będą przejeżdżać. Raport to w ogóle pomija - mówił prawnik. Radził, żeby dowiedzieć się, jak funkcjonują oddziały firmy w innych miejscach w kraju. Podczas niedzielnego zebrania powstał komitet protestacyjny. W jego skład weszli m.in. Radosław Szumiec, Jacek Tomasiak, Maciej Polak, Przemysław Kural. Komitet ma opracować pismo, w którym będą zawarte argumenty przeciw lokalizacji nowego zakładu pod Lubartowem. Pismo ma zostać skierowane do wójta gminy Lubartów, burmistrza Lubartowa, Sanepidu, RDOŚ, Wód Polskich. Mieszkańcom Lubartowa i Annoboru chodzi o to, żeby wójt nie wydał decyzji środowiskowej. Na wyrażenie swego zdania mają 30 dni od ogłoszenia postępowania z udziałem społeczeństwa - obwieszczenie o jego wszczęciu nosi datę 2 września. W poniedziałek skontaktowaliśmy się z firmą Stena Recycling sp. z o.o. Jej przedstawiciel poprosił o zadanie pytań drogą elektroniczną. Potwierdził, że planowane jest spotkanie z mieszkańcami Annoboru i Lubartowa w środę. Wtedy firma będzie przedstawiała swoje racje, zaprezentuje swoją działalność. Firma obiecała również odpowiedzieć na nasze pytania. Odpowiedzi opublikujemy na naszej stronie internetowej.

Marcin Kusyk
Dariusz Jędryszka

REG

To koniec UMCS w Puławach

Wydział Zamiejscowy UMCS w Puławach za trzy lata przestanie istnieć. Niebawem do zajmowanego przez uczelnię budynku wprowadzi się Muzeum Badań Polarnych.

Zanim w budynku przy ul. 4 Pułku Piechoty zagościła filia UMCS-u, w latach 1997-2014 funkcjonowała tu Puławska Szkoła Wyższa, która wykształciła ponad 5 tysięcy słuchaczy. Po jej likwidacji zastąpiono ją Wydziałem Zamiejscowym lubelskiej uczelni. W Puławach prowadził studia na takich kierunkach jak: fizjoterapia, chemia techniczna, administracja publiczna i wychowanie fizyczne. Od tego roku akademickiego uruchomiono dwa nowe - biobezpieczeństwo oraz techniki kryminalistyczne.

Muzeum zamiast uczelni

Okazuje się, że studenci, którzy w tym roku rozpoczną naukę w Puławach, będą ostatnimi absolwentami wydziału. Dlaczego? Wszystko ma związek z likwidacją filii UMCS i przejęciem zajmowanego przez niego budynku przez Muzeum Badań Polarnych, działające aktualnie przy ul. Czartoryskich. Kilka tygodni temu senat uczelni podjął uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zbycie własności nieruchomości na rzecz samorządu województwa lubelskiego. Miejscem zainteresowane było właśnie Muzeum Badań Polarnych. W ubiegłym tygodniu marszałek Jarosław Stawiarski oraz dyrektor Muzeum Badań Polarnych w Puławach Krzysztof Jarosz podpisali porozumienie z rektorem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie prof. dr. hab. Radosławem Dobrowolskim dotyczące nabycia filii UMCS.

- Muzeum zostanie otwarte niezwłocznie po przeprowadzeniu prac adaptacyjnych (remontowo-budowlanych) oraz przygotowaniu i wykonaniu wystawy stałej i innych niezbędnych prac - mówi Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego.

Podkreśla, że przenosiny na chwilę obecną nie będą utrudniały prac wydziału. Muzeum Badań Polarnych ma zostać ulokowane na parterze budynku. Studenci natomiast zajmą pierwsze piętro. Aula będzie użytkowana wspólnie. Umowa najmu z uczelnią została zawarta na dwa lata.

Ostanie trzy lata wyższej uczelni w Puławach

Rzecznik prasowy UMCS Aneta Adamska nie ukrywa, że do takiego obrotu sprawy przyczyniło się wiele czynników.

- W dobie postępującego niżu demograficznego, rosnących kosztów utrzymania obiektu oraz w związku z mniejszym zainteresowaniem kandydatów kształceniem w wydziałach i filiach zamiejscowych, spadek zainteresowania młodzieży ofertą kształcenia na WZ naszej Uczelni w Puławach jest widoczny - przyznaje Adamska i dodaje:

- Zarówno studenci, którzy w minionych latach rozpoczęli kształcenie na Wydziale Zamiejscowym w Puławach, jak i ci, którzy aktualnie są rekrutowani i rozpoczną studia 1 października, mogą być spokojni, bowiem ich nauka będzie kontynuowana i zostanie ukończona w puławskiej filii.

Wydział zostanie zamknięty w 2025 r.

Dominik Kęsik

Śmiertelne potrącenie pod Puławami

Nie żyje 24-letni mieszkaniec gminy Poniatowa. Zginął na miejscu.

Do zdarzenia doszło w minioną niedzielę wieczorem, ok. 22.00 w Kęble na drodze powiatowej z Wąwolnicy do Niezabitowa. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że powiatówką od strony Niezabitowa w kierunku Wąwolnicy seatem jechał 19-latek z powiatu lubelskiego. W tym samym czasie w tę samą stronę drogą poruszał się pieszo 24-latek z gminy Poniatowa. Szedł nieprawidłową stroną jezdni, środkiem prawego pasa, nie miał na sobie żadnych elementów odblaskowych. W tym miejscu poza terenem zabudowanym droga jest nieoświetlona. Swoje zrobiły także panujące na drodze warunki - padający deszcz i słaba widoczność. Niestety kierowca seata nie zauważył pieszego i doszło do potrącenia. 24-letni mieszkaniec gminy Poniatowa zginął na miejscu.

Fot.KPP Puławy

Kierowca seata tłumaczył policji, że oślepiły go światła samochodu jadącego z naprzeciwka

Kierujący samochodem tłumaczył, że oślepiły go światła samochodu jadącego z naprzeciwka. Był trzeźwy.

Marta Pietroń

eprasa.pl 0cd8018493

Puławy: Protest przeciwko ministrowi Czarnkowi i nowemu przedmiotowi

Młodym ludziom nie podoba się ani minister, ani jego podręcznik do nowego przedmiotu, który ich zdaniem jest w ogóle nie potrzebny

Członkowie Federacji Młodych Socjaldemokratów protestują w Puławach przeciwko ministrowi edukacji Przemysławowi Czarkowi. Chcą usunięcia ze szkół wprowadzonego przez niego od tego roku szkolnego przedmiotu - historia i teraźniejszość. - Mamy przecież historię i wiedzę o społeczeństwie. Ten przedmiot jest niepotrzebny - podnoszą.

Maryla Malinowska i Aneta Grzywacz dołączyły do manifestującej młodzieży
- Edukację zaczęłam 63 lata temu, za czasów komuny. Takiej komuny, jaką PiS wprowadza i Czarnek nie było. Ten nowy przedmiot to paranoja. Wiem, jak było - mówi Maryla Malinowska (z lewej)

Czarnek do dymisji, podręcznik do HiT-u do kosza

Okazją do manifestacji była piątkowa wizyta Przemysława Czarnka w Puławach, gdzie w Zespole Szkół nr 3 im. M. Dąbrowskiej odbywała się wojewódzka inauguracja kształcenia zawodowego, połączona z oficjalnym oddaniem do użytku kompleksu nowym boisk sportowych. Placówkę wizytowała także lubelski kurator oświaty Teresa Misiuk oraz wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk.

Jeszcze przed rozpoczęciem się uroczystości przed budynkiem szkoły ustawili się przedstawiciele Federacji Młodych Socjaldemokratów z Puław i z Lublina. Przynieśli ze sobą transparenty, m.in. z wizerunkiem ministra Czarka, a z głośników puszczali muzykę. W ten sposób chcieli zwrócić uwagę na ich zdaniem złe posunięcia resortu edukacji. Chodzi przede wszystkim o wprowadzony od tego roku szkolnego nowy przedmiot, którego uczą się uczniowie szkół średnich - historia i teraźniejszość.

- Podręcznik do tego przedmiotu nie jest właściwie podręcznikiem, to ani historia, ani WOS, jest tylko daną ideologią przekazaną przez obecnego ministra Czarnka - tłumaczy Amelia Chołaj, przewodnicząca FMS w Puławach i uczennica tutejszego ZSO nr 2.

- Podręcznik do HiT-u jest bardzo tautologiczny, przejawiają się w nim dogmatyczne poglądy autora i to świadczy o braku obiektywizmu historycznego. Przykładowo jest tam traktowanie dzieci in vitro jako gorszego sortu dzieci, albo to, że mordowanie niewinnych dzieci jest wolną wolą kobiet. A tak na prawdę kobiety chcą decydować o swoim ciele i zdrowiu, a autor całkowicie o tym zapomina. To główny mankament tego podręcznika - dodaje Patryk Kołbyko, student z Lublina i członek z Nowej Lewicy.

- Naszym zdaniem HiT w ogóle nie jest potrzebnym przedmiotem. Mamy już historię i WOS, więc to sztuczny wytwór, który ma tylko na celu wtłaczanie w głowy młodzieży konkretnej ideologii. W tym podręczniku nie ma miejsca na twórcze myślenie, tylko są podane konkretne rozwiązania. Szkoła powinna uczyć myślenia, a nie podsuwać szablony - przekonuje Wiktor Sawicki, przewodniczący FMS w województwie lubelskim.

Młodzi ludzie, którzy zjawili się przed szkołą, w której gościł minister edukacji nie mają o nim najlepszego zdania.

- Moim zdaniem to najgorszy z dotychczasowych ministrów edukacji. Mieliśmy wielu ministrów, ale ten wyjątkowo zasłużył się tym, żeby zostać określony najgorszym ministrem edukacji, ponieważ jako minister powinien dawać swobodę edukowania i nauczania dla nauczycieli, a on przewiduje jedną drogę - dodaje Wiktor Sawicki.

Puławianie o ministrze i jego pomysłach

Manifestacji z uwagą przyglądali się przechodnie. Niektórzy nawet przystawali. Jak mieszkańcy Puław oceniają działania resortu edukacji i przewodzącego mu Przemysława Czarnka? Czy popierają młodych ludzi?

- Bardzo dobrze, że protestują. To, co dzieje się w edukacji, to jest makabra, nie mam na to nawet słów - komentuje starsza kobieta.

Do protestujących dołączyła także znana w Puławach społeczniczka, Maryla Malinowska.

- Edukację zaczęłam 63 lata temu, za czasów komuny. Takiej komuny, jaką PiS wprowadza i Czarnek, nie było - mówi i dodaje:

- Ten nowy przedmiot to paranoja. Byłam dziennikarzem „Solidarności", co tydzień bywałam w Gdańsku i ja wiem, jak było. To typowa propaganda.

Negatywnie o sytuacji w polskiej edukacji i swoich obawach mówi inny mieszkaniec Puław, którego wnuki aktualnie kształcą się.

- Materiał jest za obszerny dla młodzieży, a oprócz tego wprowadza się jeszcze nową teorię, jak ma wyglądać historia Polski. To teoria, która podoba się rządzącym. Młodzież powinna uczyć się nie tylko o przeszłości, ale powinna także patrzeć w przyszłość. Społeczeństwo jest oparte na tym, jaka będzie właśnie młodzież w przyszłości, a teraz propaganda jest nie dość, że na każdy kroku w przestrzeni publicznej, to jest i w szkole - podnosi Michał Środek.

Marta Pietroń

ZDARZENIA Z Lublin24.pl

Powiat lubelski: Śmiertelny wypadek na drodze ekspresowej

Fot. KWP Lublin

Kierujący samochodem land rover, jadąc w kierunku Kraśnika, najechał na tył stojącego na poboczu pojazdu ciężarowego marki Mercedes

Kierujący land roverem najechał na tył stojącego na pasie awaryjnym ciężarowego mercedesa.

Do wypadku doszło 9 września w nocy na trasie S19 na wysokości miejscowości Załucze. Kierujący samochodem land rover, jadąc w kierunku Kraśnika, najechał na tył stojącego na poboczu pojazdu ciężarowego marki Mercedes. Z relacji 57-letniego kierowcy wynika, że pojazd zatrzymał się, z uwagi na awarię.

W wyniku zdarzenia 34-letni pasażer osobówki zmarł na miejscu.

- Z kolei 26-letni kierowca trafił do szpitala. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Trwa wyjaśnianie dokładnych okoliczności zdarzenia - mówi nadkom. Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

Lublin: Awanturnik zatrzymany po pościgu

Fot. KWP Lublin

Policjanci po pościgu zatrzymali 37-latka, który uciekając trasą S19 i ulicami Lublina stwarzał zagrożenie w ruchu drogowym

Policjanci po pościgu zatrzymali 37-latka, który uciekając trasą S19 i ulicami Lublina stwarzał zagrożenie w ruchu drogowym.

9 września około godziny 16:30 policjanci z Bełżyc zostali poinformowani o agresywnym mężczyźnie, który na stacji paliw w Kozubszczyźnie groził śmiercią jednemu z klientów. Następnie uderzył 58-latka. Sprawca odjechał ze stacji samochodem marki Volkswagen Golf i podjechał pod znajdujący się obok salon fryzjerski.

Tam po awanturze uszkodził dwie pary drzwi i odjechał. Policjanci zauważyli jego pojazd w pobliżu drogi ekspresowej S19. Próbowali go zatrzymać. Kierujący jednak zaczął uciekać. Wjechał na ekspresówkę. Następnie skręcił w al. Spółdzielczości Pracy w Lublinie. Uciekający łamał przepisy ruchu drogowego, m.in. jazdą pod prąd, wyprzedzaniem na przejściu dla pieszych oraz niezastosowaniem się do sygnalizacji świetlnej. Volkswagen został zatrzymany na al. Tysiąclecia w pobliżu dworca PKS.

Za kierownicą siedział 37-latek z gminy Konopnica. Był trzeźwy. Została od niego pobrana krew do badań na zawartość substancji odurzających. W jego aucie policjanci znaleźli nóż.

37-latek w przeszłości był notowany za przestępstwa przeciwko mieniu, życiu i zdrowiu oraz wolności, a także za uprawę konopi.

- Mężczyzna będzie też odpowiadał za groźby i uszkodzenie ciała, zniszczenie mienia, a także za popełnione wykroczenia drogowe - informuje młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z lubelskiej policji.

(McM)

REG

eprasa.pl 0cd8018493

Nastolatkowie mają ogromny żal do zastępcy burmistrza Poniatowej za to, że nie sprawdziła, jaki był ich udział w całym zajściu, tylko bezpodstawnie oskarżyła ich o coś, czego nie zrobili

Doniosła na policję na młodzież z rodzinnej miejscowości. Z pieczątką: zastępca burmistrza

PONIATOWA: W tarapaty wpadło sześcioro nastolatków. Sąd skazał pierwszych z nich na grzywnę za zakłócanie spokoju pani burmistrz. - Jesteśmy niewinni - twierdzą młodzi.

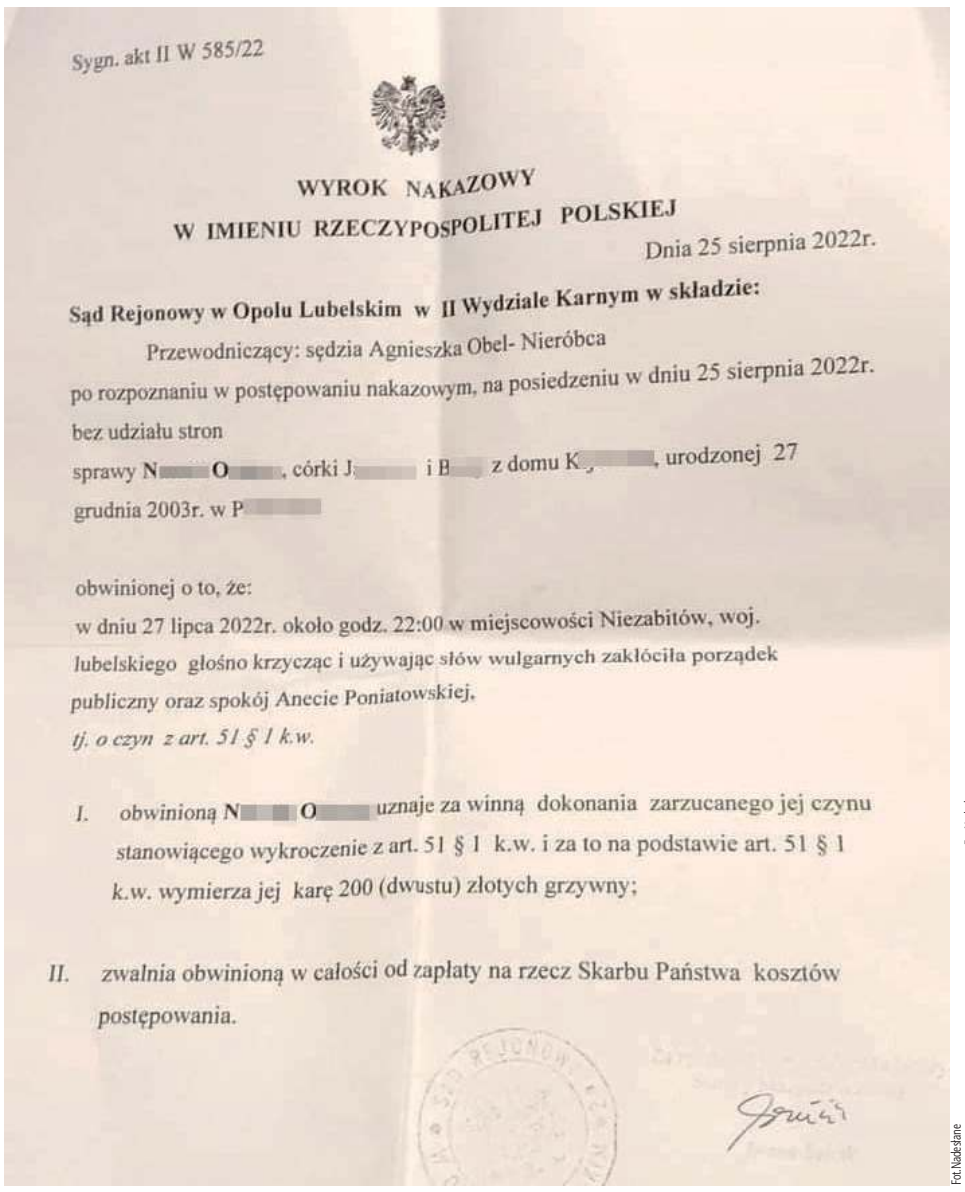

Sygn. akt II W 585/22

WYROK NAKAZOWY
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 sierpnia 2022r.

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: sędzia Agnieszka Obel- Nieróbca

po rozpoznaniu w postępowaniu nakazowym, na posiedzeniu w dniu 25 sierpnia 2022r.

bez udziału stron

sprawy N[redacted] O[redacted], córki J[redacted] i B[redacted] z domu K[redacted], urodzonej 27 grudnia 2003r. w P[redacted]

obwinionej o to, że:

w dniu 27 lipca 2022r. około godz. 22:00 w miejscowości Niezabitów, woj. lubelskiego głośno krzycząc i używając słów wulgarnych zakłóciła porządek publiczny oraz spokój Anecie Poniatowskiej,

tj. o czyn z art. 51 § 1 k.w.

I. obwinioną N[redacted] O[redacted] uznaje za winną dokonania zarzucanego jej czynu stanowiącego wykroczenie z art. 51 § 1 k.w. i za to na podstawie art. 51 § 1 k.w. wymierza jej karę 200 (dwustu) złotych grzywny;

II. zwalnia obwinioną w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów postępowania.

Fot. Nadesłane

25 sierpnia br. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał pierwszy wyrok nakazowy skazujący jedną z młodych mieszkanek Niezabitowa na 200 zł grzywny za zakłócanie porządku publicznego i spokoju Anecie Poniatowskiej

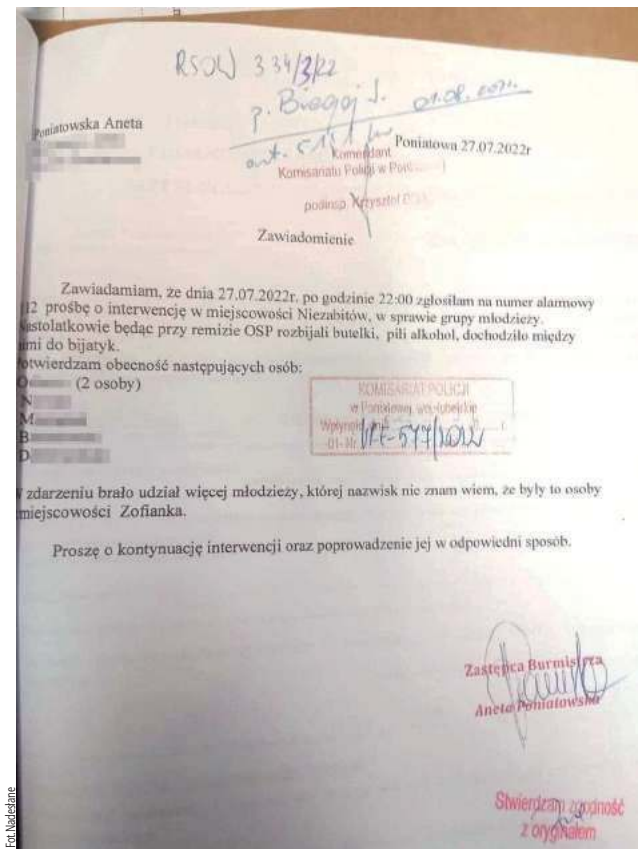

RSOW 334/3K2
p. Biegaj J. 01.08.2022

Poniatowska Aneta
[redacted]

Komendant Poniatowa 27.07.2022r
Komisariatu Policji w Poniatowej
podinsp. Krzysztof [redacted]

Zawiadomienie

Zawiadamiam, że dnia 27.07.2022r. po godzinie 22:00 zgłosiłam na numer alarmowy 112 prośbę o interwencję w miejscowości Niezabitów, w sprawie grupy młodzieży. Nastolatkowie będąc przy remizie OSP rozbijali butelki, pili alkohol, dochodziło między nimi do bijatyk.

Potwierdzam obecność następujących osób:
O[redacted] (2 osoby)
N[redacted]
M[redacted]
B[redacted]
D[redacted]

KOMISARIAT POLICJI w Poniatowej woj. lubelskie
Wpłynęło 01-10-2022 VII-5474/2022

W zdarzeniu brało udział więcej młodzieży, której nazwisk nie znam wiem, że były to osoby z miejscowości Zofianka.

Proszę o kontynuację interwencji oraz poprowadzenie jej w odpowiedni sposób.

Zastępca Burmistrza
Aneta Poniatowska

Stwierdzam zgodność z oryginałem

Fot. Nadesłane

Zawiadomienie złożone na policję przez Anetę Poniatowską, zastępcę burmistrza Poniatowej, dotyczące kontynuacji interwencji i „poprowadzenia jej w odpowiedni sposób"

Aneta Poniatowska,
zastępca burmistrza Poniatowej
- Nie wiem, czy pieczątkę powinnam stawiać, czy nie powinnam. Absolutnie nie było moją intencją wykorzystanie w tej sprawie stanowiska, jakie zajmuję. Jeżeli intencje są szczere i pozytywne, to raczej nie widzę w tym nic niewłaściwego, że użyłam pieczątki

Radosław Pomorski,
prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim
- Zostały wszczęte postępowania wyjaśniające mające sprawdzić, czy nieletni ulegają demoralizacji. Sąd nie zdecydował jeszcze w przedmiocie środków wychowawczych

kom. Sabina Piłat-Kozieł,
KPP w Opolu Lubelskim
- Gdy policjanci pojechali na miejsce, nie zastali nikogo. - Pani Poniatowska była u komendanta, zostawiła pismo. I na tej podstawie wdrożone były czynności wyjaśniające w kierunku zakłócenia porządku publicznego

Policja: Nikogo nie zastaliśmy na miejscu

Opolska policja potwierdza, że 27 lipca interweniowała w Niezabitowie po telefonicznym zgłoszeniu od Anety Poniatowskiej. Otrzymała je o godz. 21.50. Mówiło ono o zajściu, do jakiego doszło pod remizą Ochotniczej Straży Pożarnej.

- Dzwoniąc, pani Aneta Poniatowska powiedziała, że widziała z daleka i zna osoby uczestniczące w tym zajściu, ale nie wskazała ich z imienia – informuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Do Niezabitowa skierowany został patrol policji.

- Gdy policjanci pojechali na miejsce, nie zastali nikogo. Udokumentowali to w notatniku służbowym, tylko i wyłącznie – dodaje.

Na tym sprawa się nie zakończyła. Kilka dni później zastępca burmistrza udała się do Komisariatu Policji w Poniatowej.

- Pani Poniatowska była u komendanta, zostawiła pismo. I na tej podstawie wdrożone były czynności wyjaśniające w kierunku zakłócenia porządku publicznego – relacjonuje.

Zawiadomienie dotyczyło sześciu osób w wieku 14 – 22 lata. Cztery z nich to osoby nieletnie, dwie pozostałe z uwagi na wiek podlegają już odpowiedzialności karnej.

- W czterech przypadkach od razu zostały skierowane materiały do sądu rodzinnego, a w dwóch kolejnych skierowaliśmy wnioski o ukaranie za wykroczenie – mówi Piłat-Kozieł.

Policjantka potwierdza jednocześnie, że Aneta Poniatowska została przesłuchana w charakterze świadka. I na podstawie tylko jej zeznań skierowane zostały materiały do sądu. Policja natomiast nie zabezpieczyła innego dowodu w sprawie – nagrania z monitoringu znajdującego się na remizie OSP.

Wiceburmistrz wskazała winnych

Oficjalne, pisemne zawiadomienie w sprawie tego, co zadziało się w Niezabitowie, wpłynęło do Komisariatu Policji w Poniatowej 1 sierpnia. Aneta Poniatowska opatrzyła swoje pismo prywatnym adresem i pieczątką urzędową „zastępca burmistrza Poniatowej". Prosi w nim policję o kontynuację interwencji z 27 lipca i prowadzenie jej w „odpowiedni sposób".

Poniatowska w zawiadomieniu wskazuje też winnych, sześć młodych osób, które ona sama miała zidentyfikować w trakcie zdarzenia, choć stojących koło remizy było więcej. Ale nie wszystkich znała. W rozmowie ze Wspólnotą zastępca burmistrza przyznaje, że identyfikowała po głosie i posturze ciała. Niektórych po wózku inwalidzkim.

Ona sama – jak zapewnia - całe zdarzenie widziała, bo mieszka po drugiej stronie, ponad 100 m od remizy.

- Widziałam grupę młodzieży, około 15 osób. Nie liczyłam ich, bo byli rozproszeni. Dwóch z nich było na ziemi. Nie wiem, ilu ich trzymało. To była bójka, bicie się, rozbijanie butelek, przekleństwa, krzyki. Było dosyć głośno, stąd moje zainteresowanie – wspomina Aneta Poniatowska to, co wydarzyło się pamiętnego 27 lipca około godziny 22. – Myślę, że każdy normalny obywatel powinien to zrobić – dodaje.

Wyrok wydany

Nad sprawą zajścia w Niezabitowie już się pochylił Wydział Karny Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. Pierwszy wyrok nakazowy zapadł 25 sierpnia w stosunku do 22-latki.

Natalia została uznana za winną spowodowania wykroczenia - zakłócenia porządku publicznego oraz spokoju Anecie Poniatowskiej. Miała krzyczeć i używać wulgarnych słów.

Na wyrok czeka jeszcze 17-letnia Klaudia. Obie zamierzają złożyć sprzeciw od wyroków. Nie zgadzają się bowiem z nimi i z tym, że zostały uznane za winne. Obie otrzymały bezpłatną pomoc prawną. Zaoferował ją Michał Kramek, członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim.

- Jestem oburzony tym, że pani zastępca burmistrza Poniatowej zachowuje się tak w stosunku do ludzi młodych. Tak nie może być, że władza w XXI w. zachowuje się jak ZOMO w 1957 roku, zamiast służyć ludziom, występuje przeciwko nim i nasyła na nich policję. To jest karygodne - komentuje Kramek.

Pozostałymi nieletnimi, wskazanymi przez zastępcę burmistrza Poniatowej, zajmie się Wydział Nieletnich i Spraw Rodzinnych.

- Zostały wszczęte postępowania wyjaśniające, mające sprawdzić, czy nieletni ulegają demoralizacji. Sąd nie zdecydował jeszcze w przedmiocie środków wychowawczych – informuje Radosław Pomorski, prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim.

„Jesteśmy niewinni"

Młodzież z Niezabitowa po tym, co zrobiła zastępczyni burmistrza, jest w szoku. Do Poniatowskiej mają ogromny żal za to, że nie sprawdziła, jaki był ich udział w całym zajściu, tylko bezpodstawnie oskarżyła o coś, czego nie zrobili. Twierdzą, że zrobiła to, bo ich nie lubi.

- Nie uczestniczyłam w tej bójce i nic złego nie robiłam. Byłam, podobnie jak i pozostali, przypadkowym gapiem, który w tym czasie i w tym miejscu znalazł się zupełnie przypadkowo. Za chwilę stamtąd odeszłam, poszłam do sklepu, a potem wróciłam do domu – mówi załamana Klaudia.

17-latka o tym, że została o coś obwiniona, dowiedziała się, gdy dostała wezwanie na komisariat.

- Tam poinformowano mnie, że zostałam ukarana grzywną za zakłócanie spokoju pani Anecie Poniatowskiej. A ja naprawdę nic złego nie zrobiłam – dodaje.

W podobnym tonie wypowiada się 15-letni Konrad.

- Z kolegami siedzieliśmy w parku w Niezabitowie. I nagle usłyszeliśmy, że coś się dzieje pod remizą. Poszliśmy we dwóch tylko zobaczyć – opowiada 15-latek.

„Zrobiłam to dla ich dobra"

Zastępca burmistrza Poniatowej przekonuje, że intencje miała dobre, a jej reakcja była konieczna, bo gdyby całą sprawę zostawiła bez echa, to mogłoby dojść do kolejnych tego typu zdarzeń.

- Chciałam zadbać o bezpieczeństwo młodzieży na swoim terenie. Tak naprawdę ta młodzież potrzebuje pomocy, więc chciałam zainterweniować drogą oficjalną, stąd moja reakcja – tłumaczy Aneta Poniatowska.

Dlaczego nie podpisała się jako osoba prywatna na zawiadomieniu do policji, tylko użyła pieczątki urzędowej?

- Nie wiem, czy pieczątkę powinnam stawiać, czy nie powinnam. Absolutnie nie było moją intencją wykorzystanie stanowiska, jakie zajmuję. Uważałam, że drogą oficjalną zrobię to szybciej i lepiej. Jeżeli intencje są szczere i pozytywne, to raczej nie widzę w tym nic niewłaściwego, że użyłam pieczątki – tłumaczy.

Agnieszka Ciekot

REG

eprasa.pl 0cd8018493

Zbiórka na rzecz pani Leokadii przekazana chorej dziewczynce

Po wybuchu butli z gazem dom runął. Przebywająca w budynku 74-letnia kobieta z obrażeniami ciała została przetransportowana śmigłowcem do Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń w Łęcznej. Jej życia nie udało się uratować

Do tragicznego wydarzenia doszło w gminie Borki 31 lipca. W niedzielę rano wybuchła butla z gazem w domu jednorodzinnym w Starej Wsi niszcząc budynek, a nawet samochód zaparkowany kilka metrów dalej. Właścicielka w wieku 74 lat z rozległymi poparzeniami ciała została przetransportowana śmigłowcem do specjalistycznego szpitala w Łęcznej.

Gmina z wójtem Radosławem Sałatą uruchomiła publiczną zbiórkę na odbudowę domu oraz leczenie i rehabilitację pani Leokadii. Akcja była organizowana w dzień dożynek gminno-parafialnych w Nowinach oraz w radzyńskim starostwie. Zebrano 3 097,35 zł. Jednak te pieniądze zostaną ofiarowane na inny cel. Pani Leokadia 22 sierpnia zmarła.

- W związku ze smutnymi okolicznościami, jakie wystąpiły po przeprowadzeniu zbiórki, zbiórka została zakończona. Najbliższa rodzina śp. Leokadii Choroś postanowiła, że zebrane pieniądze zostaną przekazane na rehabilitację Lenki Mazur - informuje wójt Sałata.

Lenka Mazur urodziła się w 2021 roku, jest mieszkanką gminy Borki. Stwierdzono u niej Zespół Downa. Od pierwszych dni życia jest pod stałą opieką wielu specjalistów (ortopeda, kardiolog, laryngolog, endokrynolog, neurolog i wielu innych) oraz jest intensywnie rehabilitowana. Lenka wraz z rodzicami uczęszcza na fizjoterapię, do logopedy i na zajęcia integracji sensorycznej. Dodatkowy chromosom wyrządził w organizmie Leny dość spore zamieszanie. Dziewczynka codziennie zmaga się z obniżonym napięciem mięśniowym, obniżoną odpornością, niedoczynnością tarczycy, a ostatnio największym problemem stała się wiotkość i koślawość stóp. Problemy zdrowotne wpływają na to, że Lena jeszcze nie chodzi.

mm

Problemy zdrowotne wpływają na to, że Lena jeszcze nie chodzi

Pomimo bólu i trudności Lenka jest bystrą, uśmiechniętą, otwartą i ufną dziewczynką. Pieniądze na rehabilitację i leczenie mogą przyśpieszyć jej drogę do tego, by stanąć na nóżki

Rekord pasażerów na lotnisku. To najlepszy wynik od otwarcia

Lublin: Port Lotniczy Lublin odnotował najlepszy wynik w swojej 10-letniej historii. W sierpniu obsłużył 47 828 pasażerów.

- Największy ruch na lotniskach przypada na okres wakacyjny, kiedy do regularnej listy połączeń dołączają loty czarterowe. To wtedy pasażerowie chętnie ruszają na zwiedzanie Polski i innych krajów, co ma swoje odzwierciedlenie w statystykach. Sierpień był niezwykle udany dla naszego portu lotniczego. Obsłużyliśmy blisko 48 tysięcy pasażerów, co jest historycznym rekordem w działalności lotniska. Cieszymy się, że przypadający w tym roku jubileusz 10-lecia lotniska możemy świętować świetnym wynikiem - mówi prezes Portu Lotniczego Lublin, Andrzej Hawryluk.

Operacji lotniczych w sierpniu wykonano 448, a pasażerów obsłużono 47828. Jak wyjaśnia lotnisko - rekordowa frekwencja to zasługa m.in. bardzo dobrze przyjętych przez mieszkańców Lublina i regionu rejsów w ramach akcji Lato 2022. W tym roku z Lublina, które reklamowano jako wylot nad cztery morza, można było polecieć do tureckiej Antalyi. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również połączenia obsługiwane przez linię lotniczą Wizz Air do chorwackiego Splitu oraz Burgas w Bułgarii nad Morzem Czarnym. Podobnie jak loty do Gdańska, które wykonywało dwóch przewoźników – Ryanair i PLL LOT.

Bez względu na czas największym zainteresowaniem cieszą się loty do Londynu, które oferuje dwóch przewoźników.

Od czerwca 2023 roku do siatki połączeń z Portu Lotniczego Lublin dołączają loty na grecką wyspę Rodos.

Joanna Niećko

Był poszukiwany listem gończym. Policja zatrzymała go na budowie

Fot.KWP Lublin

Był poszukiwany listem gończym. Policja zatrzymała go na budowie

Kilka miesięcy w zakładzie karnym spędzi mężczyzna, który był poszukiwany za jazdę po alkoholu. Zatrzymano go na budowie, gdzie pracował.

Funkcjonariusze ustalili, że mężczyzna opuścił Lubelszczyznę i uchylając się od wyroku, próbuje się ukrywać.

- Z informacji kryminalnych wnikało, iż mieszkaniec Bychawy często zamienia miejsca pobyty i próbuje szukać zatrudnienia przy montażu rusztowań. Ostatnie ustalenia wskazywały, że przebywa na terenie województwa świętokrzyskiego - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

W efekcie 50-latek został zatrzymany na budowie, w trakcie skręcania przęseł. Z placu budowy trafił do celi. W zakładzie karnym spędzi najbliższe 5 miesięcy.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 0cd8018493

Wieńce pod foliową osłoną. Wojewódzkie dożynki w strugach deszczu

Pogoda nie dopisała. Podczas tradycyjnego korowodu, w którym delegacje gmin z powiatu lubelskiego - będącego gospodarzem święta plonów - oraz pozostałych powiatów naszego województwa miały zaprezentować wieńce. Prezentacja nie do końca się udała, ponieważ większość delegacji... musiała schować swoje wieńce pod folią, by ochronić je przed deszczem. Reprezentacje gmin i powiatów przywiozły po dwa wieńce - jeden tradycyjny i jeden nowoczesny

Uroczystą mszę św. poprowadził arcybiskup Stanisław Budzik

Za akordeon chwycił Kamil Lewandowski - wójt gminy Puławy (na zdj. w środku). Do biesiady przyłączył się poseł z PiS Krzysztof Szulowski (na zdj. z lewej)

Swoje stoiska wystawiły wszystkie gminy z powiatu lubelskiego, w tym gmina Niemce. Wieńce i przysmaki zaprezentowali mieszkańcy Baszek i Nasutowa

O to, żeby goście odwiedzający dożynki wojewódzkie mieli co wrzucić na ząb, zadbały m.in. panie z Koła Gospodyń Wiejskich Hutowianki z gminy Baranów

Radawiec gościł tegoroczne Dożynki Wojewódzkie. Pogoda nie sprzyja rolnikom - zimno i deszcz sprawiły, że na imprezę zjechało niewielu gości. Pomimo tego reprezentanci gmin powiatu lubelskiego oraz pozostałych powiatów województwa zaprezentowali tradycyjne wieńce. Nie wszystkie można było jednak zobaczyć podczas korowodu...

Radawiec gości tegoroczne Dożynki Wojewódzkie. Pogoda nie sprzyja rolnikom - zimno i deszcz sprawiły, że na imprezę zjechało niewielu gości. Pomimo tego reprezentanci gmin powiatu lubelskiego oraz pozostałych powiatów województwa zaprezentowali tradycyjne wieńce. Dożynki Województwa Lubelskiego zorganizowano na lotnisku sportowym w Radawcu w gminie Konopnica w powiecie lubelskim. Pogoda nie sprzyjała w tym roku rolnikom - w niedzielę, 11 września, niemal przez cały dzień padał ulewny deszcz.

Tradycji stało się jednak zadość - delegacje ze wszystkich gmin powiatu lubelskiego, będącego gospodarzem wydarzenia, oraz ze wszystkich powiatów województwa lubelskiego zjechały na dożynki, by m.in. zaprezentować najpiękniejsze wieńce.

Po prezentacji wieńców odbyła się msza, którą ze sceny poprowadził abp. Stanisław Budzik. Potem na scenie zaprezentowali się regionalni artyści. Gwiazdy muzyczne tegorocznych wojewódzkich dożynek to: Cookies Band, Dejw, Dawid Kwiatkowski i Wilki.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 0cd8018493

Jan Weyssenhoff (1774 - 1884) - od podporucznika „po protekcji” do generała Powstania Listopadowego (cz. I)

Żołnierskie dzieje pana na Samoklęskach

Generał Jan Weyssenhoff, kupując Samoklęski (powiat lubartowski), wydawał pieniądze swojej żony. Sam specjalnym majątkiem pochwalić się nie mógł, bo od piętnastego roku życia nosił mundur - wojna 1792 roku, Insurekcja Kościuszkowska, kampanie napoleońskie przynosiły mu żołnierską sławę, ale i niewiele więcej...

15 lipca 1824 w Kancelarii Ziemiańskiej Województwa Lubelskiego została zawarta transakcja, na mocy której książę Adam Czartoryski zbywał dobra ziemskie Samoklęski generałowi dywizji wojsk Królestwa Polskiego Janowi Weyssenhoffowi. Dobra zostały przy tym wydzielone z klucza dóbr Końskowola. Skądinąd (ustaliła to p. Ewa Leśniewska, autorka kilku artykułów poświęconych dziejom rodu Weyssenhoffów) wiemy, że generał nabywał majątek za pieniądze z posagu swojej żony Tekli z Otwinowskich, która była też potem ich rzeczywistą właścicielką. Cenę ustalono na 235 tysięcy rubli. Włość obejmowała około 2000 hektarów w połowie złożona z bardzo wartościowych lasów, posiadająca własne sady i stawy, folwark, młyny oraz rozwijającą się sieć dróg. Centrum był pochodzący z przełomu wieków dwór oraz kilkunastohektarowy park z oranżerią.

Kto ma posła w rodzie, tego bieda nie ubodzie

W inflanckim domu Weyssenhoffów było raczej ubogo, wydaje się, że ojciec nie należał do najbardziej gospodarnych, co Jan po latach skwitował w „Pamiętniku” delikatnie pisząc *„hojna gościnność ojca mego wyczerpała dochody”*. Może i bieda nie piszczała po kątach, ale już na inne wykształcenie niż od lokalnego plebana dzieci za bardzo nie mogły liczyć. Mecenasem wczesnego etapu kariery wojskowej był starszy brat Józef. On sam też wybił się zresztą dość szczęśliwie i po protekcji - zresztą zasadniczo innej drogi w Polsce stanisławowskiej nie było. Po pierwsze, cieszył się finansowym wsparciem przyrodniego brata Stanisława Sołtyka. Po wtóre, został dość przypadkowo, po dość kabaretowej elekcji, wybrany posłem na Sejm Czteroletni. Polską rządził wtedy faworyt carycy Grigorij Potiemkin. Na wybór posłów z Inflant dał *carte blanche* Michałowi Zabielle. Ten słynny bardziej z urody niż osiągnięć wojskowych oficer, pozyskał jego życzliwość swoimi nader detalicznymi opowieściami o podbojach we Francji, przy czym oczywiście nie miały one charakteru militarnego. Zabiełło zaś, niespecjalnie rozumiejąc chyba, czego Moskalisko od niego oczekuje, na kolegów posłów doprosił sobie wyjątkowo przyzwoitych ludzi: Antoniego Trębickiego (związanego potem z Kuźnicą Kołłatajowską!), młodziutkiego Juliana Ursyna Niemcewicza i Józefa Weysenhoffa właśnie! Zgromadzonym na sejmiku szlachciurom starczyło powiedzieć, że kandydatów wspiera Potiomkin i dawali kreski na wyścigi. A jak już starszy Weyssenhoff został posłem, to potem mógł sporo.

Kariera nastolatka

Młodszego brata wcisnął do wojska jako podporucznika do 8 pułku piechoty litewskiej hetmana Karola Stanisława „Panie Kochanku” Radziwiłła. Jan miał niespełna 16 lat. Oczywiście był to wiek zupełnie odpowiedni do rozpoczęcia wojskowej kariery, przesąd o konieczności cackania się z małolatami to pomysł dopiero XX wieku. Gdyby był np. Sapiehą, jak Kazimierz Nestor z Kodnia, od progu mógłby zostać generałem.

Szybko młodemu oficerowi przyszło weryfikować swoje wojskowe talenty. W 1792 roku musiał bić się w wojnie w obronie Konstytucji 3 Maja. Z pamiętnika: *...Tu objął naczelne dowództwo tego litewskiego i koronnego wojska generał lejtnant Michał Zabiełło. Wrócił do kraju ze służby francuskiej, gdzie służył w pułku Royal-Allemand w stopniu porucznika, lub kapitana, żadnego tam doświadczenia nie nabył, gdyż w czasie służby jego pułk ten nie był w żadnej wojnie. Nauczył się tylko frazesów wojennych w salonach. Był bardzo pięknym mężczyzną, wielkie miał sukcesa u kobiet, i zdaje się, iż to świetne nic, czem się chlubiły salony francuskie, było jedyną korzyścią jego pobytu we Francyi. Gdy jednak wszyscy dowódcy nas opuścili, a Michał Zabiełło zdawał się mieć najwięcej wyobrażenia o wojnie, rząd przeznaczył go nam na dowódcę. Przybył z nim drugi Zabiełło (Szymon podobno?), generał-major z dawnej służby polskiej. Ten drugi Zabiełło objął dowództwo nad częścią piechoty, do której należał i nasz pułk 8.* Niestety „ten drugi Zabiełło” okazał się wodzem fatalnym, w bitwie stoczonej z Fersenem pod Brześciem Litewskim popełnił szereg błędów, stracił kilkuset ludzi i musiał wycofywać się pod Siedlce. Tam przez chwilę zanosiło się, że Stanisław August spróbuje zgromadzić jakieś siły i stanąć do boju, jednak kilka godzin po opuszczeniu Zamku dogoniły go panie Grabowska i Aleksandrowiczowa (dwie dość koszmarne baby, których król się we wszystkim słuchał...), przedłożyły, że nie może się tak narażać, wobec czego monarcha zjadł obiad i opuścił wojsko. Wojna była przegrana.

Jan Wyssenhoff zostawił po sobie zajmujące pamiętniki, dostępne m.in. w postaci cyfrowej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej http://bc.wbp.lublin.pl/. Dzieje Wyssenhoffów z Samoklęsk opisał też jeden z ich kolejnych dziedziców, znany pisarz Józef Weyssenhoff

Po zdobyciu Tczewa żołnierze otrzymali zgodę na plądrowanie miasta przez godzinę. Zabito kilkunastu mieszczan, kilku żołnierzy poległo z przepicia

Niemiecka rodzina Weissów osiadła w polskich Inflantach w XVII wieku i szybko się spolonizowała

Na litewskim froncie

W czasie Insurekcji został adiutantem dowodzącego na Litwie generała Jakuba Jasińskiego. Była to dobra szkoła wojskowa i polityczna: Jasiński nie podzielał umiarkowania Kościuszki wobec króla, nie wahał się surowo karać zdrajców, wojnę prowadził bardzo energicznie i skutecznie. Normalną koleją rzeczy stał się więc celem wielu intryg, w efekcie których został zaproszony na konsultacje do Warszawy, co było uprzejmą formą odwołania ze stanowiska. Zginął w obronie stolicy. Weyssenhoff z przegranej wojny wyszedł zaś ze stopniem majora kawalerii.

W czasie wojny 1792 roku z bliska Jan przekonał się o kosztach niekompetencji dowódców i Stanisława Augusta

Po trzecim rozbiorze spędzał czas przeważnie w rodzinnych stronach w Inflantach i w podróżach po Europie. Wypada żałować, że jego pamiętnik został wydany z częściowym pominięciem opisu tych wojaży... W 1802 roku zostaje przedstawiony nawet Napoleonowi: *Po prezentacyi u pierwszego konsula i jego małżonki, staraliśmy się z moim towarzyszem, Tyszkiewiczem, widzieć przynajmniej nieco pierwsze towarzystwo paryskie, to widmo, które odurza świat cały...*

Pod napoleońską gwiazdą

Kiedy zagrzmiały napoleońskie surmy, żołnierz znowu znalazł się w siodle. *Sama tylko niemożliwość, pochodząca z wieku, stanu zdrowia, lub niepodobieństwa wymknięcia się z pod bacznych straży wojsk nieprzyjacielskich, zajmujących jeszcze cały prawie kraj, prócz części Poznańskiego, była wymówką niestawienia się...* Jan rychło zostaje więc adiutantem Dąbrowskiego i podpułkownikiem. Wchodzi w najlepszy okres w życiu. Wyróżnia się w lutym 1807 roku czasie bitwy pod Tczewem.

Dacie się wyprzedzić Niemcom?

Była to batalia obfitująca w zwroty akcji. Najpierw udało się łatwo miasto zająć, wziąć 400 jeńców, których jednak nikt nie pilnował, ani też nie zabezpieczył odebranej im broni. Co gorsza, nikt nie pilnował też bram, więc kiedy po cichu weszły do miasta wroga piechota, Tczew został utracony. Drugi raz trzeba go było zdobywać już znacznie bardziej krwawo. W trakcie szturmu jednej z bram Weyssenhoff ładnie zagrał na ambicji polskich piechurów: *Nie bardzo się chciało naszym świeżym ludziom iść do szturmu. Ks. Sułkowski z majorem Moraczewskim stali na czele batalionu zwiniętego w kolumnę za domami i nie zdołali zmusić kolumny do rzucenia się na bramę. Ja przybiegłem i na próżno zachęcałem; w tem postrzegłem, że batalion badeński zabierał się do ataku — zawołałem więc do wahających się żołnierzy: Cóż, dacie się uprzedzić tym Niemcom?! Ta apostrofa taki wywarła skutek, że cały batalion ruszył natychmiast mimo gradu kul i wparł się do bramy.*

Kiedy marszałek walił w bęben

Dwa tygodnie później wojska stanęły pod Gdańskiem i rozpoczęły trwające trzy miesiące oblężenie. Weyssenhoff zdobywa sobie sławę w całej armii: kiedy Prusacy, wykorzystując niefrasobliwość owych dzielnie atakujących pod Tczewem żołnierzy z Badenii, wyprowadzają kontratak, przytomność umysłu podpułkownika Jana pozwala utrzymać pozycję, zebrać zaskoczoną piechotę i uratować sytuację. W tym samym starciu do legendy wojen napoleońskich wchodzi wściekle odważny marszałek Lefebvre: oceniając, że piechota kontratakuje zbyt ślamazarnie, zeskoczył z konia, zabrał doboszowi bęben i sam waląc w niego co sił, poprowadził skuteczne natarcie! Cesarz nadał mu za to tytuł księcia Gdańska.

Weyssenhoff zaś otrzymał tytuł grosmajora (czyli zastępcy pułkownika) w czwartym pułku Legii Poznańskiej. A ponieważ dowódca Stanisław Poniński świetnie znał się na prawie, rolnictwie oraz ekonomii, ale na wojsku raczej słabo, to i faktycznie formacją dowodził zastępca.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 0cd8018493

Dwa razy o mało tej cerkwi nie zburzono. 3 września poświęcono do niej dzwony

Jak proboszcz w Sławatyczach cerkiew uratował

Katolikom i prawosławnym w okolicach Sławatycz nie zawsze razem żyło się łatwo. Rywalizowano nie tylko o dusze, ale i - czasem niemałe - majątki i wpływy. Ale kiedy przyszła godzina próby, egzamin został zdany celująco. Katolicki proboszcz stanął w obronie cerkwi tak skutecznie, że prawosławni biskupi do dziś o tym pamiętają i opowiadają swoim wiernym.

Fot.Grażyna Hankiewicz

„Prawosławne" dzwony dzwonią zupełnie inaczej niż „katolickie". Kielich jest nieruchomy, porusza się wyłącznie serce. Wprawny dzwonnik potrafi z tego zrobić całe melodie: inaczej bije się w Wielkanoc, inaczej w czasie Liturgii, inaczej na smutek...

Napisanie, że kościół i cerkiew w Sławatyczach stoją naprzeciwko siebie, grozi nieporozumieniem. Mimo że świątynie po dwóch stronach ulicy i ołtarze w przeciwnych kierunkach, mimo że architektonicznie krańcowo odrębne - właściwsze będzie słowo „obok".

3 września w cerkwi pod wezwaniem Opieki Matki Bożej było wielkie święto: prawosławnym zwyczajem po generalnym remoncie dokonano poświęcenia całego „chramu". Przy okazji pobłogosławiono też nowiuteńki zestaw dzwonów. Kazanie wygłosił arcybiskup przemyski i gorlicki Paisjusz. Skąd na Podlasiu hierarcha z Podkarpacia? W kościele prawosławnym biskupami mogą zostawać wyłącznie mnisi, więc naturalną koleją rzeczy monaster w Jabłecznej jest kuźnią kadr dla cerkiewnego Episkopatu. Władyka Paisjusz był mnichem w nadbużańskim klasztorze w latach 1989 - 1999, z czego ostatnie trzy jego zwierzchnikiem. A w latach 1992 - 1996 dojeżdżał rowerem do Sławatycz właśnie, gdzie pełnił obowiązki proboszcza... Oprócz wielu rzeczy pobożnych i dla ducha pożytecznych kaznodzieja przypomniał piękny epizod z dziejów Nadbuża, jakim było uratowanie od zniszczenia sławatyckiej cerkwi w 1938 roku. A niebezpieczeństwo było potężne.

Kto i dlaczego chciał niszczyć cerkiew

Po śmierci Piłsudskiego władzę objęli ludzie, którzy ani intelektualnie, ani - zwłaszcza - charakterologicznie nie dorastali mu do pięt, a każdym ruchem i zachowaniem udowadniali, że niczego się od Marszałka nie nauczyli. Jednym z dowodów była, podjęta latem 1938 r., akcja niszczenia cerkwi na Południowym Podlasiu i Chełmszczyźnie. Kilka „tęgich głów" umyśliło sobie, że w ten sposób zwrócą wiejską ludność, kiedyś prawosławną, potem unicką, teraz znowu prawosławną, w kierunku rzymskiego katolicyzmu i, co za tym idzie, polonizacji. W ciągu kilku tygodni zniszczono ponad sto cerkwi, kaplic i domów modlitwy. Były wśród nich też niemal nowe (Uhnin, Kijowiec), czasem zabytkowe (Biała!), niemal wszystkie otoczone pietyzmem i miłością parafian. Rano przyjeżdżało do wsi wojsko, przywoziło robotników (czasem więźniów albo miejscowych łobuzów...), na wyniesienie utensyliów i ikon dawano godzinę, albo i nie, zakładano na węgły sznur i ciężarówki ruszały przed siebie... Mimo że w obronie świątyń występowali polscy i ukraińscy parlamentarzyści, a potępiające zdziczenie artykuły ukazywały się w europejskiej prasie, tylko w kilku wypadkach udało się cokolwiek zdziałać. W Konstantynowie zniszczenie cerkwi nakazano miejscowym strażakom -ochotnikom. Byli to przeważnie (jak to w międzywojennym Konstantynowie...) Żydzi, którzy odmówili niszczenia Domu Bożego. Trzeba było dawać wódkę miejscowym żulom, którzy podjęli się zadania, któryś gamoń sobie przy tej robocie krzywdę zrobił...

Sławatycze nad Bugiem od stuleci stanowią wyjątkowe, nawet jak na wyśrubowane w tej mierze standardy Podlasia, miejsce spotkania religii, narodów i kultur. Póki XX wiek i granica na Bugu nie przerwały naturalnych tkanek, żyli tu w harmonii i przeważnie zgodzie polscy rzymscy katolicy, rusińscy chłopi prawosławni albo uniccy, holenderskiego pochodzenia spolonizowani protestanccy Olędrzy oraz Żydzi.

To zacznijcie od kościoła!

W tej sytuacji wydarzenie w Sławatyczach ocenić należy jako szczególne. Owoż, kiedy w lipcowy poranek pod cerkwią na Głodnej Górce zjawiły się ciężarówki, z położonego po drugiej stronie ulicy kościoła, poprzedzany przez ministranta z krzyżem, sam w komży i stule, wyszedł katolicki proboszcz (z zestawienia proboszczów rzymskokatolickiej parafii Sławatycze wynika, że był to albo ksiądz Aleksander Antoni Chróściel, albo - najprawdopodobniej - ksiądz Jan Samulak) i oświadczył wojakom i urzędnikom: jeśli chcą panowie jakąś świątynię rozbierać, to może spróbujcie najpierw mój kościół... Oczywiście nie spróbowali, pokręcili nosami, pogadali, spakowali się i pojechali.

Proboszcz zobaczył światłość

Co ciekawe, historia powtórzyła się po mniej-więcej 10 latach. Po drugiej wojnie światowej Akcja Wisła w 1947 objęła także Nadbuże i znakomita większość prawosławnych wiernych ze Sławatycz została wysiedlona na tzw. Ziemie Odzyskane. Cerkiew została zamknięta i służyła a to za magazyn, a to miejsce libacji, a do czego jeszcze, to strach pisać. I znowu zaczęły się przymiarki, żeby „coś z tym zrobić". Już komuniści mieli świątynię na oku... I znowu głos błogosławionego sprzeciwu rozległ się z drugiej strony ulicy. Wszem i wobec, w kościele i poza nim, proboszcz łaciński (ksiądz Bronisław Pastewski) zaczął głosić, że nocami widuje nad cerkwią, osobliwie nad jej prezbiterium, światłość nadzwyczajną. I że to znak ewidentny, że to Dom Boży i jako taki powinien być traktowany. I kto na niego rękę podniesie, to na drugim świecie będzie miał to srodze policzone, a za życia będzie miał z proboszczem do czynienia... A takich odważnych, żeby z proboszczem zadrzeć to, wiadomo, na wschód od Wisły nie ma.

I stała ta świątynia długie lata, aż w 1965 znowu zaczęto odprawiać nabożeństwa, a w 1997 roku zaczął się jeden z serii remontów, których zwieńczeniem była uroczystość z 3 września. Wspólnota liczy kilkadziesiąt osób, ostatnio jednak została poważnie zasilona grupą prawosławnych uchodźców z Ukrainy, zwłaszcza dzieciaki wlały do parafialnego życia sporo animuszu.

Odmawiając w niedzielę słowa: „Wierzę w jeden powszechny, apostolski Kościół" pomyślcie, proszę, chwilę o dzielnych proboszczach ze Sławatycz.

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Ktoś ważny w Stoczku...

Zdjęcie znalazłem na, bardzo interesującym i pożytecznym profilu FB „Stary Stoczek". Według zamieszczonego tam opisu wykonano je w latach trzydziestych. Największymi zgromadzeniami w mieście bywały wtedy słynne na całą Polskę targi końskie. Tym razem jednak, wnosząc z powiewających nad tłumem transparentów, widzimy raczej wiec polityczny. Wiemy, że przy okazji różnych kampanii miasteczko odwiedzali m.in. Maciej Rataj i Wincenty Witos. Może więc wtedy?

eprasa.pl 0cd8018493

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Dwie różne połowy Górnika

Piłkarze pierwszoligowego Górnika z pewnością czują spory niedosyt po sobotnim meczu z GKS-em Katowice. Łęcznianie prowadzili bowiem po pierwszej połowie 2:0, a ich przewaga mogła być nawet większa. Skończyło się jednak na podziale punktów.

Podopieczni trenera Marcina Prasoła chcieli w sobotę zrehabilitować się kibicom za niefortunną porażkę z poprzedniej kolejki, gdy ulegli na wyjeździe ŁKS-owi Łódź 2:3 po golu straconym w samej końcówce spotkania.

„Górnicy" mogli szybko otworzyć wynik spotkania, ale Serhij Krykun i Łukasz Grzeszczyk nie potrafili zaskoczyć bramkarza katowiczan strzałami z bliskiej odległości. Czego wspomniana dwójka nie była w stanie zrobić, kilkanaście minut później dokonał Damian Gąska. Pomocni zielono-czarnych wpadł w pole karne z piłką, którą odebrał chwilę wcześniej rywalom i mocno oraz skutecznie uderzył na bramkę gości.

Przed przerwą Krykun podwyższył na 2:0. Ukrainiec dostał podanie w pole karne i pomimo asysty obrońcy GKS-u obrócił się i oddał precyzyjny strzał.

Można było odnieść wrażenie, niestety dla kibiców łęcznian, że na drugą połowę wyszła zupełnie inna drużyna Górnika. Katowiczanie od początku mocno i groźnie naciskali, a gospodarze nie byli w stanie się przed tymi atakami skutecznie obronić.

W 70. minucie Michał Kołodziejski strzelił dla przyjezdnych gola kontaktowego, trafiając z bliska po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna

Musimy poważnie przemyśleć drugą połowę

To był mecz o dwóch obliczach. W pierwszej połowie potrafiliśmy wyjść z niskiej obrony i utrzymać się przy piłce, zmienić ciężar gry i kreować akcje. W drugiej części meczu przestaliśmy w ogóle grać i skupiliśmy się tylko na przeszkadzaniu. W efekcie goście mądrze operowali piłką, zaczęli stwarzać sytuacje i dostali nagrodę za grę do końca. My musimy sobie poważnie przemyśleć drugą połowę w naszym wykonaniu, bo gra drużyny nie może ulec aż takiej zmianie po 15 minutach przerwy

Niedługo później zrobiło się już 2:2, bo szybką akcję swojego zespołu wykończył Marko Roginić. Ekipa z Górnego Śląska mogła ten mecz wygrać, ale doskonale przy strzale Jakuba Araka zachował się bramkarz zielono-czarnych - Maciej Gostomski.

Ostatecznie Górnik zremisował na swoim terenie z GKS-em Katowice 2:2. To już czwarty remis łęcznian w tym sezonie. Dotychczas wygrali w lidze tylko raz.

Górnik Łęczna – GKS Katowice
2:2 (2:0)

Bramki: Gąska 23`, Krykun 35` – Kołodziejski 70`, Roginić 81`.
Górnik: Gostomski – Zbozień, Cisse, Łychowydko, Dziwniel – Tkacz (75` Pierzak), Lewkot (85` Szramowski),Kryeziu, Krykun (75` Podliński) – Grzeszczyk (90` Sobol), Gąska (85` Lobato).
Katowice: Kudła – Wasielewski (46` Brzozowski), Jaroszek, Jędrych, Kołodziejski, Rogala – Błąd (63` Szwedzik), Figiel, Repka (46` Urynowicz), Dudziński (46` Arak) – Roginić.
Żółte kartki: Lewkot – Kołodziejski.
Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

KONFRONTACJA SPADKOWICZÓW

W następnym ligowym meczu Górnik zagra na wyjeździe z Bruk-Bet Termalicą. Ekipa z Niecieczy, która tak jak zielono-czarni jest spadkowiczem z PKO Ekstraklasy, jest jednym z faworytów do wywalczenia awansu. W dziesięciu meczach zespół trenera Radoslava Latala wygrał cztery razy, tyle samo razy remisował i zanotował dwie porażki. W poprzednim sezonie konfrontacje Górnika z Bruk-Bet Termalicą dwukrotnie kończyły się wynikiem 1:1

Wisła bez goli. Czas na derby z Motorem

Piłkarze z Puław podzielili się punktami z Górnikiem Polkowice. W niedzielę podopieczni Mariusza Pawlaka zagrają na wyjeździe z Motorem Lublin. Spotkanie będzie można obejrzeć w telewizji.

Kilka roszad

Szkoleniowiec zaskoczył wyjściowym składem. Po kilku spotkaniach przerwy do gry wrócił Piotr Azikiewicz. Dotychczasowego etatowego środkowego obrońcę Roberta Majewskiego w wyjściowym składzie zastąpił Bojan Gvozdenović, który partnerował Łukaszowi Wiechowi. W ekipie z Polkowic zagrał Mariusz Idzik, który w sezonie 2016/2017 rozegrał 11 meczów i zdobył cztery gole w I lidze w barwach Wisły.

Zaczęli goście

Podopieczni Szymona Szydełki w pierwszych minutach mieli dwie dobre okazje. Głową uderzał Dominik Pisarek, zaś niedługo później Hafez uderzył w boczną siatkę. Dwukrotnie lepiej mógł zachować się Łukasz Wiech. Niecelnie strzelał Szymon Kiebzak.

Nasi w ataku

Od tego momentu coraz śmielej zaczęli radzić sobie miejscowi. Z rzutu wolnego niecelnie uderzył Krystian Puton, a następnie Mateusz Klichowicz. W 32 minucie Azikiewicz zgrał do Adriana Paluchowskiego, ale ten się pomylił. W pierwszej części najlepszą okazję miał Puton. Po jego uderzeniu Kiebzak wyręczył Jakuba Wojtasa, wybijając piłkę z pustej bramki.

Bez wielkich okazji

Kolejne fragmenty to dobra postawa Górnika w defensywie. Najbliższy szczęścia był Gvozdenović, jednak futbolówka po odbiciu się od nogi obrońcy wyszła za linię końcową. Szansę mieli: Klichowicz i Puton, ale wynik nie uległ zmianie.

Wisła Puławy - Górnik Polkowice
0:0

Wisła: Zieliński - Cheba, Gvozdenović, Wiech, Azikiewicz, Banach (82` Kaczmarek), Kona, Puton, Kołtański (73` Przywara), Klichowicz (90` Majewski), Paluchowski.
Górnik: Wojtas - Fryzowicz, Bojdys, Ratajczak, Karmelita, Hafez (84` Sławek), Burka, Gajda (83` Makuch), Wacławczyk (72` Kołbon), Kiebzak (83` Baranowski), Pisarek (72` Idzik).
Żółte kartki: Cheba, Wiech - Fryzowicz, Bojdys.
Czerwona kartka: Wiech 89`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Idzik (Poznań).
Widzów: 450.

Puławianie podzielili się punktami z Górnikiem Polkowice (fot. Cezary Środa)

Zobacz Wisłę w telewizji

Już w najbliższą niedzielę piłkarze Wisły zagrają wyjazdowy mecz z Motorem Lublin.

Spotkanie rozpocznie się o godz. 11:20. Będzie je można obejrzeć w TVP Sport, na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji mobilnej.

Grał u nas, wylądował w „Pasach"

Sebastian Madejski został nowym bramkarzem Cracovii Kraków.

25-latek w ostatnim czasie bronił barw Motoru Lublin. W sezonie 2017/2018 reprezentował barwy Wisły w II lidze. W sumie rozegrał 33 mecze o punkty.

Z Pogoni Szczecin do Wisły

Nowym zawodnikiem Wisły Puławy został Jakub Wlaźlik.

17-latek został zgłoszony do rozgrywek eWinner II ligi. Młody napastnik w poprzednim sezonie był w kadrze Pogoni II Szczecin, jednak nie wystąpił w żadnym spotkaniu o punkty. Wlaźlik jest wychowankiem BKS-u Lublin. Grał również w juniorach AP Pogoni i Pogoni Szczecin.

Błasik w Wiśle

Nowym graczem Wisły został Dawid Błasik.

18-latek jest napastnikiem. Ostatnio był zawodnikiem rezerw Rakowa Częstochowa. W tym sezonie w III lidze nie zagrał w żadnym spotkaniu.

mp

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 10 kolejki:
Górnik - Katowice 2:2
Tychy - Odra 2:0
Skra - Arka 1:2
Puszcza - Sandecja 5:2
Stal - Wisła 2:1
Ruch - Zagłębie 2:0
Chojniczanka - Podbeskidzie 2:3
ŁKS - Termalica 1:1
Chrobry - Resovia (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ruch Chorzów	10	21	14-7
2.	Arka Gdynia	10	20	16-7
3.	Puszcza Niepołomice	10	20	15-11
4.	ŁKS Łódź	10	19	14-10
5.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	10	16	16-13
6.	Wisła Kraków	10	16	14-11
7.	GKS Katowice	10	15	13-10
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	10	15	11-13
9.	Stal Rzeszów	10	14	17-13
10.	GKS Tychy	10	14	16-15
11.	Zagłębie Sosnowiec	10	14	10-10
12.	Skra Częstochowa	10	14	8-10
13.	Chrobry Głogów	9	13	13-14
14.	Chojniczanka Chojnice	10	10	13-17
15.	Górnik Łęczna	10	7	13-15
16.	Odra Opole	10	7	11-20
17.	Sandecja Nowy Sącz	10	6	6-17
18.	Resovia	9	4	6-13

Następna kolejka (16-18.09.): Termalica - Górnik (17.09., g. 20), Podbeskidzie - ŁKS, Zagłębie - Chojniczanka, Wisła - Ruch, Sandecja - Stal, Resovia - Puszcza, Arka - Chrobry, Odra - Skra, Katowice - Tychy

dsm

II LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI
Wisła - Górnik 0:0
Jastrzębie - Stomil 1:1
Bramki: Stanclik 10` (k) - Żwir 82`.
Lech II - Motor 2:0
Bramki: Wilak 59`, Antczak 84`.
Znicz - KKS Kalisz 2:0
Bramki: Cegiełka 9`, Firlej 58`.
Hutnik - Olimpia 2:1
Bramki: Świątek 19` (k), 89` - Famulak 90`.
Siarka - Garbarnia 3:2
Bramki: Bierzało 13`, Adamek 64`, Agudo 78` - Purcha 8` (k), Marszalik 25`.
Kotwica - Zagłębie II 2:0
Bramki: Kort 63`, 79`.
Radunia - Polonia 2:3
Bramki: Surdykowski 77`, Zynek 85` - Orłowski 14` (s), Fidziukiewicz 16`, Fadecki 73`.
Śląsk II - Pogoń1:0
Bramka: Bergier 89` (k),.
MECZ 9. KOLEJKI
Zagłębie II - Radunia 2:1
Bramki: Kobusiński 21`, Lepczyński 58` - Sobków 36`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	10	28	22:8
2	KKS Kalisz	9	18	18:10
3	Zagłębie II Lubin	10	18	18:20
4	Znicz Pruszków	10	17	14:11
5	Polonia Warszaawa	9	16	17:10
6	Olimpia Elbląg	10	16	14:9
7	Wisła Puławy	10	14	14:12
8	GKS Jastrzębie	10	13	10:11
9	Śląsk II Wrocław	10	13	15:18
10	Górnik Polkowice	10	12	13:14
11	Garbarnia Kraków	10	11	20;21
12	Radunia Stężyca	10	11	19:20
13	Stomil Olsztyn	10	11	12:13
14	Lech II Poznań	10	10	15:17
15	Pogoń Siedlce	10	10	11:15
16	Hutnik Kraków	10	10	19:25
17	Siarka Tarnobrzeg	10	8	15:24
18	Motor Lublin	10	7	7:15

NASTĘPNA KOLEJKA (18.09., godz. 11:20): Motor - Wisła, Polonia - Kotwica, Garbarnia - Radunia, Olimpia - Siarka, Górnik - Hutnik, KKS Kalisz - Lech II, Pogoń - Znicz, Stomil - Śląsk II, GKS Jastrzębie - Zagłębie II.

mp

REG

eprasa.pl 0cd8018493

Podlasie wciąż niepokonane. Renkowski: Szanujemy punkt

Piłkarze z Białej Podlaskiej wywalczyli punkt w starciu z Podhalem Nowy Targ.

Diel Spring (z lewej) zdobył gola na wagę remisu z Podhalem. Dla 21-latka reprezentanta Saint Vincent i Grenadyny to drugie trafienie w barwach Podlasia (fot. Paweł Budzyk)

Podopieczni Artura Renkowskiego zremisowali na ciężkim terenie. Biało-zieloni stają się mistrzami w dzieleniu się punktami. W siedmiu spotkaniach aż pięciokrotnie Jarosław Kosieradzki i spółka remisowali.

Drugiego gola w barwach Podlasia zdobył Diel Spring. 21-letni reprezentant Saint Vincent i Grenadyny prowadził piłkę od 40. metra. Jeden z zawodników gospodarzy po jego podaniu zmienił tor lotu piłki i futbolówka wróciła pod jego nogi. Diel bez namysłu huknął lewą nogą po krótkim słupku.

Było to drugie trafienie w tym meczu. Gospodarze wygrywali od 51. minuty. Wówczas po rzucie rożnym bitym przez Grzegorza Płatka precyzyjnym strzałem głową popisał się niepilnowany Adrian Rakowski. Bialczanie mogli odpowiedzieć, jednak po uderzeniu Marcina Pigiela piłka odbiła się od poprzeczki, linii bramkowej i wyszła w pole.

W 58. minucie Płatek zmusił do dużego wysiłki Misztala. Chwilę później strzał Daniela Wajsyka o centymetry minął „okienko" naszych. Po trafieniu Springa miejscowi mogli odpowiedzieć. Mieli dwie znakomite okazje, ale ponownie górą był doświadczony bramkarz Podlasia, broniąc strzał głową Adriana Szynki, a następnie próbę Rakowskiego.

W pierwszej części Diel mógł dać naszym prowadzenie, ale po jego „centrostrzale" piłka nieznacznie minęła bramkę Podhala. W odpowiedzi z dystansu uderzył Płatek, ale Misztal był na posterunku, podobnie jak w 33. minucie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Bartosza Żurka. Jeszcze w 45. minucie po akcji Szynki i jego dograniu z linii końcowej na 5. metr przed bramkę Podlasia, kolejny celny strzał oddał Płatek, ale dokładnie w miejsce, gdzie stał Misztal.

- Trzeba pamiętać, że graliśmy z naprawdę bardzo dobrą drużyną. Pierwsze pół godziny to nasza solidna gra. Rywale fajnie budowali ataki. Niby dobrze zaczęliśmy drugą połowę, ale straciliśmy bramkę po stałym fragmencie gry. Warto zauważyć, iż Podhale bardzo dobrze wykonuje rzuty wolne czy rożne. Tak naprawdę mogli więcej ugrać w tych elementach. Mieliśmy słupek i gola Diela, ale końcówka należała do gospodarzy. Z przebiegu spotkania szanujemy punkt zdobyty z ekipą, która będzie w czołówce ligi - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

Trudna przeprawa

W sobotę o godz. 19:00 piłkarze Podlasia rozpoczną spotkanie z ŁKS-em Łagów.

- Przed nami kolejny ciężki mecz z zespołem, który pretenduje do czołówki ligi. Będziemy walczyć. Nie położymy się. Wierzę, że odniesiemy pierwsze zwycięstwo na swoim stadionie - mówi Renkowski.

Podhale Nowy Targ - Podlasie Biała Podlaska 1:1 (0:0)

Bramki: Rakowski 51` - Spring 73`.
Podhale: Mac. Styrczula - Wajsak, Mazurek, Mik. Styrczula (86` Wydra), Cuber (60` Szczepański), Ligienza, Żurek (60` Banik), Rakowski, Drobnak (60` Majeran), Szynka, Płatek (86` Żołądź).
Podlasie: Misztal - Chyła, Kot (78` Salak), Kozłowski, Spring, Pigiel, Andrzejuk, Podstolak, Galach, Kobyliński (46` Kurowski, 78` Bahonko), Kosieradzki (60` Mażysz).
Żółta kartka: Wajsak.
Sędziował: Węgrzyk (Rybnik).

mp

Avia Świdnik - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:1 (1:0). Remis też trzeba szanować

Godzinę grali z przewagą. Nie starczyło

Obydwie drużyny miały szanse, żeby szalę zwycięstwa przechylić na swoją stronę. Silna Avia potrafiła postraszyć Orlęta, nawet grając w dziesiątkę. Biało-zieloni znacznie lepiej grają na wyjeździe niż u siebie.

Mikołaj Raczyński nie mógł posłać w bój kontuzjowanego Patryka Szymali, ale skorzystał z jego usług jako swojego asystenta. Miejsce na lewej obronie zajął więc Karol Rycaj. Orlęta miały sporo do udowodnienia, gdyż ostatnio wracały ze Świdnika z sześcioma golami w bagażu.

Kosztowna zabawa bramkarza

Pierwsze dwa kwadranse to dość wyraźna przewaga gospodarzy, którym jednak brakowało wyraźnie ostatniego, dokładnego podania. Po jednym z rzutów rożnych i strzale głową piłka trafiła w poprzeczkę bramki Andrija Bubentsova. Goście czekali na swoje szanse na kontrataki, ale nie dostawali ich zbyt wiele. W 31. minucie gospodarze zdobyli prowadzenie. Bubentsov źle wznowił grę od bramki, piłkę w okolicy linii autowej 35 metrów od bramki przejęli rywale, rozegrali kontratak i Mateusz Kompanicki z pięciu metrów, w zamieszaniu, dobijając własny strzał, wepchnął piłkę do bramki.

Bohaterem Avii był bramkarz Dawid Rosiak, który co najmniej trzy razy uratował gospodarzy od utraty gola.

Jeszcze wiosną reprezentował Orlęta, ale rozstano się z nim bez większego żalu, w niektórych sparringach grywał nawet na boku obrony. Zapytany żartobliwie, gdzie się tak ostatnio nauczył bronić, dziarski młodzieniec odparł, że zawsze umiał, tylko nie przy każdym trenerze umiał to pokazać. Przyznać trzeba: w siedmiu meczach puścił tylko trzy gole. Powodzenia!

Cztery minuty później Dawid Niewęgłowski powalił uciekającego mu Mateusza Ozimka i został napomniany drugą tego dnia żółtą kartką. Orlęta do końca meczu grały w przewadze. Goście przejęli inicjatywę, ale w ataku pozycyjnym byli dość chaotyczni i niedokładni. Jeszcze przed przerwą Arkadiusz Maj trafił w poprzeczkę.

Starczyło na remis

W drugiej połowie biało-zieloni dalej przeważali, dobrą sytuację zepsuł Szymon Kamiński, z bliska do siatki nie zdołał wepchnąć piłki Przemysław Koszel. Gospodarze nie ograniczyli się do siedzenia we własnym bunkrze: Bubentsov miał okazję zrehabilitować się za swój błąd i w sytuacji sam na sam zatrzymał Dominika Malugę. Wyrównanie padło w 69. minucie. Z prawej strony dośrodkował Paweł Chaliadka i piłkę głową do bramki wpakował Maj. Było to już piąte trafienie w tym sezonie.

Goście zagęścili szyki obronne, wprowadzając kolejnych graczy defensywnych, na co Orlęta nie były w stanie zareagować. Przeprowadzanie przez Raczyńskiego zmiany nie wnosiły nowej jakości. Niewiele poza ambicją tego dnia do zaoferowania miał Igor Szczygieł, mający na koncie dwa gole w końcówkach Piotr Kuźma nie stworzył większego zagrożenia, Alexander Tafara Madembo dostał zmianę powrotną po 21-minutowym występie. W końcówce meczu raz piłka trafiła w poprzeczkę bramki Orląt, kilka razy zakotłowało się w polu karnym gospodarzy, jednak wynik nie uległ zmianie.

Z Połańcem o pełną pulę

Remis raczej nie krzywdzi nikogo, obie drużyny mogły wygrać, mogły też przegrać. Doceniając siłę Avii, remis na wyjeździe należy uszanować.

Kolejnym rywalem w sobotę o 16 będą Czarni Połaniec. Rywal jest w tabeli drugi od końca, jednak wszystkie swoje cztery punkty zdobył w meczach wyjazdowych, a Orlęta mają w tym sezonie ogromny problem z punktowaniem na własnym boisku. Nie można więc liczyć na łatwe zwycięstwo.

Avia Świdnik – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:1 (1:0)

Bramki: Kompanicki (31) – Maj (69).
Avia: Rosiak – Drozd, Midzierski, Kursa, Niewęgłowski, Maluga, Uliczny, Popiołek (78 Białek), Zając (46 Góralski), Kunca (62 Mykytyn), Kompanicki (62 Rak).
Orlęta: Bubentsov – Chaliadka (86 Zając), Duchnowski, Kamiński, Rycaj, Korolczuk (64 Madembo, 86 Kuźma), Kobiałka (83 Sowisz), Koszel (64 Szczygieł), Skrzyński, Ozimek, Maj.
Żółte kartki: Niewęgłowski (dwie), Góralski, Midzierski – Rycaj, Korolczuk, Skrzyński, Szczygieł.
Czerwona kartka: Niewęgłowski (za drugą żółtą).
Sędziował: Michał Mikulski (Lublin).
Widzów 300, zorganizowana grupa kibiców Orląt mogła dopingować tylko spoza stadionu

Zbigniew Smółko

REG

III LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI
Podhale - Podlasie 1:1
Bramki: Rakowski 51` - Spring 73`.
Avia - Orlęta 1:1
Bramki: Kompanicki 31` - Maj 69`.
Chełmianka - Wiązownica 4:1
Bramki: Knap 10`, Wójcik 22`, Bobrow 56`, Stępień 62` - Michalik 12`.
Wieczysta - Cracovia II 1:1
Bramki: Majewski 85` (k) - Jodłowski 14`.
Wisłoka - Lublinianka 2:0
Bramki: Maślany 59`, Łanucha 69`.
Korona II - Stal 5:3
Bramki: Strzeboński 45`, Konstantyn 52`, Sowiński 67`, 74`, Rybus 69` - Duda 30`, Szuszkiewicz 37`, Soszyński 89`.
Czarni - Sokół 0:1
Bramka: Feret 81`.
ŁKS Łagów - KSZO 2:1
Bramki: Lepiarz 12`, Mydlarz 50` - Cxernij 70`.
Wisła - Unia 3:4
Bramki: Trojanowskyj 20`, 23`, Solodovnicov 49` - Rojkowicz 10`, 72`, nieznany 79`, 90`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cracovia II Kraków	7	17	20:6
2	Stal Stalowa Wola	7	13	15:11
3	Sokół Sieniawa	7	13	9:11
4	ŁKS Łagów	7	12	12:6
5	Avia Świdnik	7	12	9:3
6	Wieczysta Kraków	7	12	12:7
7	Korona II Kielce	7	12	11:8
8	Orlęta Radzyń Podlaski	7	11	14:11
9	Podlasie Biała Podlaska	7	11	9:7
10	Podhale Nowy Targ	7	9	8:8
11	Unia Tarnów	7	9	9:16
12	Wisłoka Dębica	7	8	10:11
13	KSZO Ostrowiec Św.	7	8	8:9
14	Chełmianka Chełm	7	7	11:13
15	Lublinianka Lublin	7	6	5:13
16	KS Wiązownica	7	4	9:15
17	Czarni Połaniec	7	4	6:13
18	Wisła Sandomierz	7	4	7:16

NASTĘPNE KOLEJKI

(17.09): Orlęta - Czarni (godz. 16:00), Podlasie - ŁKS Łagów (godz. 19:00), Wisła - KSZO, Sokół - Podhale, Stal - Avia, Lublinianka - Korona II, Cracovia II - Wisłoka, KS Wiązownica - Wieczysta, Unia - Chełmianka.

(24.09., godz. 16:00): KSZO - Podlasie, Podhale - Orlęta, Chełmianka - Wisła, Wieczysta - Unia, Wisłoka - KS Wiązownica, Korona II - Cracovia II, Avia - Lublinianka, Czarni - Stal, ŁKS Łagów - Sokół.

mp

eprasa.pl 0cd8018493

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

Pewny Górnik II. Rachunek sumienia opolan

Łęcznianie pokonali 5:1 Opolanina Opole Lubelskie.

W ekipie Daniela Ruska wystąpiło kilku zawodników z szerokiej kadry pierwszej drużyny, w tym Grzegorz Gulczyński, który tydzień temu przeniósł się do ekipy z GKS-u Jastrzębie, w którym w poprzednim sezonie rozegrał 11 meczów na poziomie I ligi.

- Moim zdaniem cały czas mecz mieliśmy pod kontrolą i pewnie go wygraliśmy, tworząc sobie bardzo dużo sytuacji bramkowych - mówi Kacper Brzyski, autor dwóch goli dla gospodarzy rozgrywających mecz w Milejowie.

- To było dobre spotkanie w wykonaniu mojego zespołu. W pełni kontrolowaliśmy to, co działo się na boisku. Mieliśmy gorszy moment po przerwie, jednak kolejne zmiany i dobra realizacja założeń postawionych między połowami pozwoliła wrócić na odpowiednie tory - dodaje Daniel Rusek, trener Górnika II.

Jedynego gola dla Opolanina zdobył Michał Wszołek, który wykorzystał centrę z rzutu rożnego Huberta Sałasińskiego.

- Trzeba wziąć się do roboty. Słabo to zaczyna wyglądać. Musimy uderzyć się w pierś i zrobić rachunek sumienia. Mam wiele do zarzucenia swoim zawodnikom, ale zostawimy między sobą. Oni wiedzą, o co mam do nich największe pretensje - mówi Daniel Koczon, trener Opolanina. W jego ekipie debiut w IV lidze zaliczył Bartłomiej Jakóbczyk.

GÓRNIK II ŁĘCZNA - OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE 5:1 (2:1)

Bramki: Szramowski 20`, Brzyski 21`, 71`, Szałachowski 69`, Pluta 77` - Wszołek 24`.

Górnik II: Woźniak - Bronowicki, Duda (25` Mołodecki), Turek, Pierzak (60` Szałachowski), Szramowski, Kocyła (60` Pluta), Szatała (46` Kwiatkowski), Gulczyński, Fiedeń (60` Golba), Brzyski (73` Żabiński).

Opolanin: Jakóbczyk - Adamczuk, Frydecki, Górniak, Wszołek, Pałka, H. Sałasiński (80` Walicki), Jakimiński (70` Nieradko), Kamiński (70` Sułek), Pusiak (46` Łappo), Wadowski.

Żółte kartki: Brzyski - Kamiński, Koczon (trener).

Z faworytem

Przed piłkarzami z Opola Lubelskiego wyjazd do Świdnika.

- Zagramy ze Świdniczanką, czyli faworytem do wygrania ligi. Boisko zweryfikuje nasze możliwości. Musimy zagrać dużo lepiej niż w Milejowie, żeby myśleć o punktach - mówi Koczon.

Teoretycznie łatwo

Piłkarze z Łęcznej w niedzielę pojadą do Hanny.

Bug to absolutny beniaminek rozgrywek. W dotychczasowych bojach nie zdołał zdobyć choćby punktu, ba - bramki.

mp

Lewart znowu wygrał. Trzeci gol „Żelka"

Trzecie zwycięstwo z rzędu odnieśli piłkarze z Lubartowa. Podopieczni Grzegorza Białka ograli 4:0 Bug Hanna.

- Melduję wykonanie zadania - śmieje się szkoleniowiec Lewartu. Jego ekipa pewnie pokonała beniaminka IV ligi, który do tej pory nie zdobył choćby punkty czy bramki. - Od początku do końca mieliśmy pełną kontrolę nad spotkaniem. Goście tylko w końcówce nam zagrozili. Najważniejsze, że mamy trzy punkty i zagraliśmy na „zero" z tyłu. Pokazaliśmy dobrą piłkę, kilka składnych akcji. Już do przerwy powinniśmy zamknąć mecz, gdyż Łukasz Najda nie trafił do pustej bramki po zagraniu od Bartka Koniecznego - dodaje.

Po kwadransie nasi wygrywali. Po rzucie wolnym Najdy za drugim razem do siatki piłkę dobił Jakub Niewęgłowski. W 32 minucie Koneczny obsłużył podaniem Konecznego i ten w sytuacji sam na sam dopełnił formalności. Niedługo po przerwie trzeciego gola w sezonie zdobył Krystian Żelisko. Ostatnie podanie zaliczył Najda. Kropkę nad „i" postawił Aleks Aftyka, który „centrostrzałem" po koźle zaskoczył golkipera z Hanny.

LEWART LUBARTÓW - BUG HANNA 4:0 (2:0)

Bramki: Niewęgłowski 15`, Koneczny 32`, Żelisko 55`, Aftyka 90`.

Lewart: Podleśny - Urban (82` Bednarczyk), Niewęgłowski, Majewski, Giletycz, Koneczny (62` Rejmak), Ciechański (75` Pęksa), Iskierka (62` Duda), Aftyka, Najda (82` Michałów), Żelisko (85` Lipski).

Po punkty

W niedzielę na obiekcie przy Alejach Zygmuntowskich rywalem Lewartu będzie Motor II. Początek meczu o godz. 15:00.

- Lublinianie nie są tak mocni, jak w poprzednim sezonie. Będziemy chcieli wracać w dobrych humorach, a do tego potrzebne jest zwycięstwo - mówi Grzegorz Białek, trener lubartowian.

mp

Trzeci triumf Powiślaka. Dublet Milcza

Podopieczni Radosława Muszyńskiego pokonali 5:3 Orlęta Łuków.

Spotkanie rozpoczęło się idealnie. Już w 5. minucie Rafał Stępień zagrał do Damiana Bernata, który nie zmarnował okazji. Jeszcze przed przerwą nasi zdobyli dwie bramki. Podwyższył Marcin Gil, kończąc składną akcję zespołową, a następnie Jarosław Milcz głową skończył akcję Kamila Piaska i centrę Bernata.

Gospodarze zdołali zmniejszyć straty po zamieszaniu w polu karnym. Macieja Wrzoska pokonał Rafał Jaworski. Milcz nie dał długo nadziei łukowianom i po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Bernata po raz kolejny trafił głową. Niedługo później jeden z zawodników gospodarzy skierował piłkę do siatki. Orlęta w końcówce zdołały dwukrotnie zaskoczyć naszą defensywę. Za pierwszym razem Bartłomiej Kiełczewski sfaulował rywala w polu karnym i Adrian Siemieniuk celnie strzelił z karnego, a w doliczonym czasie gry wynik ustalił Piotr Krzewski.

- To było jednostronne spotkanie. Równie dobrze mogliśmy zdobyć dziesięć goli. W końcówce popełniliśmy dwa błędy i rywale zmniejszyli straty, ale nasze zwycięstwo nie podlegało dyskusji. Tak naprawdę przez cały mecz gospodarze nie zrobili sensownej akcji - mówi Radosław Muszyński, trener Powiślaka.

Debiut 15-latka

Pierwsze minuty w IV lidze zaliczył Bartłomiej Kiełczewski. 15-latek wszedł w końcówce za Rafała Stępnia.

Jest prąd żeby gonić

W sobotę o godz. 15:00 zespół z Końskowoli podejmie Huragan Międzyrzec Podlaski.

- Dobrze wyglądamy. Cieszy postawa zespołu oraz pomysł na grę. Jest prąd, żeby gonić. Długimi fragmentami dobrze radziliśmy sobie w wysokim pressingu. Zdajemy sobie sprawę, że najbliższy rywal zawiesi nam dużo wyżej poprzeczkę, ale jestem dobrej myśli - mówi opiekun Powiślaka.

ORLĘTA ŁUKÓW - POWIŚLAK KOŃSKOWOLA 3:5 (0:3)

Bramki: Jaworski 56`, Siemieniuk 85` (k), Krzewski 90+3` - Bernat 5`, Gil 34`, Milcz 43`, 62`, Borkowski 68`.

Orlęta: Kuźma (80` Żmuda) - Machniak (70` Mielnik), Rybka (46` Miszta), Kania, Jaworski, Ozygała (46` Borkowski), Krzewski, Siemieniuk, Nurzyński (55` Kłoda), Młynarczyk (46` Mirga), Siwek (75` Pawlina).

Powiślak: Wrzosek - Misiurek, Gede, Kursa, Przychodzień, Gil (68` Drzazga), Piasek (74` Kośka), Stępień (80` Kiełczewski), Bernat (72` Sułek), Milcz (74` Szady), Kłyk (64` Olszewski).

Żółte kartki: Kania, Jaworski, Borkowski, Siwek - Stępień, Olszewski, Sułek.

Czerwona kartka: Kania Orlęta 78`, za dwie żółte kartki.

mp

Lider minimalnie lepszy

Piłkarze Kamila Witkowskiego ulegli 0:1 Świdniczance, która prowadzi w tabeli z dorobkiem kompletu punktów.

Jedynego gola w spotkaniu zdobył Michał Zuber. Goście mieli sporo okazji do tego, by zdobyć gole. Zuber trafił w słupek. W dobrych sytuacjach bramki nie potrafili zdobyć: Jakub Szymala i Kamil Sikora.

STAL PONIATOWA - ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK 0:1 (0:0)

Bramka: Zuber 53`.

Stal: Szczucki - Kucharczyk (63` Wlizło), Ścibior, Hurenko, Gąsiorowski, Juchna (53` Nikołaj), Skrzypek, Poleszak, Filipczuk (90` Wrzyszcz), Kaczmarek, Baran (63` Tkaczyk).

Czas na punkty

Piłkarze z Poniatowej po trzech zwycięstwach z rzędu zanotowali dwie porażki.

- Czas na przełamanie. W niedzielę o godz. 16:00 rozpoczniemy starcie z Orlętami Łuków. Wierzę, że po końcowym gwizdku będziemy mieli powody do radości - mówi szkoleniowiec beniaminka IV ligi.

mp

IV LIGA gr.I

WYNIKI 5. KOLEJKI

Stal - Świdnicz. 0:1
Orlęta - Powiślak 3:5
Huragan - Motor II 2:0
Lewart - Bug 4:0
Górnik II - Opolanin 5:1

TABELA IV LIGI - gr. I

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Świdniczanka	5	15	11:0
2	Huragan	5	10	11:4
3	Lewart Lubartów	5	10	8:5
4	Powiślak	5	9	14:8
5	Stal Poniatowa	5	9	9:4
6	Opolanin Opole L.	5	6	10:14
7	Motor II Lublin	5	6	5:9
8	Orlęta Łuków	5	6	14:13
9	Górnik II Łęczna	5	3	7:10
10	Bug Hanna	5	0	0:22

NASTĘPNE KOLEJKI

(17/18.09): Świdniczanka - Opolanin (sob., godz. 16:00), Bug - Górnik II (sob., godz. 16:00), Powiślak - Huragan (sob., godz. 15:00), Stal - Orlęta (niedz., godz. 16:00), Motor II - Lewart (niedz., godz. 15:00).

(24/25.09): Orlęta - Świdniczanka, Huragan - Stal, Lewart - Powiślak, Górnik II - Motor II, Opolanin - Bug.

IV LIGA gr.II

WYNIKI 5. KOLEJKI

POM Iskra - Grom 2:3
Gryf - Start 1:1
Stal - Tomasovia 0:3
Sparta - Kryształ 3:1
Błękitni - Granit 0:0

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Kraśnik	5	12	17:5
2	Start Krasnystaw	5	11	14:5
3	Sparta Rejowiec	5	10	11:6
4	Tomasovia Tom. L.	5	10	10:5
5	Gryf Gmina Zamość	5	8	4:2
6	Grom Różaniec	5	8	10:11
7	Granit Bychawa	5	7	4:6
8	Iskra Piotrowice	5	3	5:10
9	Błękitni Obsza	5	1	2:13
10	Kryształ Werbkowice	5	0	2:16

NASTĘPNE KOLEJKI

(17/18.09): Grom - Granit, Kryształ - Błękitni, Tomasovia - Sparta, Start - Stal, POM Iskra - Gryf.

(24/25.09): Gryf - Grom, Stal - POM Iskra, Sparta - Start, Błękitni - Tomasovia, Granit - Kryształ.

mp

PUL

eprasa.pl 0cd8018493

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

Azoty górą z MMTS-em

Drugi mecz i drugie zwycięstwo puławian. Piłkarze ręczni Azotów pewnie pokonali 30:23 z MMTS-em Kwidzyn.

Ponownie graczem meczu został Wojciech Borucki. Młody golkiper ekipy Roberta Lisa został wybrany najlepszym zawodnikiem starcia z Energą MKS Kalisz tydzień temu. Teraz również wyrósł na jednego z bohaterów, broniąc 17 na 39 piłki, co dało aż 44 proc. skutecznych obron.

Mecz rozpoczął się od przewagi puławian, którzy po dziewięciu minutach gry prowadzili 4:1. Dzięki interwencjom Łukasza Zakrety oraz bramkom Alana Guziewicza i Michała Potocznego gospodarze zdołali jednak zbliżyć się do rywali na jedną bramkę. Jak się okazało, więcej nie byli w stanie wykrzesać tego dnia. MMTS grał bowiem przede wszystkim bardzo nieskutecznie, czyniąc z Wojciecha Boruckiego bohatera meczu. Wystarczy powiedzieć, że przez 15 minut kwidzynianie zdobyli zaledwie dwie bramki (Robert Kamyszek, Nikodem Kutyła) przy ośmiu trafieniach rywali. W efekcie po 25 minutach gry Azoty prowadziły w Kwidzynie aż 12:5! W końcówce pierwszej połowy kwidzynianom udało się jednak nieco zmniejszyć dystans dzielący obie drużyny i na przerwę schodzili z pięciobramkową stratą.

Po przerwie grę gospodarzy ożywił natomiast Bartosz Nastaj i wydawało się, że MMTS może odrobić istniejącą różnicę. Niestety podopieczni trenera Bartłomieja Jaszki zdołali jedynie zbliżyć się na trzy bramki. Co więcej, kwidzynianie nadal byli nieskuteczni, a także popełniali proste błędy w rozegraniu. Puławianie nie mieli natomiast skrupułów w wykorzystywaniu takich prezentów. W 55. minucie, po trafieniach Marka Marciniaka i Rafała Przybylskiego przewaga Azotów wynosiła już siedem bramek – 26:19. Jak się okazało, różnica ta utrzymała się już do końca tego spotkania i w bezpośrednim starciu polskich uczestników Ligi Europejskiej górą byli puławianie.

Komplet i Gwardia

Azoty Puławy po dwóch meczach z kompletem punktów zajmuje trzecie miejsce w tabeli PGNiG Superligi. W kolejnym meczu podejmą na swoim parkiecie drużynę Gwardii Opole.

MMTS KWIDZYN - AZOTY PUŁAWY 23:30 (9:14)

MMTS: Zakreta, Dudek - Nastaj 6, Kutyła 6, Guziewicz 2, Szyszko 2, Landzwojczak 2, Kornecki 1, Peret 1, Potoczny 1, Grzenkowicz 1, Kamyszek 1, Jankowski, Orzechowski, Majewski, Ekstowicz.

Azoty: Borucki - Przybylski 6, Adamski 5, Kowalczyk 4, Jarosiewicz 4, Valles 3, Burzak 3, Zivkovic 2, Antolak 1, Janikowski 1, Marciniak 1, Fedeńczak, Konieczny.

Kary: 8 min. (Landzwojczak x2, Grzenkowicz, Majewski) - 12 min. (Burzak x2, Zivkovic, Janikowski, Kowalczyk, Przybylski).

Sędziowali: Habierski, Skrobak (obaj Głogów).

Widzów: 1000.

mp

PGNIG SUPERLIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI

MMTS - Azoty 23:30
Gwardia - Wybrzeże 23:27
Kalisz - Ostrovia 28:27
Pogoń - Łomża 23:43
Orlen - Górnik 34:25
Zagłębie - Unia 27:30
Piotrkow. - Chrobry - po zamk. nr

TABELA PGNiG SIPERLIGI

Łomża Industria Kielce-2-6-83:51
Orlen Wisła Płock-2-6-70:49
Azoty Puławy-2-6-59:47
Wybrzeże Gdańsk-2-6-50:45
GA Unia Tarnów-1-3-30:27
Gwardia Opole-2-3-55:55
Ostrovia Ostrów Wlkp.-2-3-54:54
Energa MKS Kalisz-2-3-52:56
Zagłębie Lubin-2-3-52:56
MMTS Kwidzyn-2-0-45:53
Górnik Zabrze-1-0-25:34
Piotrkowianin-1-0-28:40
Chrobry Głogów-1-0-24:36
Pogoń Szczecin-2-0-49:70

NASTĘPNA KOLEJKA (17.09., godz. 15:00):

Azoty - Gwardia, Wybrzeże - Zagłębie, Ostrovia - MMTS Kwidzyn, Łomża - Energa MKS Kalisz, Chrobry - Pogoń, Górnik - Piotrkowianin, Unia - Orlen.

mp

Dębski, Wasiłek, Przybylski górą

Za nami ostatnia, czwarta runda Wakacyjnego Grand Prix Puław w koszykówce 3x3. Tym razem do rywalizacji przystąpiło dziewięć ekip, które w początkowej fazie walczyły w dwóch grupach eliminacyjnych.

Ostatecznie po wielu zaciętych spotkaniach niejednokrotnie zakończonych dogrywkami i rozstrzygnięciami w ostatniej chwili najlepsza okazała się ekipa w składzie: Rafał Dębski/Norbert Wasiłek/Patryk Przybylski, która w finale minimalnie tylko jednym punktem okazała się lepsza od drużyny w składzie Piotr Małecki/Michał Ciotucha, Karol Walencik/Daniel Grzęda.

Pamiątkowe zdjęcie najlepszych ekip

Po zakończeniu zmagań odbyło się uroczyste podsumowanie sezonu, a medaliści (klasyfikacja indywidualna, gdyż zespoły grały często w innej konfiguracji) nagrodzeni zostali okazałymi pucharami i nagrodami rzeczowymi, co możliwe było (jak i organizacja całych rozgrywek) dzięki wsparciu z budżetu Miasta Puławy. W tym sezonie najlepsi okazali się Janusz Próchniak i Krzysztof Szymanek. Na II miejscu uplasował się Piotr Małecki, a na najniższym stopniu podium stanęli Franciszek Turek, Paweł Palica i Jerzy Dębski.

- Cieszy, że w tym roku w rywalizującej systematycznie ponad 50-osobowej grupie zawodników obok młodzieży mieliśmy też sporą grupę zawodników +30, +40, a nawet +60 lat, odgrywając przy tym wiodące role. Mamy nadzieję, że przy sprzyjających warunkach spotkamy się w kolejne wakacje, a tymczasem zapraszamy na inne organizowane przez nas imprezy w dalszej części roku, a oferta jest dość szeroka - mówi Zbigniew Chojnacki, jeden z organizatorów rywalizacji.

MECZE PÓŁFINAŁOWE
Małecki – Turek 8:4
Dębski – Próchniak 7:5
MECZ O VII MIEJSCE
Bigoraj – Fryczkowski 10:5
MECZ O V MIEJSCE
Kwiatkowski – Lutkiewicz 5:3
MECZ O III MIEJSCE
Próchniak – Turek 11:7
MECZ O I MIEJSCE
Dębski – Małecki 6:5

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Dębski Rafał, Wasiłek Norbert, Przybylski Patryk
2. Małecki Piotr, Ciotucha Michał, Walencik Karol, Grzęda Daniel
3. Próchniak Janusz, Szymanek Krzysztof, Palica Paweł, Koziński Mirosław
4. Turek Franciszek, Kryk Bartosz, Czosnyka Szymon, Głodek Tobiasz
5. Kwiatkowski Michał, Czerski Adrian, Gębala Oliwier
6. Lutkiewicz Bartosz, Białota Michał, Kamiński Tymon
7. Bigoraj Krzysztof, Kruk Kacper, Sadurski Marcin
8. Fryczkowski Damian, Marzec Aleks, Kluziak Bartłomiej, Arent Mateusz
9. Berliński Adam, Wawerski Adam, Guz Konrad, Golec Patryk

mp

RK Nexe Nasice na drodze Azotów

6 września w Wiedniu odbyło się losowanie par drugiej rundy rozgrywek EHF European League.

Naszym przeciwnikiem w walce o fazę grupową będzie RK Nexe Nasice. Pierwszy mecz zagramy najprawdopodobniej 27 września w Puławach. Tydzień później czeka wyjazd do Chorwacji, gdzie odbędzie się mecz rewanżowy.

- Nie będzie to łatwy przeciwnik. RK Nexe Nasice, to zeszłoroczny finalista Final 4, jednak w drużynach bałkańskich co roku dokonuje znacznej rotacji w zespołach. Trzeba będzie się sprężyć i zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby awansować do fazy grupowej - mówi Robert Lis, trener Azotów.

mp

Kilka pucharowych niespodzianek

7 i 8 września odbyła się III runda Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Nie brakowało niespodzianek. Kolejna faza przewidziana jest na 21 września. Do gry przystąpią trzecioligowcy: Avia Świdnik i Lublinianka Lublin.

WYNIKI III RUNDY PUCHARU POLSKI

POM Iskra Piotrowice - Górnik Łęczna 0:2
GLKS Michów - Ludwiniak Ludwin 0:2
Wisła II Puławy - Stal Poniatowa 0;3
Czarni Pliszczyn - Mila Turka 6:2
Perła Borzechów - Motor II Lublin 2:1
Stok Zakrzówek - Stal Kraśnik 1:2
LKS Gościeradów - Unia Bełżyce 2:3
AF Głusk - Sygnał Lublin 2:4
Świdniczanka Świdnik - Powiślak Końskowola 4:0
Tęcza Kraśnik - Granit Bychawa 0:1
LKS Kamionka - Lewart Lubartów 0:7
Błękit Cyców - Ruch Ryki 3:2
Tur Milejów - Opolanin Opole Lubelskie 2:0

mp

PUL

Mogielnicki nowym członkiem zarządu

1 września Krzysztof Mogielnicki został powołany na stanowisko członka zarządu Klubu Sportowego Piłki Ręcznej Azoty-Puławy Spółka Akcyjna.

W Azotach Puławy będzie odpowiadał za obszar działań marketingowych, budowanie relacji ze sponsorami, pozyskiwanie finansowych środków zewnętrznych, system szkoleń dzieci i młodzieży, działania na rzecz organizacji Szkoły Mistrzostwa Sportowego o profilu piłki ręcznej w Puławach.

Krzysztof Mogielnicki został członkiem zarządu Azotów

Krzysztof Mogielnicki karierę sportową zaczynał jako zawodnik piłki ręcznej. Z Wybrzeżem Gdańsk (2011-2015) w sezonie 2013/14 awansował do Superligi, z Górnikiem Zabrze (2015-2016) zdobył brązowy medal Pucharu Polski 2015/16. W 2016 roku związał się z tarnowskim klubem, początkowo jako zawodnik, w 2018 roku został dyrektorem sportowym, a w 2020 roku prezesem zarządu klubu Grupa Azoty Unia Tarnów.

mp

eprasa.pl 0cd8018493

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

W inicjatywę zaangażowała się spora grupa osób

W Opolu Lubelskim stanęła ławeczka Jana Kleniewskiego

Nałęczów ma ławeczkę Bolesława Prusa, Ustka – Ireny Kwiatkowskiej. Od piątku Opole Lubelskie ma również swoją ławeczkę. Siedzi na niej jedna z najbardziej zasłużonych dla miasta i powiatu postaci, Jan Kleniewski.

Na uroczystość licznie przybyli członkowie rodziny Kleniewskich

W piątek, 9 września oficjalnie odsłonięta została w Opolu Lubelskim ławeczka z postacią Jana Kleniewskiego. Stanęła ona na odnowionym skwerze miejskim.

W uroczystościach udział wzięły lokalne władze, członkowie rodziny Kleniewskich, mieszkańcy Opola, ale przede wszystkim sami inicjatorzy powstania ławeczki. I to właśnie im należą się szczególne gratulacje.

Jak sami mówią, łatwo nie było, zdarzały się chwile zwątpienia, ale dzięki wspólnej pracy projekt udało się zrealizować. W inicjatywę włączyła się spora grupa osób. Sprzedawali cegiełki, organizowali kwesty i loterie fantowe na festynach, ale także m.in. stroiki bożonarodzeniowe na świątecznym kiermaszu. W powstaniu ławeczki swój wkład mają instytucje oraz osoby prywatne, każda wpłacona złotówka miała ogromne znaczenie.

Lista darczyńców jest długa. Ich nazwiska zostały wydrukowane na specjalnym papierze, który został umieszczony w tubie i zamurowany pod ławeczką.

Społeczny Komitet dla uczczenia Jana Kleniewskiego zawiązał się w 2021 r. Od czasu jego powstania trwała zakończona sukcesem zbiórka funduszy na budowę pamiątkowej ławeczki.

Jan Kleniewski to jedna z bardziej znaczących postaci w historii naszego powiatu. Był ziemianinem, nowoczesnym rolnikiem, przemysłowcem, przetwórcą, ale przede wszystkim społecznikiem.

- Bez niego nie mielibyśmy szkoły - mówi jedna z mieszkanek Opola Lubelskiego.

Agnieszka Gołębiowska

Społeczny Komitet dla Uczczenia Jana Kleniewskiego stworzyli:

Teresa Kucharczyk, Marek Plis, Jadwiga Religa, Halina Złotucha, Elżbieta Żyszkiewicz

Halina Złotucha,
kierownik UTW w Opolu Lubelskim

- Było ciężko, były momenty zwątpienia, ale należałam do tych, którzy podtrzymywali na duchu osoby, które myślały, że się nie uda. Byłam jedyną, która powiedziała „udać się musi!" i udało się dzięki ludziom dobrej woli, ale przede wszystkim dzięki zrozumieniu studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku. To ich wkład był największy. Pomysł to jedno, ale nie da się go wykonać bez ludzi i bez wzajemnej współpracy.

Janina Michałowska

- Cieszę się, że przyjechałam na dzisiejszą uroczystość. Świetna inicjatywa. Warto upamiętniać takie postacie. Cieszę się, że mamy w Opolu taką ławeczkę. Znam kilka osób z rodziny Kleniewskich.

W SKRÓCIE

Dwa konkursy, jedno rozstrzygnięcie

Iwona Siuda ze Świdna wygrała konkurs na stanowisko ds. inwestycji, zamówień publicznych i programów pomocowych w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim. Była jedyną kandydatką, która przystąpiła do konkursu i spełniła wszystkie wymagania. Posiada wyższe wykształcenie, od ośmiu lat pracuje w Powiatowym Urzędzie Pracy w Lublinie. Tam odpowiada za zamówienia publiczne związane z organizacją szkoleń dla osób bezrobotnych. Iwona Siuda jeszcze nie rozpoczęła pracy w starostwie. Skierowana została na wstępne badania lekarskie wymagane przed rozpoczęciem pracy. Dopiero po nich starosta będzie mógł podpisać z nową urzędniczką umowę o pracę. Wówczas też określona zostanie jej pensja.

Fiaskiem natomiast zakończył się konkurs na stanowisko administratora sieci komputerowych. Choć zgłosił się jeden kandydat, Mariusz Smaga z Łazisk, to o zatrudnieniu w starostwie musi zapomnieć. Jak informuje sekretarz powiatu: „z uwagi na brak odpowiedniej wiedzy i doświadczenia do wykonywania obowiązków na tym stanowisku".

Znamy dyrektorską pensję

Burmistrz Opola Lubelskiego ustalił już wysokość wynagrodzenia nowej dyrektor Szkoły Podstawowej w Pusznie Godowskim. Dorota Zarzycka będzie zarabiała miesięcznie 7030 zł brutto. Na tę kwotę składają się wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 4100 zł, a także trzy dodatki: funkcyjny – 1700 zł, wiejski – 410 zł i stażowy – 820 zł. Zmiana na stanowisku dyrektora szkoły w Pusznie nastąpiła z 1 września. Po tym, jak na emeryturę przeszła dotychczasowa dyrektor Elżbieta Dzięsław, burmistrz powierzył Dorocie Zarzyckiej obowiązki dyrektora na dziesięć miesięcy.

(ac)

Powstaje ogólnopolska sieć biblioteczna. Nasze biblioteki w projekcie

To dobra wiadomość dla czytelników - będą mogli korzystać z większej ilości zbiorów.

Do tego nowoczesnego programu przystąpiły wybrane biblioteki z województwa lubelskiego w tym sześć bibliotek z powiatu opolskiego. Na zdjęciu: Katarzyna Szast, Elżbieta Żyszkiewicz, Jacek Rumiński, Ewa Nowaczek, Małgorzata Borowiak, Maciej Janoszczyk, Barbara Morawiec

2 września w Opolu Lubelskim została podpisana umowa z Biblioteką Narodową o przystąpieniu bibliotek publicznych powiatu opolskiego do zintegrowanego systemu zarządzania zasobami bibliotek.

Do projektu przystąpiła Powiatowa Biblioteka Publiczna w Opolu Lubelskim, Opolskie Centrum Kultury w Opolu Lubelskim, Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Łaziskach, Gminny Ośrodek Kultury w Chodlu, Gminna Biblioteka Publiczna w Wilkowie oraz Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach.

Dzięki prowadzeniu jednolitej działalności bibliotecznej materiały biblioteczne i inne źródła informacji dotrą do większej liczby osób, zwiększy się też liczba bibliotek z dostępem do katalogu on-line.

AG

Pijani zatrzymani. Jeden zniszczył znak drogowy, drugi szedł środkiem drogi

Zamiast w domu wolny czas spędzili w policyjnej izbie zatrzymań. Teraz grozi im do dwóch lat więzienia.

Miniony piątek okazał się feralny dla 34-latka z gminy Opole Lubelskie. Mężczyzna na „podwójnym gazie" jechał Citroenem drogą wojewódzką 747. Przy skrzyżowaniu na Emilcin wjechał do rowu. Ponieważ nie mógł wyjechać postanowił, że w dalszą podróż uda się piechotą. Ale nie poboczem tylko środkiem drogi. Policjanci zastali go w Nowych Komaszycach, skąd trafił prosto do policyjnej izby zatrzymań. Tam wydmuchał 2,8 promila alkoholu. Musiał wytrzeźwieć, żeby mundurowi mogli prowadzić z nim dalsze czynności.

Z kolei w niedzielę policjanci zatrzymali pijanego Ukraińca. 21-latek jechał Volkswagenem. Przy ulicy Parkowej w Opolu Lubelskim wpadł w poślizg i wjechał do rowu, po drodze uszkodził znak drogowy „ustąp pierwszeństwa". Trafił też do policyjnej izby zatrzymań, a następnie do szpitala.

Obu pijanym kierującym zatrzymane zostały prawa jazdy i dowody rejestracyjne. Grozi im do dwóch lat więzienia.

OPO

eprasa.pl 0cd8018493

Inwestycja z dotacją z „Polskiego Ładu" wisi na włosku

Markuszów: Czy przebudowa targowiska dojdzie do skutku?

Najtańsza oferta, jaka wpłynęła w przetargu opiewa na ponad 5 mln zł, podczas gdy gmina zaplanowała przeznaczyć na ten cel 3 mln zł.- Będziemy mieć poważne problemy, by zabezpieczyć środki na tę inwestycję - mówi wprost Leszek Łuczywek, wójt gminy Markuszów.

Leszek Łuczywek,
wójt gm. Markuszów
Musielibyśmy dołożyć do tej inwestycji 2,5 mln zł. Takich pieniędzy nie mamy

Jesienią ubiegłego roku rząd ogłosił listę wniosków zakwalifikowanych do dofinansowania w ramach pierwszego naboru do Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład". Wśród nich znalazły się trzy pomysły władz Markuszowa, m.in. modernizacja gminnego targowiska, na którą gminie udało się pozyskać 2,4 mln zł dotacji. Samorządowcy przygotowywali wniosek i wstępnie szalowali koszty inwestycji w zupełnie innej rzeczywistości. Wybuch wojny na Ukrainie i szalejąca inflacja wywróciła wszystko do góry nogami, a stale rosnące ceny materiałów budowlanych i usług sprawiły, że gminy coraz częściej mimo rządowego wsparcia mają problem z wdrażaniem zadań, na które pozyskały dotacje. W sierpniu włodarze Markuszowa ogłosili przetarg na przebudowę placu targowego. 1,4 hektarowa działka ma m.in. zyskać nową nawierzchnię z kostki brukowej oraz wiaty dla handlujących. Ale czy plany uda się wcielić w życie. Jak pokazują wyniki postępowania, może to być trudne.

W przetargu wpłynęło 3 oferty, niestety żadna z nich nie mieści się w założonym przez urzędników budżecie. Najtaniej - za nieco ponad 5,5 mln zł prace deklaruje wykonać Hydro - Bruk z Cholewianki pod Kazimierzem Dolnym. Dwie pozostałe oferty, Budownictwa Drogowego Plus z powiatu kraśnickiego oraz lubelskiego LS Complexu, opiewają na ponad 8 mln zł. Wójt Markuszowa nie ukrywa, że w takiej sytuacji modernizacja targowiska może być zagrożona.

- Musielibyśmy dołożyć do tej inwestycji 2,5 mln zł. Takich pieniędzy nie mamy. Będziemy mieć zatem poważny problem, by zabezpieczyć te środki - mówi wprost Leszek Łuczywek i zwraca uwagę na to, że gmina już musiała sporo dołożyć, by rozstrzygnąć przetarg na modernizację gminnych dróg, która także zyskała rządową dotację z „Polskiego Ładu".

Gmina ma 30 dni od otwarcia ofert na rozstrzygnięcie przetargu. Wójt liczy na dalszą pomoc rządu w doprowadzeniu inwestycji do końca.

- Pojawiła się informacja, że gminy, które rozpiszą przetarg, będą mogły liczyć na wparcie. Może do tego czasu zostaną wypracowane jakieś konkrety w tej kwestii - przyznaje Leszek Łuczywek.

Marta Pietroń

Czterech chętnych na budowę boisk w Kurowie

Za przebudowę obiektów sportowych przez miejscowym Zespole Szkolno - Przedszkolnym firmy chcą nawet 3,5 mln zł.

Modernizacja boisk przy kurowskiej podstawówce będzie możliwa dzięki dotacji, jaką gminie udało się pozyskać z Ministerstwa Sportu i Turystyki z programu „Sportowa Polska". Minister dorzucił 1,5 mln zł z przeznaczeniem na remont. To pozwoli na przebudowę boiska do piłki nożnej oraz boiska wielofunkcyjnego, na którym uczniowie będą mogli grać w koszykówkę, czy siatkówkę. Obok placówki ma powstać również rzutnia do rzutu kulą oraz skocznia do skoku w dal. Wykonawca będzie miał również za zadanie zadbać o zieleń okalającą boiska. Teren zostanie również oświetlony.

Mając gotową dokumentację i pozwolenie na budowę, niezbędne do tego, by ruszyć z pracami, na początku sierpnia włodarze Kurowa ogłosili przetarg, który miał wyłonić firmę, która podejmie się przeprowadzenia prac. Na oferty urzędnicy czekali miesiąc - do 6 września. W wymaganym terminie do urzędu wpłynęło ich 4. Najtaniej swoje usługi zaoferowało przedsiębiorstwo Kompleksowe Usługi Budowlane Voyager z Radomia - 2,7 mln zł. Pozostałe trzy oferty opiewają na kwot powyżej 3 mln zł. Najdroższa to nawet nieco ponad 3,5 mln zł.

Władze gminy zabezpieczyły na ten cel 3,1 mln zł, zatem teoretycznie dwie propozycje cenowo mieszczą się w tym limicie.

- Oferty, które wpłynęły są zadowalające. Teraz będziemy je analizować pod względem formalnym, następnie dokonamy wyboru wykonawcy - mówi z zadowoleniem Arkadiusz Małecki, wójt gminy Kurów.

Urzędnicy chcą, aby prace związane z modernizacją szkolnych obiektów sportowych były rozpoczęły się w przyszłe wakacje i były prowadzone podczas nieobecności dzieci w placówce. Zatem, jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, kolejny rok szkolny uczniowie kurowskiej podstawówki rozpoczną już z nowymi boiskami.

Marta Pietroń

Bębniarze dali popis w Janowcu. Tu bębnią też na Wielkanoc

Ich występ, a także wykład o owcach były elementem inauguracji Europejskich Dni Dziedzictwa. Okazuje się, że pilotażowy program wypasu zwierząt odniósł sukces, co oznacza, że w sezonie wiosenno - letnim dalej będą dbały o teren parku zamkowego.

Fot. Dominik Kęsik

Janowiec słynie z tradycji bębnienia. Każdy, kto przybył na teren zamku mógł podziwiać grę na tym instrumencie. Do Janowca przyjechali bębniarze z woj. lubelskiego, mazowieckiego, świętokrzyskiego i podkarpackiego

Bębnienie i wypas owiec naszym dziedzictwem

W ubiegły weekend na terenie zamku odbyła się Wojewódzka Inauguracja Europejskich Dni Dziedzictwa. Jednym z ważniejszych punktów wydarzenia był wykład pt. „Pasterstwo – zapomniane dziedzictwo", przygotowany przez prof. dr hab. Andrzeja Junkuszewa z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Podczas spotkania omówiono historię tradycji wypasu owiec na terenie janowieckiego zamku. Od początku sierpnia znajdowało się tu 28 owiec. Wszystko to w ramach współpracy Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolny Oddział Zamek w Janowcu z UP. Przez kilka tygodni pracownicy obserwowali i dokumentowali życie owiec, które kilka lat temu na dobre zniknęły z miejscowości. Tradycja wypasania owiec w Janowcu sięga nawet kilkaset lat wstecz. Celem programu była ochrona i przywrócenie bioróżnorodności ciepłolubnych muraw napiaskowych, znajdujących się we wschodniej części zespołu zamkowo-parkowego i w części południowej stoku skarpy z zachowanymi tarasami dawnej winnicy.

Eksperyment wypasu owiec powiódł się. Odwiedzający zamek będą mogli podziwiać je do końca października. Następnie zostaną przetransportowane pod Chełm, gdzie spędzą zimę. Wiosną ponownie wrócą do Janowca.

- Wybraliśmy miejsce przy zamku na terenach zaniedbanych pośród drzew czy krzewów. Zwierzęta są wypasane na obszarze pięciu hektarów. Owce zostały zaakceptowane przez turystów i mieszkańców, którzy pozytywnie się o tym wypowiadali. To jest dopiero pierwszy krok, przed nami przyszły sezon, który chcemy rozpocząć dużo wcześniej, jeżeli chodzi o wypas. Jesteśmy przekonani o tym, że owce pomogą w utrzymaniu zieleni i będą doskonale widoczne z poziomu miasteczka jako ciekawostka. Myślimy nad tym, żeby w skansenie stworzyć budynek poświęcony owczarni, w którym byłoby stałe stado owiec służące na wiele lat - przyznaje Filip Jaroszyński, kierownik zamku w Janowcu.

Bębniarze dali pokaz

Osoby, które pojawiły się na terenie zamku w minioną sobotę mogły podziwiać spotkanie depozytariuszy niematerialnego dziedzictwa kulturowego, kultywujących tradycję wielkanocnego bębnienia. Na bębnach grali nie tylko gospodarze, ale i również przedstawiciele Iłży, Wielopola Skrzyńskiego, Iwaniska oraz Zakrzówka. Co ciekawe mieszkańcy Janowca co roku w Wielką Sobotę w godzinach wieczornych zbierają się przy cmentarzu, a następnie przez całą noc chodzą z bębnem od domu do domu obwieszczając dobrą nowinę. Nie wiadomo, kiedy narodziła się ta tradycja. Według niektórych źródeł najprawdopodobniej w XVI wieku.

- W tej chwili jest sześć ośrodków, ale może w przyszłości wypłyną kolejne. Jest to innowacyjny pomysł na badanie tego nietuzinkowego dziedzictwa, którym są bębniarze czy tarabaniarze. Otworzyliśmy nowy rozdział bębnienia na terenie Polski. Przyznam szczerze, że ja sam kiedyś grałem na bębnach. Planujemy w przyszłym roku dwudniowe spotkanie z bębniarzami z tych ośrodków. Sądzimy, że to będzie coś, co będzie trwało latami - dodaje Jaroszyński.

Dominik Kęsik

Kamil Grudzień z Iwanisk w woj. świętokrzyskim
Razem z zespołem pokazaliśmy siłę. Bęben bardzo dobrze oddawał dźwięk. Tradycja grania na bębnie przechodzi z pokolenia na pokolenie. Ja gram już od ośmiu lat. Zaczynałem późno, bo w wieku 18 lat. Wcześniej na bębnie grał mój tata i dziadek. Na naszym instrumencie ciężko jest nauczyć się grać. Trzeba mieć poczucie rytmu i sporo siły, żeby w niego uderzać. Bęben jest składa się z mosiężnego korpusu, na niego jest naciągnięta skóra z czerwonego byka, obszyta trokiem, naciągnięta na rant. W środku kotła znajdują się struny basowe. Skórę wyprawiamy sami. Otrzymujemy ją od pana z masarni. Potem musimy wrzucić ją do rzeki, żeby troszkę namokła. Następnie czyścimy ją, rozciągamy, naciągamy i suszymy przez 3 lub 4 miesiące. Przed ponownym wrzuceniem do wody musimy ją ogolić. Gdy jest elastyczna, wciągamyją na rant i obszywamy. Potem suszy się. Smarujemy ją olejkiem rycynowym, aby była elastyczna i nie popękała w czasie gry

PUL

eprasa.pl 0cd8018493

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

To oni odpowiadają za funkcjonowanie urzędów gmin i powiatu

Sekretarze gmin i powiatu pokazali, ile mają na koncie i co stoi w ich garażach

Najwięcej zarobił Zenon Rodzik, najnowszą „brykę" ma Izabela Zarzycka, a w najdroższym domu mieszka Nina Zielonka.

Każda gmina w powiecie opolskim, poza gm. Józefów nad Wisłą, ma swojego sekretarza. Stanowisko to obsadzone jest także w Starostwie Powiatowym w Opolu Lub. - Jest w strukturze organizacyjnej naszej gminy stanowisko sekretarza, natomiast w najbliższej przyszłości nie przewiduję konkursu na to stanowisko - deklarował pod koniec lipca w rozmowie ze Wspólnotą Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą. Sekretarze obowiązków mają natłok, ale na wynagrodzenie narzekać nie powinni.

Najwięcej w 2021 r. zarobił sekretarz gminy Karczmiska - Zenon Rodzik - ponad 110,2 tys.zł. Tuż za nim uplasowali się Dominik Molesta z kwotą ponad 107,6 tys.zł i Iwona Giza, na konto której z tytułu pensji wpłynęło w ubiegłym roku ponad 101,6 tys.zł. Najniższe zarobki mają sekretarze w gminach Łaziska, Opole Lub. i Chodel - Joanna Kramek (niecałe 76 tys.zł), Izabela Zarzycka (94,3 tys.zł) i Nina Zielonka (ok. 94,6 tys.zł).Najnowszym samochodem pochwalić się może Izabela Zarzycka, która jeździ Fordem Kuga z 2019 r. Żadnego pojazdu nie ma natomiast Iwona Giza.

Sekretarze należą do ludzi oszczędzających. Najwięcej na „czarną godzinę" odłożyła Nina Zielonka - 229 tys.zł, a po ponad 42 tys.zł na swoich kontach mają Zenon Rodzik oraz Anna Stolarek.

Jednak zaciągają oni też kredyty - przede wszystkim mieszkaniowe lub na remont.Sekretarze gmin i powiatu mają też nieruchomości. Najdroższa, bo za 500 tys.zł, należy do Niny Zielonki - jest to dom o powierzchni 220 mkw. 142-metrowy dom Izabeli Zarzyckiej wyceniany jest na ok. 450 tys.zł, podobnie jak 127-metrowy dom należący do Anny Stolarek. W naszym zestawieniu oparliśmy się na oświadczeniach majątkowych za 2021 rok opublikowanych w Biuletynach Informacji Publicznej gmin. Wszystkie kwoty podajemy w zaokrągleniu.

Agnieszka Gołębiowska

Imię i nazwisko (wiek)	Dochody	Oszczędności i zobowiązania	Nieruchomości (powierzchnia, wartość)	Pojazd lub inny majątek ruchomy (powyżej 10 tys. zł)	Zmiany względem 2020 r.
Anna Stolarek, 46 lat, sekretarz powiatu opolskiego	**96.303 zł** - pensja	42.628 zł	dom 127 mkw - 450 tys.zł (mwm), działka 0,0940 ha - 7 tys.zł (mwm),	**Volvo V30** - 2009 r., **Opel Astra H** Kombi - 2005 r., **Suzuki Grand Vitara** - 2003 r.	oszczędności niższe prawie o 10,5 tys.zł, nabyła działkę
Izabela Zarzycka, 43 lata, sekretarz gminy Opole Lubelskie	**94.288 zł** - pensja, **2.094 zł** - dopłaty bezp. z ARiMR (majątek odrębny męża)	5 tys.zł; 450 tys.zł - kredyt budowlano-hipoteczny (do spłaty zostało ok. 374.138 zł), 50.404 zł - kredyt na zakup samochodu (do spłaty zostało ok. 30.680 zł), 20 tys.zł - kredyt gotówkowy (do spłaty zostało ok. 16,839 zł)	dom 142 mkw - 450 tys.zł (mwm), działka (na której stoi dom) - 50 tys.zł (mwm), dom 93 mkw - 200 tys.zł (udział w 1/2 o wart. 100 tys.zł, własność) i działka 614 mkw - 50 tys.zł (udział w 1/2 o wart. 25 tys.zł, wł.), budynek gosp. 38 mkw - 8 tys.zł (udział w 1/2 o wart. 4 tys.zł, wł.), las 1,73 ha - 10 tys.zł (mwm)	**Ford Kuga** - 2019 r. (mwm)	w 2020 r. miała o ok. 11 tys.zł wyższe oszczędności
Dominik Molesta, 47 lat, sekretarz gminy Poniatowa	**107.672 zł** - pensja, **5.136 zł** - inny dochód z tytułu zatrudnienia	20 tys.zł (mwm); 220 tys.zł - kredyt hipoteczny	działka 41 ha z budynkiem mieszkalnym 120 mkw - 450 tys.zł (mwm), mieszkanie 64 mkw - 260 tys.zł (mwm), gospodarstwo rolne 1,04 ha - 20 tys.zł (mwm), murowany garaż 18 mkw - 20 tys.zł (mwm)	**Citroen C4 Grand Picasso** - 2010 r., **Suzuki Swift** - 2007 r. (mwm)	podwoił oszczędności (w 2020 r. miał 10 tys. zł), kupił działkę 0,41 ha - zaciągnął kredyt
Iwona Giza, 48 lat, sekretarz gminy Wilków	**101.647 zł** - pensja, **13.090 zł** - dieta radnego, **1.000 zł** - dochód z gosp.	85.200 zł - kredyt (do spłaty 56.644 zł), 11.000 zł - kredyt odnawialny, 29.674 zł - pożyczka ekspresowa (do spłaty 21.930 zł), 100.000 zł - kredyt na remont domu (do spłaty 86.624 zł), 17.641 zł - kredyt (do spłaty 10.858 zł)	dom 50 mkw. - 20 tys.zł (własność, majątek odrębny), mieszkanie 69 mkw. - 200 tys. zł (mwm), gosp. rolne 1,43 ha - 25 tys.zł, działka 0,96 ha - 50 tys.zł (mwm)	nie dotyczy	kredyty mniejsze o łączną kwotę 23.529 zł
Joanna Kramek, 47 lat, sekretarz gminy Łaziska	**75.908 zł** - pensja (mwm), **4.720 zł** - działalność wykonywana osobiście (mwm), **74.073 zł** - wynagrodzenie za pracę męża (mwm), **666 zł** (netto) - dopłaty bezp. ARiMR (mwm), **3.935 zł** (netto) - odszkodowanie wypłacone mężowi za uszczerbek na zdrowiu w wyniku wypadku przy pracy (mwm), **2.000 zł** (netto) - nawiązka przyznana mężowi za uszkodzenie ciała (mwm), **161 zł** - zwrot z tytułu spłacenia przed terminem kredytu (mwm), **489 zł** - zwrot części składki ubezpieczenia AC (mwm), **10 tys.zł** - wypłata odszkodowania (dot. samochodu osobowego - mwm), **20.000 zł** - wpływ środków z pożyczki (mwm), **1.569 zł** - dopłaty z ARiMR (mwm)	ok 4 tys.zł (mwm); 150 tys.zł - kredyt hipoteczny (do spłaty zostało ok. 97,1 tys.zł), 20 tys.zł - kredyt odnawialny, 20,6 tys.zł - kredyt konsumpcyjny (do spłaty zostało ponad 11,2 tys.zł), 71,1 tys.zł - kredyt konsumpcyjny (do spłaty zostało ok. 59,6 tys.zł), 13 tys.zł - pożyczka (do spłatu zostało ok. 8,2 tys. zł), 10 tys.zł - kredyt konsumpcyjny, 20 tys.zł - pożyczka (do spłaty zostało ok. 19,2 tys.zł) - mwm	dom 150 mkw - 330 tys.zł (mwm), gospodarstwo rolne 1,96 ha - ok. 140 tys.zł (mwm, 1 ha to własność męża)	**Hyundai Tucson** - 2017 r.	podwoiła oszczędności (obejmując stanowisko sekretarza miała ok. 2 tys.zł oszczędności)
Nina Zielonka, 43 lata, sekretarz gminy Chodel	**94.606 zł** - pensja, **12.000 zł** - 500+, **600 zł** - Dobry Start	229 tys.zł (mwm), 61.915 zł - papiery wartościowe: IKE Pakiet Emerytalny PKO TFI, akcje spółek notowanych na GPW (mwm), 78 sztuk akcji PEKAO S.A.; 100 tys. zł - kredyt mieszkaniowy (do spłaty zostało ok. 37,5 tys.zł), 20 tys.zł - limit kredytu odnawialnego (stan zadłużenia: 0 zł)	dom 220 mkw - 500 tys.zł (mwm), budynek gospodarczy 150 mkw - 150 tys.zł (mwm), działki: 0,25 ha, 0,83 ha, las o pow. 0,04 ha - 8 tys.zł (mwm)	**Nissan X-Trall** - 2018 r.	oszczędności wyższe o ok. 34 tys.zł, niższa kwota kredytu do spłaty
Zenon Jerzy Rodzik, 58 lat, sekretarz gminy Karczmiska	**110.247 zł** - pensja, **13.200 zł** - dieta radnego, **1.144 zł** - ZFSS, **5.310 zł** - z tytułu najmu lokalu, **1.000 zł** - dochód z gosp.	42.700 zł (mwm); 150 tys.zł - kredyt hipoteczny (do spłaty 26.517 zł)	dom 240 mkw. - 250 tys.zł (mwm), mieszkanie 66,8 mkw. - 260 tys.zł (mwm), gospodarstwo sadownicze, hodowla koni 15,40 ha - 270 tys.zł (mwm), garaż 70 mkw. - 20 tys.zł (mwm), garaż 19,68 mkw. - 17 tys.zł (mwm), las 3,38 ha - 30 tys.zł (mwm), las 0,71 ha - 2 tys.zł (1/2 udziału, mwm)	**Toyota Avensis** 2.2 D - 2006 r. (mwm)	oszczędności mniejsze o 8.216 zł, kredyt mniejszy o 50.898,66 zł

OPO

eprasa.pl 0cd8018493

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Najniższe stypendium wynosiło 350 zł, najwyższe 750 zł

30 uczniów ze stypendiami burmistrza Poniatowej

Michalina Krupa i Nadia Marcewicz z Poniatowej z najwyższymi stypendiami. Uczennice Szkoły Podstawowej w Poniatowej otrzymały od władz miasta po 750 zł za wysokie wyniki w nauce. Gratulujemy!

Fot. UM Poniatowa

Za wyniki w nauce w roku szkolnym 2021/2022 stypendia otrzymało 30 uczniów ze szkół podstawowych w Poniatowej, Kowali, Kraczewicach, Niezabitowie, Poniatowej Kolonii oraz Dąbrowie Wronowskiej

W piątek obyła się uroczystość wręczenia stypendiów burmistrza Poniatowej dla najzdolniejszych siódmo- i ósmoklasistów, którzy w roku szkolnym 2021/2022 osiągnęli najwyższe wyniki w nauce. Otrzymało je 30 uczniów ze szkół podstawowych w Poniatowej, Kowali, Kraczewicach, Niezabitowie, Poniatowej Kolonii oraz Dąbrowie Wronowskiej.

- Bardzo cieszę się, że grono młodzieży uhonorowanej stypendiami i nagrodami burmistrza Poniatowej jest tak liczne i mam nadzieję, że to uznanie stanie się zachętą do podejmowania dalszych wyzwań w zdobywaniu wiedzy – mówiła podczas uroczystości Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza Poniatowej, jednocześnie dziękując rodzicom, gronu pedagogicznemu i wszystkim tym, którzy wspierają młodzież w osiągnięciu wysokich wyników, uczą ich ambicji i zaangażowania w naukę.

Najniższe stypendium wynosiło 350 zł, najwyższe 750 zł. W całej gminie otrzymały je tylko dwie uczennice z Poniatowej, Michalina Krupa i Nadia Marcewicz.

Burmistrz Poniatowej przyznał również 33 uczniom nagrody finansowe. Otrzymali je ósmoklasiści za wysokie wyniki, jakie osiągnęli, kończąc edukację w podstawówce. Jedna nagroda powędrowała również do laureata konkursów przedmiotowych, Jakuba Mastalerza ze Szkoły Podstawowej w Poniatowej Kolonii.

STYPENDYŚCI BURMISTRZA PONIATOWEJ W ROKU SZKOLNYM 2021/2022

Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Poniatowej:
Jakub Burzyński – 350 zł
Gabriela Fiuk – 400 zł
Marlena Gołębiowska – 600 zł
Aleksandra Gałek – 350 zł
Aleksandra Gasińska – 400 zł
Kalita Patryk – 400 zł
Oliwia Kęcik – 400 zł
Szymon Kozak – 350 zł
Michalina Krupa – 750 zł
Hubert Krzyżanek – 350 zł
Marcelina Kubiś – 450 zł
Natalia Marcewicz – 750 zł
Hanna Molesta – 400 zł
Michał Popiołek – 350 zł
Paweł Pyda – 500 zł
Anita Rosińska – 450 zł
Dawid Staniak – 350 zł
Maja Świrkosz – 450 zł

Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Kraczewicach:
Nadia Chwaszczewska – 550 zł
Hubert Witkowski – 350 zł
Karol Dacka – 600 zł

Szkoła Podstawowa im. Ewy Szelburg – Zarębiny w Niezabitowie:
Krzysztof Cielma – 400 zł
Dominik Kaniewski – 350 zł
Julia Kruk – 350 zł
Martyna Furtak – 350 zł

Społeczna Szkoła Podstawowa w Dąbrowie Wronowskiej:
Emilia Nagajek – 350 zł

Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Kowali:
Aleksandra Grzelak – 600 zł
Kalina Pomorska – 450 zł
Magdalena Sobczak – 550 zł

Szkoła Podstawowa im. Jana Kochanowskiego w Poniatowej Kolonii:
Lena Kozak – 350 zł

Agnieszka Ciekot

Fot. UM Poniatowa

Najwięcej prymusów ma Szkoła Podstawowa w Poniatowej. Stypendia za wysokie wyniki w nauce odebrało tu 18 uczniów

ÓSMOKLASIŚCI NAGRODZENI ZA WYNIKI W NAUCE

Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Poniatowej:
Lena Biegaj – 700 zł, Bernard Ceglarski – 350 zł, Wiktoria Fiuk – 450 zł, Aleksandra Gąska – 400 zł, Antonina Gierczak – 550 zł, Zuzanna Giza – 650 zł, Maria Godzwon – 350 zł, Aleksandra Jóźwik – 600 zł, Aniela Kisielewska – 600 zł, Patrycja Kłak – 350 zł, Weronika Kozak – 500 zł, Aleksandra Kramek – 800 zł, Kinga Krupa – 600 zł, Lena Kurowska – 400 zł, Maria Maciaszek – 400 zł, Mikołaj Maciaszek – 350 zł, Katarzyna Michalczyk – 500 zł, Kacper Ogonek – 500 zł, Natalia Pietraś – 350 zł, Antonina Przybycień – 600 zł, Natalia Rybicka – 350 zł, Julia Saran – 500 zł, Kacper Sarna – 450 zł, Krzysztof Skóra – 450 zł, Nadia Szmit – 550 zł, Łukasz Tajer – 350 zł, Piotr Walencik – 450 zł, Michalina Wnuk – 500 zł, Helena Żydek – 450 zł.

Społeczna Szkoła Podstawowa w Dąbrowie Wronowskiej:
Amelia Gajec - 400 zł, Amelia Gołofit – 350 zł, Klaudia Sochaj – 450 zł.

Szkoła Podstawowa im. Jana Kochanowskiego w Poniatowej Kolonii:
Jakub Mastalerz – laureat konkursów przedmiotowych – 350 zł.

Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Kraczewicach:
Kinga Faustyna Czarnota – 350 zł.

W SKRÓCIE

Rozstrzygają przetarg na drogi

Urzędnicy z Józefowa nad Wisłą rozstrzygają przetarg na przebudowę czterech odcinków dróg. Ale już widać, że jeśli gmina nie dołoży pieniędzy, to żadna z dróg nie zostanie przebudowana.

A wybrane zostały drogi w Spławach, Studnisku, Kaliszanach Kolonii i Nietrzebie. Do przetargu przystąpiły cztery firmy. Spółka Stan-Lub z Bełżyc zaproponowała najniższą cenę za wykonanie dróg w Spławach i Kaliszanach Kolonii, odpowiednio 176 tys.zł i 248 tys.zł. Natomiast Rolbud z Godowa złożył najkorzystniejsze oferty w przetargach na przebudowę odcinków w Studnisku (402 tys.zł) i Nietrzebie (435 tys.zł). Władze gminy szukają brakujących pieniędzy. Burmistrz zapowiada, że będą chcieli zrealizować wszystkie te zadania.

Szykują się do remontu świetlicy wiejskiej w Świdnie

Plan był, aby budynek wyremontować do końca listopada. Ale nie wiadomo, czy uda się to zrobić. Urzędnicy z Chodla rozstrzygają przetarg na remont świetlicy wiejskiej w Świdnie. Oferty złożyły dwie firmy, ale obie znacząco przewyższają kwotę, jaką gmina była pierwotnie w stanie na ten cel przeznaczyć. Jest to 214 tys. zł. Tymczasem najniższa oferta była droższa o ponad 100 tys. zł. Złożyła ją firma Ibudowa. Net z Jastkowa. Jeśli radni nie zgodzą się na zwiększenie puli środków przeznaczonych na remont świetlicy, to inwestycja nie dojdzie do skutku w tym roku.

A zaplanowany jest m.in. remont stropu drewnianego nad pomieszczeniami parteru, remont posadzki na parterze, instalacji elektrycznej i sanitariatów, a także wymiana części drzwi wewnątrz oraz malowanie ścian i sufitów.

Będzie „spór o zupę"

W niedzielę, 25 września od godz. 12 w Parku Miejskim w Opolu Lub. będziemy świadkami prawdziwych kulinarnych utarczek. LGD „Owocowy Szlak" zaprasza na Święto Produktu Lokalnego. Na uczestników czekać będą stoiska z lokalnymi produktami, będą degustacje potraw i konkursy, m.in. kulinarny „spór o zupę".

(ac)

OPO

eprasa.pl 0cd8018493

Dożynki w Chodlu na ludową nutę

Dożynki w Chodlu miały charakter biesiady. O podniebienia gości zadbały panie z KGW z terenu gminy Chodel

Jak co roku Dożynki Gminno Parafialne w Chodlu odbywają się 8 września - w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

Po mszy świętej, która odbyła się w Kościele pw. Trójcy Świętej w Chodlu, kolorowy korowód dożynkowy wyruszył na pobliski plac „Olszyna", gdzie odbyła się dalsza część uroczystości.

Uroczystemu korowodowi przewodziła Młodzieżowa Orkiestra Dęta Gminy Strzyżowice, zaraz za nią maszerowały Koła Gospodyń Wiejskich ze swoimi pięknymi wieńcami. W uroczystości udział wzięli również samorządowcy, pracownicy Urzędu Gminy oraz masa mieszkańców.

- Dożynki to czas radości i odpoczynku po ciężkiej pracy, nieraz w 40-stopniowym upale. Sytuacja związana z pandemią pokazała nam, jak ważna i potrzebna jest praca rolnika - mówił Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel. - Dziękujemy za przyjęcia zaproszenia i przybycie do Chodla, aby uczcić ten czas - dodał, życząc wszystkim dobrej zabawy.

Starostami tegorocznych dożynek byli Mariola i Łukasz Śmiechowie z Granic.

Uroczystemu korowodowi przewodziła Młodzieżowa Orkiestra Dęta Gminy Strzyżowice, zaraz za nią maszerowały Koła Gospodyń Wiejskich ze swoimi pięknymi wieńcami

- Przynieśliście dzisiaj owoce waszej pracy - piękne dorodne wieńce, które są wyrazem plonu i urodzaju, ale nade wszystko przynieśliście chleb - owoc i symbol waszego trudu - witała rolników Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu. - Dzisiejsze święto niezmiennie przypomina nam, że u podstaw egzystencji i bezpieczeństwa człowieka leży chleb. Nic nie przeraża bardziej niż widmo zagrożenia bezpieczeństwa żywnościowego - mówiła, dziękując rolnikom za ich pracę.

Jednym z ważniejszych punktów uroczystości dożynkowych był konkurs na najpiękniejszy wieniec.

Komisja jak co roku miała bardzo trudny wybór. I, jak to bywało już w poprzednich latach, jej członkowie zdecydowali, że ex aequo zwyciężają wszystkie wieńce.

Panie z Kół Gospodyń Wiejskich wynikiem zaskoczone nie były. Jak podkreślają, uważają taki werdykt za sprawiedliwy, bo każdy wieniec, to czas poświęcony na zbieranie zbóż, kwiatów, a później godziny rozmów, projektów, planowania i samej misternej pracy nad nim.

- Zgadzam się z werdyktem komisji konkursowej. Już od dwóch - trzech lat wszystkie Koła są na pierwszym miejscu - mówi Magdalena Walczyk z KGW w Godowie. - Jest to bardzo sprawiedliwe, bo każdy z nas wkłada mnóstwo pracy, żeby się przygotować, te wieńce pochłaniają naprawdę dużo czasu, a okres żniw dla rolników jest ciężki, trudno znaleźć wolny czas, a ludzie wkładają w to serca. Warto jest wszystkich docenić tak samo - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

KGW w Ratoszynie Pierwszym

- Nad wieńcem pracowałyśmy intensywnie ok. dwa tygodnie. Są w nim elementy ruchome. Wykorzystałyśmy len, pszenicę, pszenżyto, proso, kaszę gryczaną, dynię... Do jedzenia mamy kabanosy, chleb ze smalcem, warkocz nadziewany kurczakiem, pieczarkami i serem. Najpopularniejszy jest jednak chleb ze smalcem - mówią panie z KGW

Starostami dożynek byli Mariola i Łukasz Śmiech z Granic. Prowadzą ponad 23-hektarowe gospodarstwo rolne, nastawione głównie na uprawę malin. Mają trójkę dzieci - dwóch synów i córkę

Teresa Mela,
KGW w Borowie „Borowianki"

- Projekt wieńca robiłyśmy już zimą. Były rysunki, spotkania, trochę podglądałyśmy w internecie. Wiosną zaczęłyśmy już zbierać i gromadzić zboża, później do pomocy włączyłyśmy panów, bo trzeba było robić konstrukcję wieńca. Długie, ale wesołe godziny spędziliśmy czas w świetlicy przy pracy nad wieńcem. Efekt nam się podoba, ale jest bardzo ciężki. Ubiegłoroczny wieniec oddałyśmy do Muzeum Wsi Lubelskiej, ten chyba też oddamy. No i już zaczynamy myśleć nad następnym.

Magdalena Walczyk,
KGW Godów

- Prace nad wieńcem zajęły nam mniej więcej dwa tygodnie, spotykałyśmy się na ok. godzinkę wieczorami. Użyłyśmy pszenicy, jęczmienia, pestek dyni, mchu. Sama konstrukcja jest zrobiona z drutu, papieru i kłosów. Na dekorację składają się słoneczniki, warzywa, owoce, które są obecnie dostępne. Dziś na degustację mamy krem z dyni, nazwałyśmy ją „Początek jesieni", bo to jest typowo jesienne danie. Mamy jeszcze krem z pieczarek, tradycyjne kluski ziemniaczane z mięsem i okrasą z boczku i cebuli, zrobiłyśmy swoje dżemy w czterech smakach oraz wypieki i ciasteczka. Nasze gofry słyną w okolicy ze swojego smaku, bo mamy swój unikatowy przepis na ciasto, którego nie zdradzimy.

Uczniowie z Wandalina poznali smaki... lasu

Stowarzyszenie Kobiet w Wandalinie zorganizowało w miniony czwartek, w tamtejszej podstawówce piknik pod nazwą „Natura od kuchni".

Przyświecało im hasło „Las darzy nas obficie - wykorzystujemy to należycie".

Stoły ustawione w szkolnym holu uginały się od przygotowanych pyszności. Był bigos z mięsem dzika i bobra, pasztet z zająca, słone przekąski z leśnymi grzybami, smalec leśny... Ale były też słodkości - ciasta, pierogi z jagodami, leśne owoce.

Po oficjalnym rozpoczęciu pikniku i odsłuchaniu przygotowanej przez panie ze Stowarzyszenia piosenki, miały do wykonania kilka zadań związanych z lasem. Było przy tym sporo zabawy.

Po wykonaniu wszystkich zaplanowanych zadań rozpoczęła się wielka degustacja. W mgnieniu oka znikał bigos i pierogi. Najmłodsi zagustowali w słodkościach.

AG

Chłopcom najbardziej posmakowały pierogi z mięsem

Ania (11 lat) i Gabrysia (11 lat)
- Najbardziej smakowały nam pierogi z jagód, z cukrem-pudrem, słodkie grzybki, galaretka i bigos.

Na dzieciaki czekały same pyszności, m.in. pasztet z zająca i pierogi z dzika

OPO

eprasa.pl 0cd8018493